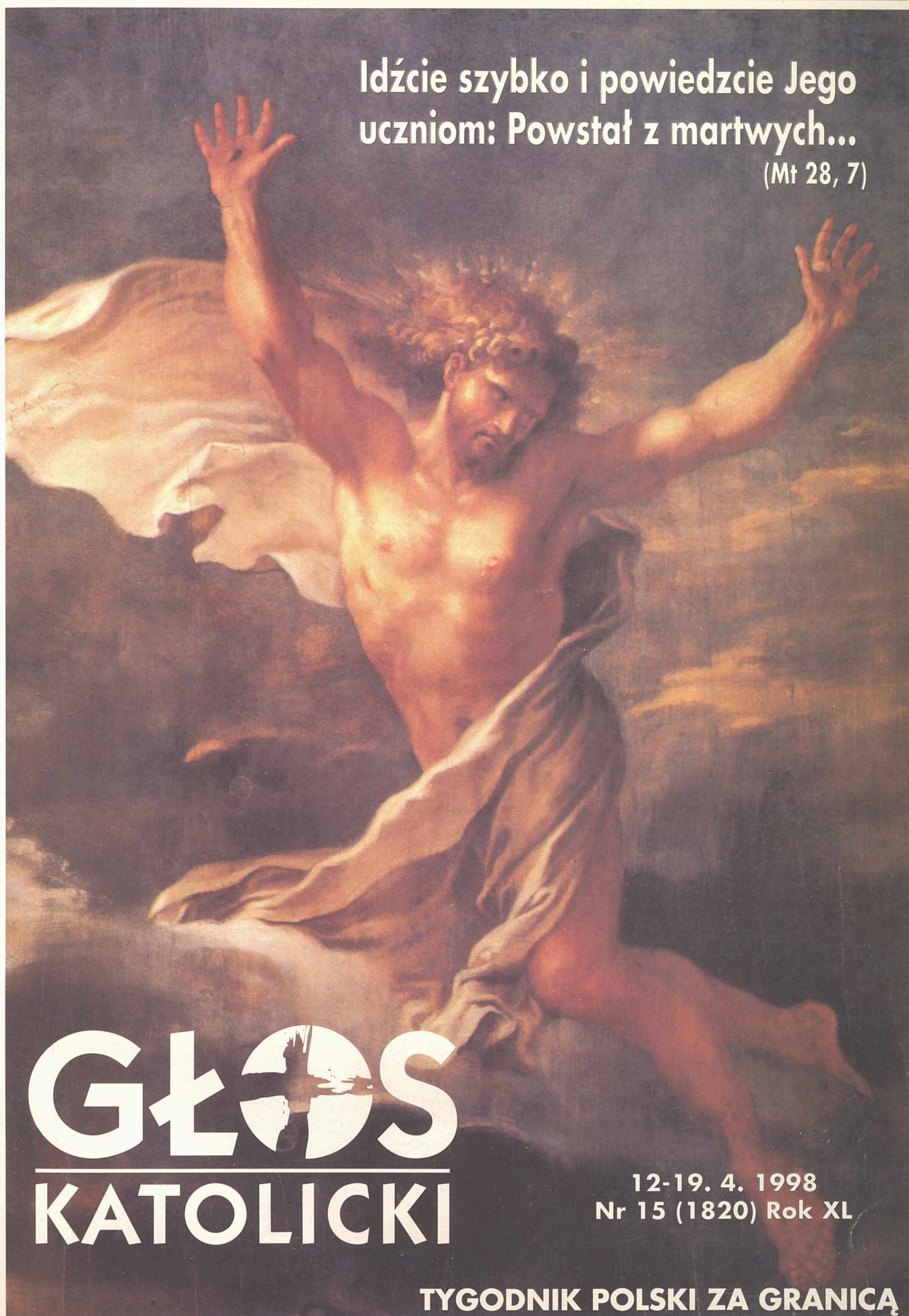


Idźcie szybko i powiedzcie Jego
uczniom: Powstał z martwych...
(Mt 28, 7)



GŁOS

KATOLICKI

12-19. 4. 1998
Nr 15 (1820) Rok XL

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

FRANCJA 8,50 FF

BELGIA 55 FB

NIEMCY 2,7 DM



LITURGIA SŁOWA

Niedziela Zmartwychwstania, rok C

PIERWSZE CZYTANIE

(Dz 10, 34a. 37-43)

Czytanie z Dziejów Apostolskich.

Gdy Piotr przybył do centuriona w Cezarei, przemówił: "Wiecie, co się działo w całej Judei, poczynawszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan. Znaćcie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Dlatego, że Bóg był z Nim, przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła. A my jesteśmy świadkami wszystkiego, co działo się w ziemi żydowskiej i w Jerozolimie. Jego to zabili, zawiesiwszy na drzewie. Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia i pozwolił Mu ukazać się nie całemu ludowi, ale nam, wybranym uprzednio przez Boga na świadków, którzyśmy z Nim jedli i pili po Jego zmartwychwstaniu. On nam rozkazał ogłosić ludowi i dać świadectwo, że Bóg ustanowił Go

sędzią żywych i umarłych. Wszyscy prorocy świadczą o tym, że każdy, kto w Niego wierzy, w Jego imię otrzymuje odpuszczenie grzechów."

DRUGIE CZYTANIE (1 Kor 5, 6b-8)

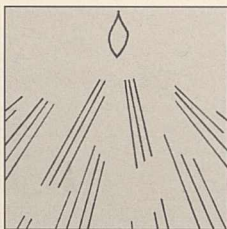
Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Kolosan.

Bracia: Jeśliście razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. Umarliście bowiem i wasze życie ukryte jest z Chrystusem w Bogu. Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.

EWANGELIA (J 20, 1-9)

Słowa Ewangelii według świętego Jana
Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i

zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus miłował, i rzekła do nich: Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono. Wszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwaj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych.



„NIE UMRĘ, ALE ŻYŁ BĘDĘ I GŁOSIŁ DZIEŁA PANA”

Jezus z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym jest Tym, który udziela pełni życia, bo On sam jest Życiem!

Apostoł Paweł będąc świadkiem Chrystusa Żywego zaprosi nas, „byśmy z Chrystusem też z martwych powstali do nowego życia, byśmy chodzili w nowości życia...”

Cóż to znaczy dla nas?

Oto otrzymaliśmy chrzest zanurzający nas w Chrystusa, zostaliśmy wszczepieni w Jego życie, to nie my żyjemy, ale żyje w nas Chrystus! Trzeba więc dać się prowadzić Jego Duchowi - nie zasmucać Go, pozwolić do końca rozwinąć w nas Jego dary duchowe - dobroci, wyrozumiałości, cierpliwości, umiłowania prawdy... Będzie to więc uobecnienie Pana żyjącego w nas i naszym upodobnieniem do Chrystusa, czyli stawaniem się chrześcijaninem

Jeszcze raz powróćmy do daru jaki składa nam Zmartwychwstały Pan: „czyż jest coś bardziej wzniosłego nad grzech, co czeka na łaskę, nad miłość większą od lęku i śmierć rodzącą do życia?”

Życie może rozwinąć się najpiękniej w wolności. Nigdy w ciemności więzienia nie zakwitną kwiaty. A najpiękniejszymi kwiatami tej ziemi są święci. I jeszcze jedno: w blasku wschodzącego Nowego Dnia Maria Magdalena nie rozpoznała Pana; myślała, że to ogrodnik, ktoś kto wstaje wcześnie, by podziwiać otwierające się delikatnie kwiaty do słońca.

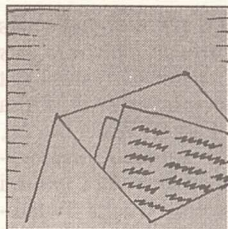
Tak - oto nastały nowe czasy, nowego ogrodu rajskiego, po którym przechadza się jaśniejący, jakże bliski Ogródnik dusz, który woła nas po imieniu: „Mario” - a my z czułością odpowiadamy Mu: „Panie mój”. I słyhać tu już jak echo głos Ducha i oblubienicy z Apokalipsy, które wołają „Przyjdź”!

„Oto jest nasze pragnienie
Zrodzone z mocnej nadziei,
Abyśmy z Panem wskrzeszeni
Do życia weszli wiecznego”.

Ks. Józef MUSIAŁ

Jezus dał nam swego Ducha, gdy umarł za nas na krzyżu. Z Jego śmierci, w źródło łaski, która wypłynęła z otwartego Serca przyszło do nas utracone Życie. Zmartwychwstanie jest przywróceniem życiu pełnego wymiaru. Bóg bowiem stworzył wszystko po to, aby żyło... i nie dla śmierci też powołał do istnienia człowieka. Bóg jest Bogiem żyjących, a nie umarłych - w tych i wielu innych miejscach Świętej Księgi czytamy te cudowne strofy afirmujące wartość i piękno życia. Ale też wiemy i wierzymy, że Jezus prawdziwie umarł obarczony naszymi grzechami i że śmierć weszła na świat przez zawiść diabła.

W Wigilię Paschalną Kościół radując się z tryumfu życia nad śmiercią śpiewa: „Nic by nam przecież nie przyszło z daru życia, gdybyśmy nie zostali odkupieni”!



List do Czytelników

Paryż, Wielkanoc 1998 r.

ALLELUJA! JEZUS ŻYJE!

Wszystkim Państwu,
do rąk których trafi niniejszy, świąteczny numer Głosu Katolickiego składamy najserdeczniejsze życzenia Radosnych, spokojnych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego

(Redakcja)

ps. do zobaczenia - wyjątkowo - za dwa tygodnie
- 24 kwietnia.

„NA NOWO ZRODZIŁ NAS DO NADZIEI” (1P 1,3) SŁOWO REKTORA POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ WE FRANCJI NA WIELKANOC 1998 R.



Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa. On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei. (1P 1,3)

Kochani Rodacy, Czcigodni Współbracia Kapłani!

Słowa te skierował Apostoł Piotr do pierwszych chrześcijan przypominając o śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, przygotowując również katechumenów na przyjęcie chrztu. Były to nowe słowa, nigdy wcześniej w mieście nie słyszane: na nowo zrodzeni do żywej nadziei, dzięki powstaniu z martwych jednego człowieka.

Ludziom znużonym długim i bezowocnym poszukiwaniem prawdy, bądź

Dokończenie na str. 5

„WEŹMIJCIE DUCHA ŚWIĘTEGO NA ODPUSZCZENIE GRZECHÓW” LIST ABPA SZCZEPANA WESOŁEGO NA WIELKANOC 1998

Umiłowani w Chrystusie Panu!

Obecny rok jest drugim rokiem Triduum przygotowania do roku Dwutysięcznego. Jest on poświęcony przypomnieniu nauczania o Duchu Świętym.

Liturgiczny okres Wielkiego Postu, jak i przeżywanie całej tajemnicy odkupienia, zwłaszcza w ceremoniach Wielkiego Postu i Wielkiego Tygodnia, każe nam zastanowić się w szczególny sposób nad tajemnicą naszego Odkupienia. Mimo że człowiek przez grzech zerwał więź z Bogiem, Bóg w Swoim miłosierdziu zesłał na świat Swojego Syna, aby na nowo pojednać ludzkość z Bogiem. Rezultatem Odkupienia było również zesłanie Ducha Świętego *na odpuszczenie grzechów*.

W tym roku więc poświęconym Duchowi Świętemu pragniemy bardzo krótko przypomnieć sobie prawdę o działaniu Ducha Świętego w rozeznaniu grzechu, jak i odpuszczeniu grzechu. Naszą krótką refleksję pragniemy oprzeć na nauczaniu Jana Pawła II zawartym w Encyklice o Duchu Świętym: „Dominum et Vivificantem”.

I. ISTNIENIE GRZECHU

Chrystus przed swoją męką, w czasie ostatniej wieczerzy zegnając się z Apostołami objawił im prawdę o Trójcy Świętej. Mówił o Ojcu i mówił o Duchu Świętym „którego Ja wam pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi” (J 15, 26).

Chrystus kilkakrotnie zapowiadał konieczność zesłania Ducha Świętego, gdyż wśród licznych działań spełnianych przez Ducha Świętego w świecie jest i to, że Duch Święty *przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości, o sądzie* (J 16, 8).

Trudno w tym miejscu analizować grzech, gdyż zajęłoby to zbyt wiele miejsca. Możemy jednak krótko przypomnieć dzieje pierwszego grzechu, który zaistniał u zarania istnienia człowieka. Ukazują one istotę grzechu i drogę, która prowadzi do grzechu. Grzech jest przede wszystkim nieposłuszeństwem Bogu. Bóg dał człowiekowi przykazanie, którego człowiek nie zachował. Do przekroczenia przykazania namówił człowieka szatan. Człowiek uległ pokusie. Pokusa zaś zawsze związana jest z kłamstwem, z fałszem. Kusiciel przekonywał, że nie zachowując Bożego nakazu *Tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło* (Rdz 3, 5).

Pokusa ta wypowiedziana u zarania dziejów, ciągle jest aktualna. Człowiek w swojej zarozumiałości chce być równy Bogu. Człowiek chce decydować i niejednokrotnie decyduje o wartościach dobra i zła. Człowiek chce ustanawiać normy postępowania, niezależnie od Boga. Obserwujemy, szczególnie w dzisiejszym świecie fatalne skutki takiego rozumowania.

Rezultatem pierwszego grzechu było oddalenie się od Boga. Popelniony grzech wykazał jak bardzo pokusa była kłamstwem. Człowiek nie dorównał Bogu. Więcej, zerwał więź z Bogiem. Chrystus powie o szatanie, że *jest kłamcą i ojcem kłamstwa* (J 8,44). Grzech jest więc nieposłuszeństwem i odrzuceniem prawdy, którą jest Bóg.

Gdy Chrystus mówi, że Duch Święty przekona świat o grzechu, stwierdza, że tym grzechem jest właśnie odrzucenie Boga i odrzucenie tego, którego Bóg posłał. Chrystus powie, że *nie uwierz w Mnie* (J 16,9). Odrzucenia zaś Chrystusa jest odrzuceniem całego dzieła Zbawienia.

Wszystkie trzy Ewangelie, tzw. Synoptyczne, a więc Mateusz, Marek i Łukasz podają nam, prawie dosłownie, słowa Chrystusa o niedopuszczalności grzechu przeciw Duchowi Świętemu. Mówi Chrystus o grzechach, które wszystkie będą odpuszczone i dodaje „kto by jednak zbluźnił przeciwko Duchowi Świętemu nigdy nie otrzyma odpuszczenia, lecz winien jest grzechu wiecznego” (Mk 3,29) (por. Mt 12,31 i Łk 12,10). Słowa Chrystusa są przerażające w ich kategorycznym stwierdzeniu.

Ojciec Święty w swojej Encyklice wyjaśnia, że grzech przeciw Duchowi Świętemu polega na odmowie przyjęcia Zbawienia, jakie Bóg ofiaruje człowiekowi przez Ducha Świętego, a który to Duch Święty działa na mocy Chrystusowego krzyża. Odkupienie, jak i wylanie Ducha Świętego zostało osiągnięte przez ofiarę, którą złożył Chrystus.

Mówi Papież: „Błuznierstwo przeciw Duchowi Świętemu, polega więc w konsekwencji na radykalnej odmowie, przyjęcia tego odpuszczenia, którego wewnętrznym szafarzem jest Duch Święty, a które zakłada całą prawdę nawrócenia dokonanego przezeń w sumieniu.

Jeżeli Chrystus mówi, że bluznierstwo przeciw Duchowi Świę-

Ciąg dalszy na str. 4-5



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ W dniach 21 - 23 marca Papież Jan Paweł II odbył trzydniową podróż apostolską do Nigerii. Jej głównym punktem była beatyfikacja pierwszego nigeryjskiego błogosławionego, trapisty Cypriana Tansiego (1903-1964). W ponad 100-milionowej Nigerii blisko 45% ludności to muzułmanie; animiści, czyli wyznawcy religii pierwotnych, stanowią prawie 15%, a chrześcijan różnych wyznań jest ponad 38%, w tym katolików ok. 12 mln. Episkopat nigeryjski, którego najbardziej znanym przedstawicielem jest kard. Francis Arinze, przewodniczący papieskiej Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego, liczy 52 biskupów. W kraju jest 40 diecezji, wchodzących w skład 9 metropolii. Kościół katolicki prowadzi w Nigerii 134 szpitale, 201 przychodni, 22 leprozoria i 69 sierocińców.

W przemówieniu powitalnym Ojciec Święty wyraził radość z ponownego przybycia na „tę błogosławioną ziemię” i przypomniał, że głównym powodem jego obecnej wizyty jest wspólne świętowanie ze wspólnotą katolicką kraju beatyfikacji ojca Cypriana Michała Iwene Tansiego – „pierwszego Nigeryjczyka w dziejach Kościoła, który oficjalnie zostanie ogłoszony »błogosławionym«”. Ksiądz Cyprian Michael Iwene Tansi urodził się w 1903 r. w rodzinie wyznającej tradycyjną religię afrykańską. Ochrzczonego przez misjonarzy irlandzkich, ukończył następnie szkołę misyjną, a po uzyskaniu specjalnego dyplomu uczył w szkole podstawowej pw. św. Józefa, zostając jej dyrektorem. Wyświęcony w 1937 r. na kapłana, należał do drugiej grupy księży miejscowych, którzy rozpoczęli pracę w Nigerii.

Ks. Tansi dał się poznać jako żarliwy ewangelizator zwalczający zarazem szkodliwe miejscowe wierzenia, takie jak mit o złowróznej puszczy. Przemierzając pieszo i na rowerze setki kilometrów, zakładał liczne ośrodki duszpasterskie dla małżeństw i krzewił ruch Legionu Maryi. Jego działalność doprowadziła do ujawnienia wielu powołań kapłańskich. W 1949 r. na polecenie swych przełożonych wstąpił do zakonu cystersów w Coalville w Anglii i w roku 1952 złożył śluby zakonne przyjmując imię

Dokończenie ze str. 3

„WEŹMIJCIE DUCHA...”

temu nie może być odpuszczone ani w tym, ani w przyszłym życiu, to owe nie odpuszczenie związane jest przyczynowo z nie-pokutną - to znaczy z radykalną odmową nawrócenia się (...) jest grzechem popełnionym przez człowieka, który brońi rzekomego prawa do trwania w złu, we wszystkich grzechach i który w ten sposób odrzuca Odkupienie. (...) Takie nastawieniu umysłu i serca odpowiada poniekąd w naszej epoce utrata poczucia grzechu (...). Idzie ona w parze z utratą poczucia Boga” (D.V. 46-47). Grzech zawsze jest w pełni zrozumiały w kontekście istnienia Boga. Odrzucenie Boga prowadzi do utraty poczucia grzechu.

My jednak nie odrzucamy Boga. Wierzymy w Boga, chociaż niejednokrotnie ulegamy pokusie i przeciwstawiamy się, a może i buntujemy, przeciw Bożym nakazom. Bóg nas nie opuszcza, wychodzi nam naprzeciw i oczekuje naszego nawrócenia, jak ojciec oczekiwał powrotu marnotrawnego syna, gdyż Bóg jest bogaty w miłosierdzie (por. Ef 2,4).

II. DUCH DANY NAM JEST NA ODPUSZCZENIE GRZECHÓW

Chrystus przyszedł na świat, aby okazać nam swoją miłość i swoje miłosierdzie. Chrystus mówi *Bóg nie posłał Swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, aby świat został przez niego zbawiony* (J 3,17). Dzieło zbawienia zostało zrealizowane przez mękę, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Rezultatem tego jest również zesłanie Ducha Świętego. Jest On dawcą życia, gdyż daje nam nowe życie, życie wieczne, które otrzymujemy wraz z odpuszczeniem grzechów. Duch Święty przekonuje świat o grzechu, ale równocześnie jest Duchem dającym życie przez odpuszczenie grzechów.

W dzień Zmartwychwstania, gdy Chrystus spotyka się w wieczniku z Apostołami, zaraz w pierwszy słowach do nich skierowanych mówi: *Weźmijcie Ducha Świętego, którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie są im zatrzymane* (J 20, 22-23).

Obietnica Chrystusa, dotycząca zesłania Ducha Świętego po jego odejściu, realizuje się zaraz w pierwszy dzień Zmartwychwstania. Apostołowie otrzymują Ducha Świętego na uwolnienie od grzechów. Ducha Świętego, który wyzwala, który niesie wolność. Grzech zniewala. Czyni bowiem człowieka niewolnikiem przez trwanie w fałszu. Uwolnienie od grzechu, jest wyzwoleniem, jest otrzymaniem nowego życia. Powie św. Paweł Koryntianom *gdzie jest Duch Pański - tam wolność* (2 Kor 3,17), podobnie jak powie Galatom, *że ku wolności wyswobodził nas Chrystus* (Ga 5, 1). Źródłem grzechu jest fałsz i kłamstwo. Uwolnienie więc od grzechu jest przyjęciem prawdy. Chrystus powie o sobie *Ja jestem drogą i praw-*

dą (J 14, 6). Dlatego również uczy nas Chrystus: *poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli* (J 8, 32). Poznanie Chrystusa jest spotkaniem i przyjęciem Prawdy, która wyzwala. Powie św. Paweł *Prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci* (1 Rz 8, 2). Otrzymujemy Ducha Świętego, abyśmy mogli poznać grzech, ale równocześnie otrzymujemy Go na uwolnienie od grzechu. Nawrócenie się to wyrzeczenie się fałszu, a przyjęcie Prawdy, którą jest Chrystus Pan.

III. ŚWIADECTWO ŻYCIA W PRAWDZIE

Mówiąc do Apostołów w czasie ostatniej wieczerzy o Duchu Świętym Chrystus powiedział: *Gdy jednak przyjdzie Poczyszyciel, którego Ja wam pošę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On będzie świadczył o Mnie. Ale i wy też świadczyście, bo jesteście ze Mną od początku* (J 15, 26-27). Przed Wniebowstąpieniem, przekazując ostatnie polecenia Chrystus mówi Apostołom, *że gdy Duch Święty zstąpi na was otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami* (Dz 1, 8).

Gdy w dzień Pięćdziesiątnicy Apostołowie otrzymali Ducha Świętego, widzimy z jaką mocą działają. Przemówił Piotr. To był ten sam Piotr, który zaparł się Jezusa ze strachu (por. Mk 14, 66 n). To byli ci sami Apostołowie, którzy w czasie aresztowania Chrystusa opuścili Go wszyscy i uciekli (Mk 14, 50). Ci sami Apostołowie, którzy w Wieczniku przebywali *gdy drzwi były zamknięte w obawie przed Żydami* (J 20, 19). Otrzymali moc i mieli odwagę wyznać i głosić Chrystusa. Piotr odważnie głosił to, czego jeszcze kilka tygodni wcześniej nie umiał wyznać, *że Jezusa Nazarejczyka (...) przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście. Lecz Bóg wskrzesił Go zerwawszy więzy śmierci (...), a my wszyscy jesteśmy tego świadkami*” (Dz 2, 22-32). Było to odważne złożenie świadectwa, bez strachu przed prześladowaniem, co zresztą później nastąpiło. Kiedy zaś po skończonej mowie słuchacze pytali Piotra i Apostołów *coż mamy czynić* (Dz 2, 37), Piotr im odpowiedział: *Nawróćcie się (...) i niech każdy z was ochrzczi się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego* (Dz 2, 37-38). Pierwsze nauczanie Piotra jest właściwie powtórzeniem pierwszego nauczania Chrystusa, który po chrzcie w Jordanie głosił: *Nawracajcie się i uwierzcie w Ewangelię* (Mk 1,15). Czyli uwierzenie w Chrystusa, który jest Prawdą i który przyszedł dla naszego zbawienia. Słowa *nawróćcie się i uwierzcie w Ewangelię* są ciągle aktualne, ciągle potrzebne nam nawracania do jedności z Chrystusem i stale musimy być otwarci na działanie Ducha Świętego, bo on nas poucza o grzechu, o odkupieniu z grzechów i On nas uzdalnia do apostołstwa, czyli do składania świadectwa.

W Ewangelii św. Jana, gdy mowa jest o niedowiarstwie Żydów św. Jan pisze, że pośród przywódców wielu w Niego (Chrystusa) uwierzyło, ale z obawy przed faryzeuszami nie przyznawali się, aby ich nie wyłączono z synagogi. Bardziej bowiem umiłowali chwałę ludzką aniżeli chwałę Bożą (J 12, 42-43). Trudno oprzeć się refleksji, że przecież przez wiele lat, wielu naszych rodaków w kraju tak właśnie postępowało. Bali się opinii innych, nie przyznawali się publicznie do wyznawanej wiary, bo bardziej cenili względy ludzkie niż danie świadectwa. Czyż nie jest to postawa wielu, również i dzisiaj? Obawa, by nie być przez ludzi osądzonych jako konsekwentnie wierzących, sprawia, że - owszem - jest wielu wierzących, ale tak mało jest świadectwa. Może za mało prosimy Ducha Świętego, aby otrzymać Jego moc i bojmy się otwarcia na działanie Ducha Świętego.

Duch Święty przychodzi do nas przede wszystkim przez posługę Kościoła. Jest to wielką dla nas tajemnicą wiary. Chrystus mówi, że musi odejść z tego świata jako człowiek, bo inaczej nie przyjdzie Duch Święty, który gdy przyjdzie swoim działaniem złączy nas z Chrystusem. Chrystus nieobecny, staje się obecny poprzez działanie Ducha Świętego. Nieustannie przecież otrzymujemy Ducha Świętego.

Mocą Ducha Świętego otrzymujemy odpuszczenie grzechów. Mocą Ducha Świętego chleb i wino stają się Ciałem i Krwią Chrystusa. On, Duch Święty, jest w naszym życiu, pozwólmy Mu działać w nas. Żyjemy wiarą, ale równocześnie mamy obawy, by wiarę publicznie zamaskować. Taka postawa właściwie zamyka nas na działanie Ducha Świętego.

Duch Święty jest Duchem radości. Przekazując pouczenia, również i te o Duchu Świętym, Chrystus mówił do Apostołów: *To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna* (J 15, 11). I jeszcze prosi Ojca, aby oni *moją radość mieli w sobie w całej pełni* (J 17, 13). Takie są i moje życzenia.

Poznanie prawdy o Duchu Świętym niech będzie dla was Źródłem radości.

Proszę Chrystusa, aby w każdym sercu, do którego dotrą te słowa, była pełnia Bożej radości.

Życzę tej autentycznej radości właśnie w Święta Wielkanocne, które są Świętami wielkiej radości, gdyż w tym świątecznym czasie rozbrzmiewa radosne Alleluja. Życzę więc, aby we wszystkich sercach obfitowała radość, dar Ducha Świętego.

Niech Bóg Wszystkim błogosławi.

KS ABP SZCZEPAN WESOŁY

Dokończenie ze str. 3

SŁOWO REKTORA PMK

rozczarowanym przestrzeganiem prawa Mojżeszowego otwierało niespodziewanie nowe źródło światła i radości. Świadczy o tym ten sam Apostoł mówiący: „Dlatego radujcie się, choć teraz musicie doznać trochę smutku z powodu różnorodnych doświadczeń... Wy, choć nie widzieliście, miłujcie Go; wy w Niego teraz, choć nie widzicie, przecież wierzycie, a ucieszycie się radością niewymowną i pełną chwały wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary - zbawienie dusz”. (1P. 1, 6-9). Od tamtej chwili minęło ponad tysiąc dziewięćset lat święta Zmartwychwstania Pańskiego.



Życzę Wam, abyście dziś mogli przeżyć to samo uczucie żywej nadziei oraz niewymownej radości, jak pierwsi uczniowie Chrystusa, pierwsi chrześcijanie.

WIELKANOC ORAZ NADZIEJA!

Dwa słowa stworzone jedno dla drugiego; jedno zawiera drugie. Bycie dziś świadkiem nadziei jest jednym z najpiękniejszych darów, jaki wierzący może dać światu dzięki mocy Ducha Świętego. Żyjemy w świecie, który pod beztroską i pełną euforii fasadą jest w gruncie rzeczy światem bez nadziei, bez prawdziwych oczekiwań i bez jutra; narkotyki i przemoc są jakże alarmującym pośród innych symptomów braku nadziei; są gestem człowieka, niczego już nie oczekującego na przyszłość. „Będziecie Moimi świadkami” polecił Jezus uczniom nazajutrz po Zmartwychwstaniu. „Każdy człowiek świecki - czytamy w jednym z tekstów Soboru Watykańskiego II - winien być wobec świata świadkiem Zmartwychwstania i życia Pana Jezusa i znakiem Boga Żywego” (KK, 38).

Kochani Rodacy! Bóg zapłać za udział w wielu akcjach Miłosierdzia, dla powodzian i biednych dzieci. Serdecznie dziękuję Wam za wielkopostny „dar serca” na Tydzień Miłosierdzia. Dziękuję serdecznie wszystkim polskim duszpasterzom, którzy wspomagają organizowanie Tygodnia Miłosierdzia i sami niejednokrotnie nie skąpią grosza na ten cel. „Nie ci nam świadczą, którzy są bogaci, nie ci, co przymus lub interes mają... lecz ten mi świadczy dar ze wszech miar drogi, kto z serca daje, choć sam ubogi”. (Wojciech Bogusławski).

Niech Duch Święty, który jest nieustannie Wiosną Kościoła, będzie Światłem na drodze naszego świadectwa.

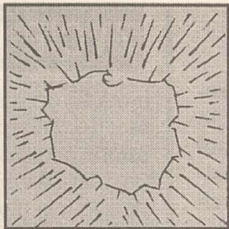
KS. PRAŁAT STANISŁAW JEŻ
REKTOR PMK

ŻYCIE KOŚCIOŁA

brata Cypriana. Umarł w 1964 r., nie doczekawszy upragnionej fundacji klasztoru na ziemi nigeryjskiej. W drugim dniu wizyty Jana Pawła II w Nigerii odbyło się także spotkanie z przywódcami muzułmańskimi w nuncjaturze apostolskiej w Abuja. Papież skierował do nich specjalne przemówienie. Najmocniejszym akcentem drugiego dnia wizyty papieskiej był apel Ojca św. o uwolnienie więźniów politycznych. Kwestia wolności religijnej była też jednym z tematów rozmowy Jana Pawła II z szefem państwa nigeryjskiego. W przemówieniu połączonym 23 marca na lotnisku międzynarodowym w Abudży Jan Paweł II zapewnił Nigeryjczyków, że cały Kościół katolicki i Papież są z nimi, a „sam Bóg da (...) siłę i odwagę budowania jasnej i trwałej przyszłości, opartej na poszanowaniu godności i praw każdego człowieka”.

Jan Paweł II wystąpił w obronie Piusa XII, zaatakowanego ostatnio ponownie przez środowiska żydowskie zwłaszcza po niedawnym dokumencie Stolicy Apostolskiej nt. Shoah. W czasie tradycyjnej konferencji prasowej, zaimprovizowanej na pokładzie samolotu, którym udawał się do Nigerii, Ojciec Święty oświadczył, że Pius XII „był wielkim papieżem, a na jego temat udzielono już wystarczających wyjaśnień”. Przeciwno tworzeniu „czarnej legendy” wokół postaci papieża Pacellego wystąpił również zbliżony do Watykanu dwutygodnik jezuicki „La Civiltà Cattolica”. Nawiązując do wspomnianej kampanii, pismo przypomniało rolę Piusa XII w czasie ostatniej wojny i jego zasługi w ratowaniu Żydów.

„Lud polski został podniesiony na krzyż. Dlatego kocha ten krzyż, znak miłości w cierpieniu, gdziekolwiek on jest: pod stocznia, w Warszawie czy w Oświęcimiu. W Oświęcimiu krzyż stał i będzie stał...” – powiedział 22 marca podczas kazania pasyjnego Prymas Polski kard. Józef Glemp. Podkreślił, że „krzyż w Oświęcimiu nie może być przedmiotem przetargów, bo on jest pośród ludzi wierzących, którzy doświadczyli krzyża jako zbawienia. Ten krzyż po prostu nam się podoba”.



Z KRAJU

■ Premier J. Buzek wymienił w Watykanie z Ojcem św. Janem Pawłem II dokumenty ratyfikujące Konkordat. Po 53 latach Rzeczypospolita znów ma umowę ze Stolicą Apostolską.

■ Rząd zgłosił do Sejmu projekt podziału administracyjnego Polski na 12 województw. Kontrprojekt SLD mówi o 17 województwach. Cześć posłów AWS chciałaby większej liczby niż 12. Maksymalnie na 15 województw zgadza się z kolei Unia Wolności.

■ Z roboczą wizytą w Berlinie przebywał prezydent A. Kwaśniewski. W czasie pobytu prezydenta w Niemczech doszło do jego spotkania i rozmów z sekretarzem generalnym NATO J. Solaną. Poruszono m.in. temat przełożenia przez Senat USA głosowania nad poszerzeniem Paktu na późniejszy termin.

■ Wizytę w Słowenii złożył premier J. Buzek. Premier Drnowski oświadczył przy tej okazji, że obydwa kraje powinny się wspierać w dążeniu do NATO.

■ Komisja Europejska przyjęła program „Partnerstwo dla członkostwa...”. Dokument nakazuje Polsce m.in. wprowadzenie w ciągu trzech najbliższych lat wiz dla wschodnich sąsiadów, otwarcie krajowego rynku telekomunikacji, poprawę pracy służb celnych, przemiany strukturalne na wsi.

■ Armenia i Polska wprowadziły dla swoich obywateli wzajemny obowiązek wizowy.

■ V Krajowy Kongres Partii Chrześcijańskich Demokratów wybrał ponownie na przewodniczącego partii chadeckiej prof. Pawła Łączkowskiego. Chadeccja nie zamierza się na razie łączyć z innymi mniejszymi ugrupowaniami politycznymi.

■ PSL złożyła w Sejmie wniosek o referendum w sprawie reformy administracyjnej. Partii tej udało się zebrać wymagane do referendum 500 tys. podpisów społecznego poparcia.

■ Rząd skierował do Sejmu projekt ustawy, która może zapewnić powszechny dostęp obywateli do swoich akt zbieranych przez komunistyczne służby specjalne. Minister spraw wewnętrznych Pałubicki argumentował taką potrzebę tym, że „czas już skończyć z sytuacją

rodem ze szpitala psychiatrycznego. Obywatele państwa demokratycznego muszą mieć dostęp do akt z «czasów bezprawia»”.

■ W połowie kwietnia odbywa się pierwsza rozprawa w procesie jaki A. Kwaśniewski wytoczył dziennikarzom dziennika „Życie”. Przypomnijmy, że chodzi o artykuł dotyczący wspólnego pobytu na wczasach w 1994 r. Kwaśniewskiego z uznawanym za szpiega rosyjskim dyplomata Ałganowem.

■ Kolejny raz odroczono rozprawę, na której mają odpowiadać sprawcy i kierownicy robotniczej masakry w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu. Powodem obecnego przełożenia procesu jest zbadanie zasadności wniosku o wyłączenie do odrębnego postępowania kierującego w 1970 r. armią W. Jaruzelskiego.

■ 70 największych firm skupił Związek Polskiego Przemysłu, Handlu i Finansów. Nowo powstała organizacja nawiązuje do tradycji międzywojennego „Lewiatana”.

■ Odmienne zdanie co do wysokości inflacji w tym roku zaprezentowali „gospodarczy” ministrowie z AWS i UW. Wg A. Kropiwnickiego ostatnie podwyżki i wysoki stopień inflacji w pierwszych miesiącach roku nie pozwoli jej osiągnąć pułapu poniżej 10%, zaś L. Balcerowicz uważa, że jest to wykonalne, a wymaga jedynie restrykcyjnej polityki monetarnej i fiskalnej.

■ W Lublinie odbyła się okolicznościowa sesja z okazji 80-lecia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

■ Związek Nauczycielstwa Polskiego ogłosił wniosek nieufności wobec ministra edukacji M. Handkego. Wniosek wydaje się o tyle dziwny, że to nie lewicujący ZNP Handkego wybierał.

■ Prymas Polski Józef Kardynał Glemp uciął dyskusję na temat Krzyża stojącego w miejscu stracenia Polaków w tzw. żwirowni koło obozu w Oświęcimiu stwierdzając, że Krzyż stoi i będzie stał.

■ Idea budowy w Warszawie Muzeum Historii Żydów Polskich, na którą przeznaczono publiczne pieniądze została wsparta przez cykl koncertów. Pierwszy z nich dał na Zamku Królewskim w Warszawie naczelnny kantor synagogi przy 5 Avenue w Nowym Jorku.

■ Co trzeci poborowy cierpi na schorzenia kręgosłupa. Zastraszająco wygląda także zakres wad postawy, koordynacji ruchowej czy płaskostopia. Tylko 10% żołnierzy służby zasadniczej zalicza z wynikiem bardzo dobrym test sprawnościowy.

■ W wieku 78 lat zmarł M. Słomczyński, znany tłumacz literatury anglojęzycznej oraz autor popularnych kryminałów pisywanych pod pseudonimem Joe Alex.

DEKOMUNIZACJA

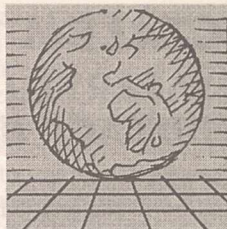
Pojawiają się w kraju głosy, że rząd Jerzego Buzka nie odniesie sukcesu bez porozumienia z ośrodkiem władzy Aleksandra Kwaśniewskiego. Niektórzy rozszerzają ten wariant. Twierdzą, że koalicja AWS-UW bez wsparcia postkomunistów nie przeprowadzi reformy administracyjno-terytorialnej. Analiza destrukcyjnych na ogół działań SLD wskazuje na zasadność podobnego rozumowania. Wesprzemy was, ale musicie zrobić coś za coś. Kompromis jest ważnym instrumentem sprawowania władzy. Tak dzieje się we Francji, Wielkiej Brytanii, w krajach o ustabilizowanych cywilizacjach demokratycznych. Czy zatem nie powinno uruchomić się tego samego instrumentu w Polsce?

Wiadomo, że opozycja SLD-owska będzie prowadzić działalność destrukcyjną wobec rządów postsolidarnościowych, dopóki te nie zrezygnują z polityki rozliczania za czasy peerelowskie. Dopiero zawarcie jakiejś drugiej Magdalenki, ale o trwałym, prawnym wymiarze stworzyłoby dla SLD możliwości bezpiecznej egzystencji. Mówiąc jeszcze inaczej: jeśli przyjęty zostałby odpowiedni dekret prawny, który raz na zawsze zwalniałby od odpowiedzialności za okres 1944-1989, wówczas można by założyć, że postkomuniści włączyliby się w pozytywną współpracę. Oczywiście pod warunkiem, że nikt ani dziś, ani w przyszłości nie odbierze im fortun, do których doszli czy to w czasach PRL, czy obecnie - wykorzystując chore prawo i personalne koneksje. Przedstawione tu warianty oznaczałyby nic innego, jak odejście od dekomunizacji. O konieczności odejścia od jednoznacznego rozliczenia przeszłości i potrzebie zacierania wszelkich śladów niegodziwości (i gdyby tylko to było możliwe - zbrodni) mówi na okrągło cała formacja peerelowska z Kwaśniewskim (prezydentem „wszystkich” Polaków) i liderami SLD, wspieranymi przez niektórych prominentów postsolidarnościowej lewicy. W tych dniach przykład takiej filozofii politycznej dał Kwaśniewski podczas uroczystości w 30 - rocznicę Marca 1968, gdy ani słowem nie wspominał o tym, kto zdjął „Dziady” Mickiewicza, kto pałował młodzież i kto wyrzucał z Polski Żydów. Kwaśniewski mówił, że zrobiła to Polska. Ani słowem nie zająknął się, że wszystkie te niegodziwości i wiele innych, o wiele bardziej zbrodniczych - tych popełnionych w czasach stalinowskich czy w stanie wojennym - jest autorstwa PZPR i komunistów. Formacja Kwaśniewskiego i różnych Millerów boi się prawdy, gdyż stawia ich ona obok Bieruta, Bermana, nie mówiąc o Jaruzelskim i Rakowskim, bo akurat do nich się przynajm.

Dlaczego ani rząd p. Buzka, ani koalicja AWS-UW nie może pójść na kompromis w kwestii dekomunizacji? Dlatego, że bez prawdy o przeszłości, nigdy nie zrozumiemy współczesnej Polski. Biologia zrobi swoje: za jakiś czas wymrze pokolenie peerelowców. Ich dzisiejsi spadkobiercy liczą jednak na to, że bez dekomunizacji uratują dobre imię, że wina za niegodziwości i zbrodnie rozmyje się, rozłoży na wszystkich, którzy żyli w czasach PRL. Za ileś tam lat w świadomości ludzi kaci pomieszają się z ofiarami. Wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób funkcjonowali w systemie będą winni. Wszyscy, czyli nikt.

Postkomuniści boją się odpowiedzialności moralnej. Ta jest bowiem najsurowsza. Dlatego tak konsekwentnie pracują nad zacieraniem śladów. Trudno powiedzieć, za ile srebrników znaleźli obrońców wśród części działaczy postsolidarnościowych. Oczywiście, każdy, kto funkcjonował w systemie PRL przede wszystkim sam musi sobie wymierzyć karę, sam musi wymierzyć swoją odpowiedzialność. Tyle, że trudno posadzić formację „socjaldemokratów” o takie poczucie odpowiedzialności i honoru. Historia co prawda i tak wymierzy sprawiedliwość, ale czekanie na jej wyrok to czynność dla naiwnych. XXI wiek pędzić będzie szybciej niż wszystkie poprzednie. Każdy dzień zwłoki w przeprowadzeniu rachunku przeszłości, to krok ku rehabilitacji komunistów. Ponieważ różni byli kolaboranci, od zbrodniarzy po zwykłych dekomunów - każdego spotka inna kara. Obawiać się należy, że większość z nich, nie wie jednak, co to sumienie i dlatego rozliczać trzeba w sposób jawny, publiczny, nie jutro, lecz dziś.

JERZY KLECHTA



ZE ŚWIATA

■ Jan Paweł II zakończył wizytę w Nigerii. Nigeria rozwiązała kwestię uwolnienia więźniów politycznych. Krajem rządzą wojskowi-muzułmanie, ale połowa ludności to chrześcijanie.

■ Prezydent Rosji B. Jelcyn zdymisjonował z funkcji premiera rządu W. Czernomyrdina. Misję powołania nowego gabinetu otrzymał S. Kirijenko.

■ Pod Moskwą odbył się szczyt Francji, Niemiec i Rosji. Kohl i Chirac zapraszali do integracji z Europą, zaś Jelcyn mówił o nowej osi Moskwa-Berlin-Paryż.

■ Na Ukrainie wybory parlamentarne wygrały zdecydowanie ugrupowania postkomunistyczne. Zapowiadają one zacieśnienie współdziałania z Rosją i Białorusią.

■ Wybory parlamentarne w Mołdawii wygrali zdecydowanie komuniści, którzy zdobyli ponad 30% głosów. Następni na liście prorumuński politycy z Konwencji Demokratycznej, którzy są zwolennikami współpracy tej postsowieckiej republiki z Rumunią osiągnęli tylko 19,4%. Do 1994 roku działalność komunistów w Mołdawii była zakazana.

■ W serbskiej prowincji Kosowo nadal dochodzi do licznych incydentów zbrojnych pomiędzy serbskimi siłami porządkowymi i Albańczykami. Jaśniejszym elementem jest podpisanie dokumentu o powrocie młodzieży albańskiej do państwowych uczelni i szkół.

■ Grupa obserwatorów ONZ została już dopuszczona do pałaców prezydenta Iraku Husajna. Wśród obserwatorów jest też dwóch dyplomatów polskich.

■ Prokurator generalny Bułgarii wystąpił do Trybunału Konstytucyjnego o oddanie rodzinie carskiej znacjonalizowanych po wojnie dóbr.

■ Desygnowany na premiera Litwy G. Vagnorius zaproponował tekę ministra ochrony zdrowia opozycyjnemu politykowi z partii postykomunistycznej. Propozycja została przyjęta.

■ Urząd Prywatyzacyjny na Węgrzech kończy działalność. Po 8 latach uznaje się, że spełnił już swoje zadanie. Z 1900 prywatyzowanych firm skarb państwa posiada jeszcze większościowe udziały w 151 zakładach.

■ Głosowanie w Bundestagu olbrzymią większością głosów zatwierdziło rozszerzenie NATO o Polskę, Węgry i Czechy. Przeciw głosowali jedynie niektórzy niemieccy Zieloni i posłowie postkomunistycznej PDS.

■ Bułgarska Partia Socjalistyczna, która znajduje się obecnie w opozycji, jednoznacznie zadeklarowała swój sprzeciw wobec starań Sofii o przyłączenie do NATO.

■ Rząd Finlandii oficjalnie zdemontował pogłoski, by kraj ten starał się o uczestnictwo w NATO.

■ Litewski minister obrony C. Stankevicius złożył wizytę w Warszawie. Litwa i Polska utworzą wspólny batalion, który mógłby ewentualnie wyjechać - w ramach misji - nad Zatokę Perską. Mówiono także o wspólnym szkoleniu i ochronie przestrzeni powietrznej.

■ Prezydent Białorusi A. Łukaszenko wyrzucił z pracy dyrektora banku centralnego. Powodem dymisji był gwałtowny spadek kursu rubla. Przy okazji prezydent oskarżył o spowodowanie wahań walutowych Polskę i Litwę.

■ Federalny Trybunał Niemiec uznał, że dyplomy nauczycielskie uzyskane w NRD są nieważne i nie dają kwalifikacji do podjęcia posady nauczyciela na Zachodzie.

■ Przed sądem w Berlinie toczą się kolejne rozprawy przeciw oficerom NRD, którzy wydawali rozkazy strzelania na granicy do uciekinierów. Oskarżenia o strzelanie trafiają na ogół na kilka lat do więzienia.

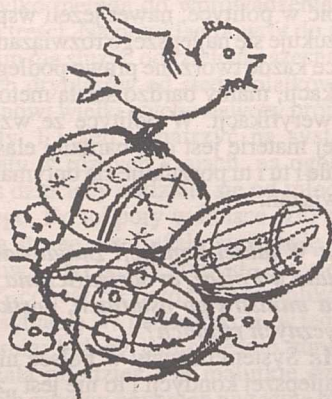
■ Wizytę afrykańską odbył prezydent USA B. Clinton. Stany Zjednoczone mają sfinansować utworzenie rozgłośni radiowej dla krajów tego kontynentu na wzór Głosu Ameryki.

■ Rosyjski tygodnik „Kommiersant Włast” uważany za pismo bardzo poważne doniósł, że Polska prowadzi swoją politykę zagraniczną w kierunku federalizacji z Litwą, Białorusią i Ukrainą, aby stać się alternatywą dla Wspólnoty Niepodległych Państw. Wydaje się, że dziennikarze pisma z najnowszych opracowań polskich czytali prace Józefa Piłsudskiego, my zaś mamy nadzieję, że treści rosyjskiego pisma dotrą być może rzeczywistości do polskiego MSZ.

■ Tajwan wyraził obawy i brak wiary w czystość intencji Pekinu, który zaproponował wznowienie rozmów z Taipei.

■ Druga część wyborów kantonalnych we Francji przyniosła potwierdzenie sukcesów lewicy.

■ Film „Titanic” osiągnął rekordową liczbę nagród Oscara, otrzymując 11 statuetek Amerykańskiej Akademii Filmowej.



ZACZAŁEM DZIAŁAĆ...

O SZKOLE POLSKIEJ W PARYŻU I REFORMIE EDUKACJI MÓWI DLA G.K. MINISTER EDUKACJI NARODOWEJ PROF. M. HANDKE

PAWEŁ OSIKOWSKI: *Panie profesoro, do której z krakowskich uczelni czuje Pan większy sentyment - do tej z czasów studiów - Uniwersytetu Jagiellońskiego, czy tej z którą związana jest cała pańska kariera zawodowa - Akademią Górniczo-Hutniczą?*

PROF. MIROSLAW HANDKE: Podchwytliwe pytanie, na które polityczna odpowiedź brzmi: do obu, chociaż do każdej w inny sposób. Uniwersytet to lata młodości, a okres studencki - co tu dużo ukrywać - to chyba najpiękniejszy, najciekawszy czas w życiu, więc trudno nie odczuwać do niego sentymentu. A AGH? Tam włożyłem wszystkie swoje lata pracy, masę serca. Akademia poza tym „przyluliła” mnie, kiedy na Uniwersytecie była taka sytuacja polityczna, iż mimo tego, że byłem bardzo dobrym jego absolwentem, nie mogłem tam pozostać. Wówczas myślałem, iż jest to dla mnie degradacja - przejście z UJ na Akademię. Jednak szybko przekonałem się, iż AGH jest naprawdę porządną uczelnią. A w tej chwili to nawet Opatrzności dziękuję, że się na tej uczelni znalazłem. Trafiłem tu bowiem na wspaniałego profesora i bardzo sobie chwałę lata spędzone na Akademii. Przeszedłem tutaj wszystkie szczeble kariery, aż do stanowiska rektora. Co ciekawe, byłem pierwszym po długiej przerwie rektorem AGH, który nie był jej absolwentem, mimo iż uczelnia ta charakteryzuje się wielkim „patriotyzmem” lokalnym. Moim poprzednikiem z uniwersyteckim pochodzeniem był jeden z największych rektorów AGH prof. Walery Goetel, potem wszyscy następni rektorzy byli absolwentami Akademii.

P.O.: *Wobec tego, jak się Pan minister czuje poza murami uczelni i Krakowa, w Warszawie?*

M.H.: Nie najlepiej. Jestem Krakowianinem z wyboru, mimo że moja rodzina pochodzi z poznańskiego i tutaj, wśród wąskich uliczek, w atmosferze tego miasta czuję się najlepiej. W Warszawie jestem na delegacji i pobyt w stolicy traktuję jako rzecz chwilową, ciągle oczekując powrotu pod Wawel. Zresztą zatrzymałem część obowiązków na uczelni. Jestem nadal kierownikiem katedry, mam wykłady, swoich doktorantów. Funkcja ministerialna jest zawsze jedynie antraktem, a moje stałe miejsce pozostaje w Krakowie, na AGH.

P.O.: *Jeszcze pytanie „akademickie”. Proszę wybaczyć humaniście, ale co to jest fizykochemia ciała stałego, od której jest pan specjalistą?*

M.H.: Trzeba zacząć od tego, iż ja bardzo boleję nad pęknięciem w naszej kulturze na humanistykę i na to, co nazywa

się naukami ścisłymi, czy przyrodniczymi, bo nauka jest jedna. Tyle że przedmiotem jej części jest to, co stworzył człowiek - tak definiuje się humanistykę, a przedmiotem drugiej jest to, co obiektywnie istnieje, co nam dał Pan Bóg. I tym zajmują się tzw. nauki przyrodnicze i ścisłe. Uważam więc, iż niezbędne jest tworzenie pomostów pomiędzy tymi dwoma częściami jednej nauki. Fizyka, technika też muszą być humanistyczne. Podkreśliłbym to na przykład - byłem wówczas rektorem AGH - nadając doktorat honoris causa ks. prof. Hellerowi, który kapitalnie rozumiał jedność całej nauki, całej kultury. Natomiast... fizykochemia to jest coś z pogranicza fizyki i chemii. To są, można powiedzieć, metody fizyki, cele chemiczne sprowadzone do tego, co jest ciałem stałym, a więc co w fizyce określa się kryształami. Ciało stałe w fizyce jest bowiem uważane prawie za to samo. Aczkolwiek zajmuję się także ciałem o konsystencji stałej, które nie posiada tej uporządkowanej struktury, które jest amorficzne. Zajmuję się tym nie tylko z poznawczego punktu widzenia, ale... jestem na uczelni, która także aplikuje określoną wiedzę, na wydziale, zajmującym się nowoczesnymi materiałami i technologiami. Jesteśmy w kraju uczelnią numer jeden jeżeli chodzi o tzw. nowoczesne technologie: informatyka, telekomunikacja, inżynieria materiałowa, automatyka.

P.O.: *Także „eksport” specjalistów...*

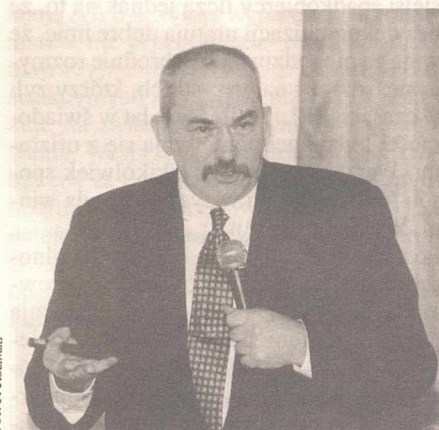
M.H.: W tej chwili zjawisko to już ustalo. Teraz nawet zaczynam się obawiać proces odwrotnego, tzn. młodzi ludzie nie chcą jeździć na stypendia.

P.O.: *Myślałem, że przyjeżdżają obcokrajowcy...*

M.H.: Owszem, ale mamy i „powroty”. Pojawiają się na przykład oferty Polaków, którzy kiedyś musieli opuścić kraj, a teraz są nieraz nawet profesorami w Stanach Zjednoczonych i chętnie przyjechaliby do nas choćby jako „visitig proffesorzy”. W Polsce zaczęło się robić wreszcie normalnie.

P.O.: *Powróćmy jeszcze do „ciał stałych”, chociaż w innym kontekście. Panie ministrze, czym różni się etyka naukowca, dydaktyka od moralności polityka. W nauce nie ma przecież miejsca na kompromis czy mediację?*

M.H.: Nie lubię, kiedy próbuje się kawałkować etykę. Przecież można być niemoralnym, nieetycznym w każdej dziedzinie życia. Wartości etyczne mają uniwersalny charakter. One bardzo rozumiemy, jak można być na przykład etycznym naukowcem i jednocześnie niemoralnym



FOT. P. ROSIŃSKI

Profesor Mirosław Handke (ur. 1946 r. w Lesznie), absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego. Rozpoczął pracę zawodową w 1969 r. jako asystent w AGH. Przeszedł następnie kolejne szczeble kariery akademickiej. W 1993 r. został wybrany Rektorem AGH. Jest współtwórcą Solidarności na tej uczelni, gdzie w 1981 r. pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Zakładowej. Od tamtego czasu jest aktywnym członkiem Solidarności. Zona - Bogumiła, nie pracuje zawodowo. Dwoch synów: Artur, skończył Wydział Elektrotechniki, Automatyki i Elektroniki AGH i Bartosz, skończył Wydział Fizyki UJ. Prof. Handke jeździ fiatem punto, mieszka w bloku.

politykiem? W pana pytaniu jest zawarta a priori pewna opinia - mówi pan - w nauce nie ma miejsca na kompromis i mediację, tak jakby te oba zjawiska były z założenia czymś, co jest niemoralne czy nieetyczne. Tymczasem są to tylko inne, niż w nauce, sposoby działania. Jeżeli, jako polityk, podejmuję się mediacji, negocjacji to przecież też przyświecają temu prawe motywacje, są to działania w pełni etyczne. Tak samo jak nie mogę oszukiwać w nauce, tak samo nie wolno mi tego zrobić w polityce, nawet jeżeli wspólnie poszukuje się najlepszego rozwiązania. W nauce każde tworzone prawo podlega falsyfikacji, mamy bardzo ścisłą metodologię weryfikacji. W polityce ze względu na jej materię jest ona bardziej elastyczna, ale i tu i tu poszukuje się optymalnych rozwiązań.

P.O.: *W jakiej kondycji znajdowała się oświata w Polsce, ta odziedziczona przez Pana ministra po ostatnich, postkomunistycznych rządach?*

M.H.: System oświaty w Polsce nie jest w najlepszej kondycji i to nie jest „zastęga” jedynie ostatniej koalicji, chociaż oni rzeczywiście niewiele zrobili, a nawet powstrzymali pewne procesy reform, które

rozpoczęto za pierwszych rządów solidarnościowych. Jednak, co tu dużo ukrywać, wówczas nie zdołano ich jeszcze wprowadzić. Przymierzano się, tworzone nowe idee, ale nigdy ich nie wprowadzono. Zaniedbania w naszym systemie oświaty są naprawdę ogromne, wieloletnie. Zapewne pamięta pan wszystkie dyskusje o reformie edukacji, jeszcze te z lat 1970. Ciągłe dyskutowano, przygotowywano różne raporty, a tak naprawdę to niewiele zrobiono. To jedną klasę dodano, to coś się zmodyfikowało w programie, ale w gruncie rzeczy filozofia szkoły, która została wprowadzona w latach 1950 pozostała bez zmian do dnia dzisiejszego. Chociaż oczywiście - i to znalazło się w „Raportie o stanie Państwa,-” nie ulega wątpliwości, że w ostatnich latach rządy postkomunistyczne wstrzymały, lub - powiedzmy - nie spieszyły się z reformami, ale to nie tylko w oświacie, a w całej sferze socjalnej.

P.O.: *Edukację czeka zatem głęboka reforma. Z jednej strony pewien rodzaj powrotu do modelu szkolnictwa II RP, a z drugiej - naśladownictwo, źle sprawdzającego się modelu francuskiego. Czy jest to zatem słuszny kierunek zmian?*

M.H.: Przed przyjazdem do Francji nie znałem szczegółowo tutejszego systemu. Dopiero teraz spotykałem się z francuskim ministrem edukacji, odwiedzałem tutejsze uniwersytety. Więc nie może być mowy o plagiacie, o wzorowaniu się. Zresztą i Francję czeka znacząca reforma. Na pewno w układzie tak skomplikowanym, jak system oświaty można znaleźć jakieś zbieżności, mimo iż nie są one zamierzone. Na pewno też obecna reforma nie będzie prostym „come back” do reformy Jędrzejowiczów. Są natomiast pewne elementy, które wówczas były wprowadzone. Określiłbym to raczej jako odrzucenie tego wszystkiego, co było wprowadzane później, a co się nie sprawdziło. Dzisiaj zwracamy uwagę przede wszystkim na to, co można by nazwać ustrojem szkoły, jej strukturą. A więc wracamy do gimnazjum, ale nie jest to cel reformy. Tym celem jest bowiem sposób uczenia, treści nauczania. Natomiast ustrój szkoły jest tylko metodą do wprowadzenia nowych treści. Na przykład powrót do gimnazjum ma służyć oddzieleniu szesnastoletnich dryblasów od siedmiolatków, bo to stanowi wielki wychowawczy problem szkoły. I jeżeli popatrzeć na systemy oświaty w różnych krajach, na ogół ten okres dziecięcy oddziela się od młodzieżowego. Do tej pory w Polsce szło się w drugą stronę, wydłużało się szkołę podstawową. Był nawet pomysł „dziesięciolatki”, co jeszcze bardziej skomplikowałoby sytuację. W jednej szkole, w jednym systemie, byłaby jednocześnie zupełnie dojrzała młodzież i te malutkie dzieci. System szkolny powinien wyraźnie różnicować fazy rozwoju człowieka. To jest główny powód chęci oddzielenia małych

dzieci od młodzieży i uczenia, każdej z tych grup inaczej, w sposób adekwatny do wieku, do możliwości. Dlatego wprowadzamy tę krótszą szkołę podstawową, od której fizycznie ma być oddzielone gimnazjum. Te z kolei można raczej łączyć z liceum, na to jest przyzwolenie. I to rzeczywiście stanowi nawiązanie do reformy Jędrzejowiczów. Jednocześnie chcemy pójść w „zintegrowanie” wstępnej fazy nauczania, by skrócona szkoła podstawowa była jednocześnie i przyjazna dla ucznia, i uczyła go ogólnego rozumienia świata, przyrody, ludzi. To jest cel. Chcemy odejść od tych wydumanych sposobów uczenia, np. matematyki. Ktoś, kiedyś stwierdził, że dzieci są tak zdolne, że od I klasy trzeba je uczyć abstrakcyjnej logiki, operacji na zbiorach itp., zamiast arytmetyki. W ten sposób całkowicie oddzielaliśmy te dzieciaki od rozumienia otaczającego je świata, rzeczywistości, wielu - przy okazji - obrzydając parę przedmiotów. Chcemy powrócić do pewnych „naturalnych” form nauczania. To wcale nie są łatwe rzeczy, gdyż nie będziemy kawałkować rzeczywistości, tylko będziemy chcieli pokazywać całą złożoność zjawisk, zarówno społecznych, jak i przyrodniczych. Zatem mówić, nie o jakimś abstrakcyjnym zjawisku skraplania, czy parowania, ale nawiązać do nich przy okazji opowiadania o deszczu, i dołożyć jeszcze do tego trochę wiedzy z geografii, powiedzieć jak w praktyce odbywa się cykl obrotu wody, itd. Razem, tak by dziecko zrozumiało, co oznacza woda w przyrodzie, a nie jedynie pojedyncze, oderwane zjawisko, którego nie potrafi się połączyć z tym, co nas otacza. A więc ten nowy ustrój szkolny jest po to, by nauczać w inny sposób, w sposób umożliwiający dziecku zrozumienie zjawisk. Gdyż problem tzw. analfabetyzmu funkcjonalnego generujemy właśnie już na poziomie szkoły podstawowej. Znaczy to, że dzieci potrafią wprawdzie czytać, ale nie rozumieją zupełnie, co czytają.

P.O.: *Gdzie w tym kontekście widzi Pan miejsce na... filozofię czy światopogląd w rozwoju i wychowaniu dziecka?*

M.H.: To stanowi podstawowy element kształcenia. Trzeba tu zwrócić uwagę na trzy elementy, które są niezbędne w procesie edukacji, a których proporcje są dotychczas zupełnie niewłaściwe. Zmiana tych proporcji jest celem obecnej reformy. Otóż, jest to kwestia przekazanej wiedzy, rozumianej jako informacja i tutaj dotychczas przesadzano. Tak przeładowaliśmy programy, iż dziecko i tak przyswajało jedynie małą część materiału. Mniejszy natomiast nacisk kładziono na umiejętność posługiwania się wiedzą, czyli rozwój umiejętności. Można bowiem matematyki uczyć zupełnie abstrakcyjnie, ale można jej uczyć i na tzw. zadaniach tekstowych, podczas czego dziecko uczy się jednocześnie rozumieć problem w praktyce. No i trzeci element, niezwykle

ważny, o którym bardzo mało mówimy to właśnie wychowanie dziecka. Wychowanie oznacza wskazanie wyboru, ukazanie wartości, formowanie osobowości, zaproponowanie kryteriów podejmowania decyzji. Dotyczy to również wyborów w kategoriach moralnych. I to wszystko musi stanowić pewną całość, jedność tych trzech elementów. Nawet tak bym to uszerzegował: wychowanie, umiejętności, wiedza.

P.O.: *Jak Pan profesor ocenia przygotowanie do realizacji tak postawionych zadań - postkomunistycznych w większości - kadr nauczycielskich, niekoniecznie lubiących swojego ministra? Zawód nauczyciela uległ przecież w PRL daleko idącej deprecjacji...*

M.H.: Tak, oni raczej mnie nie lubią, podobno nawet uchwalili wobec mnie wotum nieufności. Ale nie wolno ich krzywdzić, bo są naprawdę bardzo różni. Są przecież nauczyciele niezwykle prawi, którzy chcą włączyć się w reformę. Jest naprawdę spora grupa nauczycieli, w tym także dyrektorów szkół, która bardzo mnie wspiera w tych reformatorskich próbach. Jest jednak i druga strona, która ze względów czysto politycznych totalnie neguje i odrzuca wszystko. Uważam jednak, iż problem nauczycieli leży jeszcze zupełnie gdzie indziej. Jest to grupa - trudno ją nawet nazwać zawodową, bo nauczanie to przecież i powołanie, wymagająca specyficznego systemu wartości - szalenie sfrustrowana. I to nie tylko z przyczyn ekonomicznych, słabego wynagradzania. Przecież była to zbiorowość poddawana w czasach komunistycznych wyjątkowo silnej indoktrynacji. Jednocześnie środowisko to, mimo wszystko, w okresie „pierwszej Solidarności” bardzo silnie zaangażowało się w przemiany, a potem... Nie zdajemy sobie nawet sprawy, co się z tymi nauczycielami działo w stanie wojennym i po nim. Dokonano prawdziwego politycznego gwałtu na tych ludziach. Poza tym przymuszano ich do powrotu do ZNP (postkomunistyczny Związek Nauczycielstwa Polskiego - przyp. P.O.). Ci ludzie są naprawdę poturbowani. Przyrównuj ich do stłuczonego dzbana, który można posklejać, ale to już nie będzie nigdy ten sam dzban, jak przed rozbiciem. Na to nakłada się ta ich zła sytuacja materialna. Musimy więc wszyscy po prostu wspólnie rozmawiać, docierać do tych ludzi. Nie wolno zakładać, że wszyscy z gruntu nie nadają się do pracy w nowej rzeczywistości. Są tacy, którzy potrzebują dodatkowej motywacji... może i finansowej, ale są i tacy którzy z pewnością powinni ze szkolnictwa odejść. Wyselekcjonowanie odpowiedniej kadry nauczycieli jest jednym z elementów obecnej reformy, zwłaszcza kiedy na to wszystko nakłada się jeszcze polityka. Wiadomo przecież, iż obecne ZNP jest silnie powią-

Dokończenie na str. 20-21

BAJKI NIEBIESKIE

BAJKA O TRADYCJI

Dwóch starszych mężczyzn szło powoli od strony kościoła, kiedy nagle wypadła na drogę grupa dzieciaków. Piszcząc i wrzeszcząc polewali się wodą z plastikowych butelek... Parę kropel tej wody zmoczyło pana Kazimierza i mały wystraszony chłopiec zawołał:

- Przepraszam bardzo... i uciekł, ile tylko sił w nogach, a za nim cała reszta.

- No i patrzcie Stanisławie, jaka ta nasza młodzież teraz grzeczna... Żebyśmy to trochę młodszy byli, albo żeby nie to moje nie-szczęśne lumbago, to pokazał-bym im co to znaczy „lejka”.

- Wiadrem, bym go Panie, przeprosił. Wiadrem pełniutkim zimnej wody... - Zaśmiali się obaj i szli dalej rozmawiając.

- Ano, ma się na szczęście co wspominać, ma. Dawniej to w ogóle inne czasy były i szkoda, że tak niewiele uchowało się z naszych obyczajów... Dobre i to, ale jednak mało.

Rano ze wschodem słońca, z ledwo co obudzonych domów wychodzili gospodarze, każdy niósł naczynie ze święconą wodą i kropiło. Obchodzili dookoła włości, powtarzali modlitwę albo śpiewali „Kiedy rano wstają zorze” i kropili obficie pole, zabudowania, aby „zle ze wszystkich kątów wychodziło, aby się darzyło, a to co się urodzić ma, żeby obfite było”.

Potem wracali do domów i po dochodzących stamtąd krzykach i piskach widać było, że zaczął się śmigus. Nikt nie zważał, na dopiero co zmienioną pościel, czy na wysprzątane przed Wielkanocą mieszkania. Woda lała się strumieniami...

- A pamiętacie, jak to Tadek od Kmitów miał wyjeżdżać do Krakowa na Emausowy jarmark, a nie mógł jakoś nigdzie znaleźć swojego wozu, chociaż jeszcze poprzedniego wieczoru widział go na samym środku podwórza...

Już myślał, że to złodzieje. Kiedy spojrzął na dach swojej stodoły, a tam prosiła - zguba sobie stoi spokojnie w całej okazałości i czeka na konie...

- A jakże, że pamiętam... Jeszcze nam wszystkim piwo postawił, żebyśmy mu pomogli go zdjąć na ziemię...

- I dziwił się, że nam tak to sprawnie szło, a nie domyślił się nawet, żeśmy go wcześniej przez pół nocy na dachu skręcali, aby się ładnie przetował.

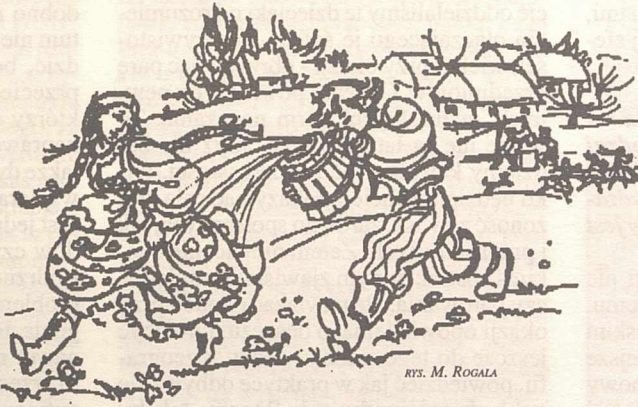
- Albo, jak żeśmy u Rojków pomalowali okna czarną farbą, a oni spali do południa, bo myśleli, że to ciągle noc... i jeszcze się dziwili, że tacy wyspani, chociaż słońce jeszcze nie wstało..

- Tak panie, gdyby się im krowy z głodu nie rozryczały, to by pewnie z chałupy w ogóle nie wyszli... Ale mieli miny...

- A myśmy już z wiaderkami wody czekali za plotem. Bramy się ludziom ścigało, płoty przewracało, garnki gospodyniom chowało i potem nie miały w czymrosołu gotować.

Pamiętam, jakżeśmy do wydmuszek po jajach farby nalewali i obrzucali nimi, dopiero co wybielone domy.

- To były czasy. A spróbuj pan teraz komu



rys. M. ROGALA

ściany wymalować, to ani chybi od razu policja i kryminał.

- No tak, teraz nie ma ani bielonych chat, ani słomianych niskich dachów. Trudno by było takiego chociażby „Poloneza” komuś na dachówkami krytej stodoły postawić. Nawet już żadna kobieta garnków do gotowania na płocie nie wieszka - dodał jakby z żalem.

- Dobrze, że jeszcze chociaż trochę tej wody gdzie-niegdzie płynie, ale i to jakby z roku na rok coraz mniej...

Kazimierz westchnął.

- Ja, to bym chyba starym kawalerem całe życie został, gdybym w Dyngusa mojej Zosi nie wrzucił do koryta pełnego wody...

Cały rok za nią chodziłem, zakochany taki byłem, a ona ani nawet patrzeć na mnie nie chciała. Więc ja, panie, z tej złości dopadłem ją, kiedy w Poniedziałek Wielkanocny szła do kościoła. Taka była piękna i wystrojona, że aż mi dech zaparło, ale udawała, że mnie nie widzi. No to ja ją wziętem na ręce i jak stała, znalazła się w korycie pełnym wody ze studni... Wyglądała jak topielica, kiedy gramoliła się potem taka mokra. Żal mi się jej zrobiło, chciałem jej pomóc, zagapiłem się w te jej urokliwe oczy, a ona nadziała mi na gło-

wę pełne wiaderko... I tak już w czerwcu daliśmy na zapowiedzi...

- Dzisiaj wnuczek się mnie pytał, skąd się ta „tradycja” wzięła, więc ja mu opowiedam, jak to, kiedy Pan Jezus Zmartwychwstał, Żydzi nie chcieli, aby wieść o tym cudzie rozeszła się szeroko. Zaczęli rozgłaszać, że to uczniowie wykradli ciało, kiedy żołnierze zmęczeni czuwaniem usnęli. Jednak prawda rozchodziła się szybko. Ludzie rozprawiali o Zmartwychwstaniu i podawali sobie sensację z ust do ust... Dyskutujących i rozgorączkowanych najlepiej studziła i rozganiała z ulic Jerozolimy - woda. I tak narodziła się tradycja.

Ci, co bywali w wielkim świecie, mówią, że nigdzie nie ma tylu różnych „pamiętek” i zwyczajów, co u nas w Polsce. Mówią, że czas iść z postępem, z nowoczesnością i dać sobie spokój. Ale i ci sami ludzie mówią też, że nigdzie na ziemi nie czuje się tak świąt, jak tu wśród swoich, którzy jak Polska długa i szeroka szukają na niebie Pierwszej Gwiazdki zanim przełamią się opłatkiem, albo - tak jak teraz - na Wielkanoc malują kolorowo pisanki, szykują święcone, dzielą się jajkiem czy kroją lukrowane „Baby wielkanocne”, albo mazurki.

Albo chociaż jak ci młodzi przed chwilą - polewają się nawzajem wodą z plastikowych butelek.

Stanisław wyprostował się i strzelił palcami.

- A może Kazimierzu zapomnijmy, ten jeden raz o naszym lumbago, chorych kolanach, czy którymś tam z kolei „krzyżku” na karku. Lećmy po wiadra i po-każmy im, jak ma wyglądać naprawdę Poniedziałek Wielkanocny.

- Jeżeli nie my, to kto?

ANNA MALINOWSKA

**DZISIAJ
LESZEK BIERNACKI
KOMENTUJE... PISANKI**





WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Muszę się przyznać, że jestem już nieco znudzony tematyką żydowską. Mamy w Polsce

tylko poważnych problemów do rozwiązania, tyle spraw do załatwienia, a tymczasem środowiska żydowskie nieustannie występują pod naszym adresem z nowymi pretensjami. Ulegając ich naciskom, siostry Karmelitanek przeniosły się z klasztoru położonego w pobliżu obozu oświęcimskiego w inne miejsce, a nie minęło wiele czasu, pojawił się drugi postulat, abyśmy usunęli krzyże z Brzezinki. I to roszczenie zostało spełnione. Ale nie zadowolilo to rosnących apetytów żydowskich przedstawicieli. O ile się nie mylę, to właśnie francuskie przysłowie powiada, że apetyt rośnie w miarę jedzenia. Teraz zaczęła mierzyć Żydów obecność krzyża, pod którym modlił się papież Polak podczas swego historycznego pobytu na terenie byłego obozu zagłady w Oświęcimiu. Ba, znaleźli się dziś tacy, co kategorycznie żądają usunięcia wszystkich symboli chrześcijańskich, nie tylko z muzeum, lecz również krzyży z wież kościelnych w samym mieście Oświęcim. Dążąc do całkowitego zawłaszczenia martyrologii oświęcimskiej pragną, by Auschwitz-Birkenau był postrzegany w świecie jako obóz zagłady wyłącznie narodu żydowskiego. Bardzo to bulwersuje polskich katolików. I bardzo boli. Wszyscy jesteśmy tym zszokowani i zaniepokojeni, że największy symbol naszej wiary i tożsamości jest zagrożony. A wynika to z powszechnej nieznajomości podstawowych zasad judaizmu. Otóż pobożny Żyd przechodząc obok cmentarza ma obowiązek przekląć od najgorszych matki spoczywających tam nie-Żydów. Tej reguły są uczone dzieci w szkołach Izraela także obecnie.

Współczuję więc duchownym, którzy w Polskiej Radzie Chrześcijan i Żydów prowadzą na ten delikatny temat dialog, wiadomo z góry - skazany na niepowodzenie, jako że strona żydowska jest nieustępliwa i coraz bardziej eskaluje swe żądania. Różnica zasadnicza między nimi, a nami polega na tym, że nam nie przeszkadza gwiazda Dawida, a dla nich obecność krzyża jest kamieniem obrazy. Ale my nie mamy prawa się na nich obrażać, gdyż taka jest istota ich religii. Natomiast warto to wiedzieć, ażeby rzecz lepiej rozumieć. Jak wiemy, muzułmanin ma zasługę za zabicie niewiernego. Judaizm pod tym względem jest o wiele łagodniejszy. Np. zakazuje wepchnięcia goja do studni, lecz jeśli on już tam wpadł przypadkiem, zabrania udzielenia mu pomocy. Dopiero na tym tle widać, jak winniśmy

dziękować Panu Bogu, że jesteśmy chrześcijanami.

Osobliwością tego ostatniego konfliktu o Oświęcim jest jego wyraźny aspekt religijny i dążenie do rozmiękczenia chrześcijaństwa. Jeśli nawet w PRL ci sami ludzie, a raczej ich ojcowie, usuwali krzyże ze szkół, urzędów i innych miejsc publicznych, czynili to z ateistycznymi hasłami, dziś domagają się tego samego jawnie w imię judaizmu. A tak na marginesie dodam, że w 1968 r. prasa w Izraelu pisała, cytując dokładnie: „Nie ma lepszego syjonisty, niż były komunista”.

Tak się przypadkiem złożyło, że przez wiele wieków los większości Żydów zależny był od postawy naszego narodu i burzliwych dziejów naszego katolickiego państwa, natomiast przez ostatnie półwiecze sytuacja się niejako odwróciła i z kolei nasz los zaczął w dużej mierze od nich zależeć. Oni kreowali powojenną historię Polski w imię ideologii, na którą nawiasem, byliśmy wyjątkowo odporni, co ich bardzo irytowało. Niestety to oni dopasowywali interesy polskiej większości do swej etnicznej mniejszości, a ponieważ od pewnego czasu coraz trudniej im to idzie, stąd ich rozżalenie. W tym tkwi chyba zagadka antypolonizmu, którego intensywność wzrosła znacznie wraz z obaleniem komunizmu w Polsce.

Żeby nie być gołosłownym pozwolę sobie tu wymienić nazwiska członków pierwszego Biura Politycznego PPR: Berman, Minc, Zambrowski, Radkiewicz, Spychalski i jeden polski komuniściwna - Gomułka. Zresztą z okazji powstania państwa Izrael usunięty w 1948 r. ze stanowiska I sekretarza za odchylenie rzekomo prawicowo-nacjonalistyczne. Na jego miejsce miał przyjść Zambrowski, ale coś nie wyszło. Tak więc to nie przypadek, że w 1968 r. pojawiły się na ulicach wołania: „Zambrowski do Biura”. Ciekawostka; człowiek ten trzymał przez wiele lat w domu, w kasie pancерnej spis członków zarządu Związku Patriotów Polskich. To była największa tajemnica PRL, gdyż w gronie tym nie było ani jednego Polaka. Oczywiście w Zarządzie kadrówką była tam najbardziej krwawa stalinówka - Brysigerowa.

Jednak zwykła uczciwość nakazuje mi dodać, że raz się tak zdarzyło, że interes narodu żydowskiego splótł się ściśle z interesem narodu polskiego. Było to w przypadku repatriacji 1956 r. Głównymi inicjatorami tej akcji byli: w Moskwie niejaki Popiel, wykładowca w szkole NKWD, w Warszawie niejaki Sznek, wiceminister MSW. Tylko starzy Polacy, którzy zetknęli się z UB, wiedzą co to była za funkcja.

W pierwszych miesiącach większość powracających stanowili Żydzi, którzy byli o wiele lepiej poinformowani o możliwościach wyjazdu ze Związku Sowieckiego, niż Polacy. Jako człek mocno zaangażowany w tę sprawę, wysłałem setki listów z nazwiskami tysięcy Polaków, właśnie do owego Popiela w Moskwie, którego oficjalne stanowisko brzmiało: pełnomocnik rządu polskiego ds. repatriacji. Była to robota syzyfowa. Ci Polacy, którzy wtedy wrócili najczęściej przypadkowo, „polską pocztą pantoflową”, dowiadywali się o szansach przyjazdu do kraju.

Rzecz jasna nikomu tu nie wypominam, tylko przypominam, że tysiące Żydów, które wówczas przez Polskę przejechało tranzytem, robiło to na koszt naszego państwa. Każdy z nich zaraz na granicy otrzymywał kwotę równą wtedy trzymiesięcznej pensji nauczyciela.

Tak więc ja naprawdę wiem, co tu piszę, a na wdzięczność tych, co dzięki Polakom wydostali się z sowieckiego bagna, nie oczekuję. Jest to naród, który ma prawdopodobnie większe kłopoty z samym sobą, niż nam się wydaje. Możemy się o tym przekonać śledząc ostatnie wypowiedzi ich przedstawicieli na temat postawy papieża Piusa XII w czasie wojny.

Dzięki swej przemysłnej taktyce i strategii postępowania, ocalił on życie tysiącom Żydów. Natychmiast po wojnie publicznie gorąco Mu za to dziękowali, a naczelny rabin Rzymu w dowód wdzięczności przyjął chrzest. Minęło zaledwie 50 lat, a ten sam Pius XII ochrzczony został przez niektórych być może niewierzących Żydów, rytualnym epitetem antysemity. Bóg z nimi.

KAROL BADZIAK

Maszki M.

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Bóg stąpa po cichu -
przychodząc i odchodząc.

Wojciech Bartoszewski

Pierwszym warunkiem szczęścia
jest rozsądek.

Sofokles

Sprawiedliwość jest odmianą mądrości.

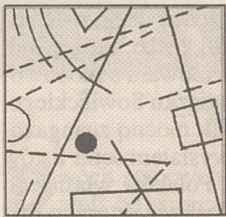
Sokrates

Pomagaj sobie, a Bóg ci pomoże.

Ezop

Wszystkie drogi dobra i prawdy
prowadzą do Ewangelii

H. Bergson



PUNKT WIDZENIA

PISANKA PO POLSKU

Negocjacje dotyczące warunków przyjęcia naszego przasnego, prowincjonalnego kraju do wymarzonej i bardzo cywilizowanej, i szalenie zachodniej Europy ruszyły pełną parą. 31 marca nasz zagraniczny Geremek został ostatecznie pobłogosławiony, jeżeli można się tak wyrazić, więc... żarty się skończyły i trzeba nam ulec procesowi wtórnej europeizacji. I jeżeli tylko będziemy grzecznie odrabiać wszystkie lekcje, zadane przez tych kulturalnych niesłychanie i mądrych, że niech Pan Bóg broni, Europejczyków z Brukseli to być może już około 2003 roku zasłużymy na nieśmiałe przycupnięcie w kąciaku DU..., czyli dumnej unii. Tak - drogi czytelniku, a ja tymczasem, zamiast cieszyć się, pękać z dumy, wyjmować po-

śpiesznie słomę z butów zasępiłem się jakoś tak i zawstydzilem... gotując jaja na twardo... w lupinach z cebuli - wiadomo - na pisanki. No bo, z czym my - marne, zaściankowe plemię - do tej elity, awangardy i eutanazji za przeproszeniem? Nie wiem, czy to ostatnie słowo zbytnio pasuje, ale wydzwięk ma bardzo europejski. No bo rzeczywiście, czy my - poza ewidentnymi wadami narodowymi, jak przysłowiowe pijaństwo, patriotyzm, pieśniactwo, przywiązanie do wiary, wolności, rodziny, czasem honoru i ziemi, czy politykanctwo - mamy jakieś prawdziwe zalety, którymi moglibyśmy zaimponować zapatrzonemu w siebie, zadufanemu w swoją nieomylność i bezrobocie unijnemu Europejczykowi? Każdy ma jakąś specjalność, zasługi dla ludzkości lub ludobójstwa, cywilizacji lub innej kolaboracji, rewolucji czy kontr, a my? Kiedy słucham naszych zatroskanych rodzimych eurofitów, jakie to wysokie poprzeczki cywilizacyjne - podkładane przez pyszny Zachód - przyjdzie nam jeszcze skakać po drodze to zwyczajnie wstyd mnie pali, jaka my uboga duchem i materią, zacofana nacja i aż oczy zaszczyły mi... parą. Ocknąłem się więc i... szybko z garnka wyjąłem złoto-złote pisanki in spe i zacząłem na nich kreślić niewesołe i pełne niepokojów esy-floresy. Czy w czekającej nas Europie pozostanie choćby

skrawek miejsca na dzielenie się przy wielkanocnym stole życzeniami i poświęconym - po polsku - jajkiem? Tymczasem nie opodal stał tradycyjny polski koszyk z barankiem z cukru, kawałkiem chleba, szczyptą soli i babką na białej serwetce. Święcone - polska, tradycyjna „rzecz”, pełna symboliki i symboli. Czy zabierzemy ze sobą w drogę do tej zunifikowanej Europy ten nasz cały, specyficzny bagaż, może nawet balast, doświadczony, może śmiesznej, irracjonalnej nawet tożsamości? Czy nie damy sobie wytrącić z rąk tego uswięconego koszyka, pełnego polskości, kryjącego - może pod tą niepozorną, białą i wykrochmaloną serwetką - część duszy i sumienia? Bo duszę każdy z osobna i każdy naród ma przecież jednak odrębną, niepowtarzalną, jak linie papilarne, jak DNA. Byle więc nie poddać się próbom manipulacji genetycznej, która mogłaby nas pozbawić może najbardziej charakterystycznej, choć często uciążliwej cechy narodowej jaką jest szczerść emocji. I tych dobrych, i tych wstydlivych. Tylko tyle, we wkładzie do wspólnej Europy? A może „aż” tyle! I jeszcze „święcone”, bo kiedy wchodziłem z dziećmi w Wielką Sobotę do polskiego kościoła minęła mnie zaafierowana i urocza Francuzka, turgająca wielki koszyk „do święconego”.

PAWEŁ OSIKOWSKI

KRZYŻÓWKA WIELKANOCNA PROponuje MARIAN DZIWNIEL

Poziomo:

A-1. Odkupiciel, Zbawca; B-9. W dawnej Polsce: publicznie ogłaszany list lub odezwa króla, hetmana lub wojewody; C-9. Aktor występujący w pantomimie; D-9. W kościołach prawosławnych: ozdobiona rzędami ikon przegroda oddzielająca ołtarz od reszty świątyni; F-9. Oddawanie czci boskiej bożkom; bałwochwalstwo; H-9. Słodycz w tabliczkach; J-9. Niedbaluch inaczej; L-9. Jerozolima inaczej (patrz Pismo św.); M.-1. Dobra Nowina; N-10. Wyraz utworzony przez przedstawienie głosek lub sylab innego wyrazu; O-1. Syn syna; O-6. Przepowiednia, wróżba (zwykle w parze z: nomen); P-4. Dawniej duża moneta srebrna; P-10. Błahostka, drobniak; R-1. Msza św. odprawiana w pierwszy dzień Wielkanocy, o świcie; S-10. Imię nadane Jezusowi przez Jego Uczniów; T-1. Niezamężna; T-7. Zona Abrahama i matka Izaaka.

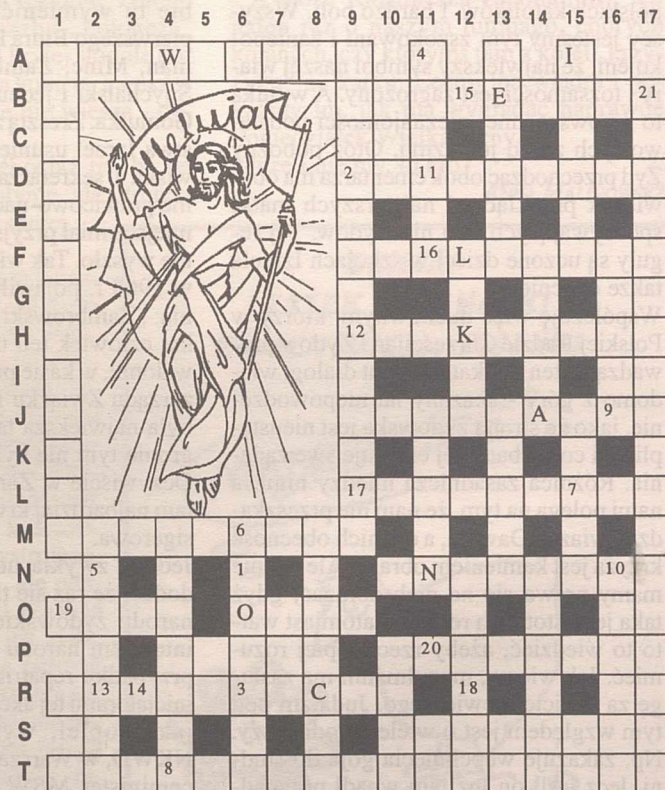
Pionowo:

1-A. Laicyzacja; 2-M. Ozdoba graficzna tytułowej karty książki; 4-M. Utwór fortepianowy oddający nastrój nocy; 5-P. Miara powierzchni ziemi; 6-M. Dawniej naramiennik munduru wojskowego; 7-O. Surowiec na makowiec; 8-M. Bierność, bezwład; 9-A. Zimne świecenie, jarzenie; 10-B. Polski organ kontroli państwowej w skrócie; 10-P. Sześć juhasów; 11-A. Tradycyjny strój japoński; 11-J. Najważniejszy w kinie; 12-F. Konserwatywno-liberalne ugrupowanie partii politycznych w Izraelu; 12-N. Rasa królików o długiej sierści; 13-A. Rozgłos, sława, wziętość; 13-J. Skraj, krawędź; 14-F. Wcięcie w pasie; 14-N. Korekta stylistyczna rękopisu; 15-A. Bogini z mitologii babilońsko-asyryjskiej, utożsamiana z planetą Wenus; 15-J. Kwiat

Rozwiązanie krzyżówki z prawdą - z nr 11

Poziomo: Europ, zakonnik, rezon, rozlew, cynamon, partia, knajpa, agrafka, stojan, zabór, spowiedź, Akaba. Pionowo: Praczka, jagoda, Rabka, modlitwa, farsa, znawca, Kastor, ekran, anatomia, rozum, prawda, Pania. Rozwiązanie: Jest Jeden Bóg.

symbol czystości panieńskiej; 16-F. Państwo związkowe w pd. Azji; 16-N. Wielka ilość, mnóstwo; 17-A. Litera; 17-J. „łączy” okręt z lądem.



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 21 - utworzą rozwiązanie.

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki



FRANCJA

■ Od 1977 roku mieszka i tworzy we Francji wybitna polska wiolonczelistka-solista Barbara Marcinkowska.



B. Marcinkowska urodziła się 14 lutego 1947 w Warszawie. Edukację muzyczną rozpoczęła w wieku 5 lat (fortepian, następnie wiolonczela). Studiowała w Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie 1965-1970, gdzie uzyskała dyplom w klasie wiolonczeli prof. Arnolda Rezlera. Następnie doskonalila swój warsztat muzyczny u światowej sławy wiolonczelisty André Navarry. Po studiach na Sorbonie (Paris I) 1979-1986 uzyskała doktorat w dziedzinie estetyki sztuk plastycznych i muzycznych. Koncertmistrz Orkiestry Polskiego Radia i Telewizji w Warszawie 1968-1977; solistka Orkiestry Kameralnej Filharmonii Narodowej w Warszawie 1969-1977; wiolonczelistka w Trio Warszawskim 1972-1981; profesor tytularny CNR w Wersalu 1990-. Koncertuje solo i na recitalach we wszystkich krajach Europy, w Stanach Zjednoczonych, Ameryce Południowej, Australii i Japonii 1968-. Uczestniczy w wielu festiwalach muzycznych i nagraniach radiowych (m.in. we Francji i Szwajcarii) oraz prowadzi kursy interpretacji w ramach Master-Classes (m.in. we Francji, Polsce i Tajwanie). Do repertuaru, obok wielkich klasyków wiolonczeli, włączyła również utwory kompozytorów współczesnych, którzy chętnie dedykują jej swoje dzieła. Nagrała 8 płyt compactowych (Francja, Niemcy, Belgia). Jest autorką podręcznika do gry na wiolonczeli „Je commence la violoncelle” (1994) oraz książek: „Une rencontre avec André Navarra et sa methode d'enseignement du violoncelle” (1996), „Autour de la violoncelle” (1996). Odznaczenia: Zasłużony dla kultury polskiej (1986), Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi RP (1997).

■ W dniach od 4 kwietnia do 9 maja w

Espace Culturel François Mitterrand w Beauvais (rue de Buzenval; tel. 03 44 06 36 00) odbywa się wystawa prac artystycznych polskiej malarki Elżbiety Wierzbickiej, mieszkającej od kilkunastu lat we Francji. Jej poszukiwania twórcze oscylują między malarstwem, rysunkiem i instalacjami trójwymiarowymi. Trzy formy ekspresji tworzą często jednolitą całość. Prace rozmieszczone na danej powierzchni prowokują widzów do przemieszczania się, do gry interaktywnej. Malarka prezentuje kreację stworzoną wyjątkowo dla centrum w Beauvais. Jest nią obraz panoramiczny, ok. 25 metrów długości na 1,2 m wysokości wraz z pięcioma formami przestrzennymi, będącymi jednocześnie autonomicznymi rzeźbami oraz przedłużeniem obrazu w przestrzeni, pozwalające na trójwymiarową interpretację rysunku.

■ W połowie marca w Instytucie Polskim w Paryżu odbyła się publiczna dyskusja pt. Różne spojrzenia uczestników i historyków na Marzec 68. W spotkaniu wzięli m.in. udział: Teresa Bogucka (publicystka), Jerzy Eisler (historyk), Jakub Karpiński (socjolog), Jan Lityński (poseł UW), Karol Modzelewski (historyk), Georges Mink (politolog), Andrzej Seweryn (aktor), Kazimierz Wóycicki (publicysta).

■ Pod patronatem prezydenta Francji J. Chiraca i dyrektora UNESCO F. Mayora Francuski Komitet Dwóchsetlecia narodził Adama Mickiewicza, stowarzyszenie grupujące instytucje i ośrodki zajmujące się kulturą polską, organizuje obchody uznane przez Francję za „narodowe”. Program obchodów obejmuje:

* Wybicie oryginalnego medalu Roku Mickiewiczowskiego;

* Publiczną lekturę *Dziadów* na Festiwalu w Avignon (20 VII 1998)

* Publiczną debatę „Mickiewicz i Europa środkowo-wschodnia” w ramach VI Salonu Książek na temat Europy środkowo-wschodniej, Die (16-27 IX 1998).

* Sesję naukową „Obraz Mickiewicza w jego dziełach”, Institut d'Etudes Slaves (4-6 XII 1998).

* Sesję naukową „Mickiewicz, Francja, Europa” Collège de France (17-20 XII 1998)

* Wystawę „Mickiewicz, Francja, Europa” w Institut de France, Paryż (16 XII 1998-13 I 1999).

Obchody mają za cel przypomnienie Mickiewicza - poety Polski i całej Europy środkowo-wschodniej, profesora w Collège de France, przyjaciela znanych postaci ówczesnej Francji i Europy jak Georges Sand, Jules Michelet, Félicité de Lamennais, czy Puszkina, Goethe, Mazzini...;

postaci prekursora zjednoczonej Europy. Jak widać z programu, z okazji rocznicy zostanie wybitny w Mennicy Paryskiej pamiątkowy medal. Komitet ogłasza subskrypcję na zakup medalu (250 FF, koszt przesyłki wliczone), oraz Apel o dary na rzecz Roku Mickiewiczowskiego. Osoby pragnące wpisać się w ten sposób w historię akcji na rzecz obecności Polski i Europy środkowo-wschodniej we Francji i zachować z wydarzenia Pamiątkę, winny przekazać czek wystawiony na rzecz Institut d'Etudes Slaves (9, rue Michelet, 75006 Paris) z zaznaczeniem na odwrocie czeku: „Comité Mickiewicz: médaille”, lub „Comité Mickiewicz: soutien”, ewentualnie ze wskazaniem popieranej akcji. Uwaga dla mieszkańców Francji: dary i subskrypcja mogą zostać odpisane od podatków, gdyż Institut d'Etudes Slaves jest stowarzyszeniem użyteczności publicznej. Zaświadczenia zostaną przesłane po otrzymaniu czeków, a lista dobroczyńców zostanie opublikowana w dokumentach obchodów.

POLSKA

■ W 1992 r. utworzona została w Warszawie Europejska Akademia Sztuk, pierwsza niepaństwowa prywatna szkoła sztuk pięknych o statusie uniwersyteckim. Założycielem i rektorem jest Antoni Fałat - jeden z czołowych polskich malarzy. W Akademii studiuje również młodzież polonijna. Koszt kształcenia dla cudzoziemców wynosi: wpisowe 5000 FF, czesne (za 12 miesięcy) 2000 F. Zainteresowanych prosimy o kontakt pod adresem: Europejska Akademia Sztuki - X Pawilon Cytadeli Warszawskiej, ul. Skaźniców 25, 01-532 Warszawa; tel. (00 48 22) 687 88 62, fax 687 87 40.

USA

■ Duże sukcesy w popularyzowaniu polskiej sztuki w USA odnosi Ada Dziewanowska mieszkająca w tym kraju od 1947 roku. Od tego czasu poświęciła swój talent i wiedzę dziedzinie, która ją zawsze pasjonowała: polskim tańcom ludowym i narodowym, wykładając przez 17 lat choreografię w Cambridge Center for Adult Education i równocześnie prowadząc jako kierownik i choreograf The Boston Krakowiak Polish Dancers. Od 1979 r. prowadzi znany The Syrena Polish Folk Dance Ensemble, który uświetnia swymi występami liczne imprezy polonijne.

HOLANDIA

■ Jubileusz 40-lecia powstania obchodzi Polski zespół Pieśni i Tańca „Syrena”, Brunssum. Upowszechnia on polski folklor w Holandii, a także poza jej granicami m.in. we Francji, Belgii, Hiszpanii i Niemczech. Dużym powodzeniem cieszą się również tańce i piosenki holenderskie w wykonaniu zespołu.

ZŁOTO Z KRANU

Przedstawiciele ponad osiemdziesięciu państw świata i pięćdziesięciu organizacji pozarządowych przyjechali do Paryża, aby wziąć udział w trzydniowych obradach poświęconych problematyce wody. Konferencję zorganizowało UNESCO. „To, że się spotkaliśmy, to największy sukces” - stwierdził stojący na czele polskiej delegacji, jednej z najliczniejszych, bo trzynastoosobowej, minister ochrony środowiska Jan Szyszko, gdy poproszono go o krótką charakterystykę konferencji. Inny członek polskiej delegacji powiedział - „nie mamy nawet pojęcia jakim skarbem jest woda”. Wiedzą o tym kobiety i dziewczęta w Afryce środkowej, które sześć godzin dziennie spędzają na zaopatrzenie swoich domów w wodę - warunek życia i zdrowia. Tysiąc osób dziennie umiera na cholera, tyfus, wirusowe zapalenie wątroby - choroby wywołane przez brud i brak wody. Biegunka zabija dwa miliony dzieci rocznie. 71% powierzchni naszego globu pokrywa woda, ale aż 98% jej zasobów nie nadaje się do picia ze względu za zasolenie. 60% wody znajduje się w rękach 10% państw naszego globu. Poza mądrą gospodarką zasobami, w Paryżu mówiono także o sprawiedliwej dystrybucji. Przeciętny Amerykanin może zużywać 600 litrów wody dziennie. Europejczyk - 300 litrów, Palestyńczyk na terytoriach okupowanych niecałe 70 litrów, Izraelczyk ponad 250. Woda może być przedmiotem konfliktów. Współpraca w dziedzinie rozsądnej gospodarki i użytkowania wody sprawi, iż

stanie się ona katalizatorem lokalnych napięć. W końcu nie chodzi o to, by walczyć o źródło, lecz by wspólnie o nie dbać i razem z niego czerpać. Stąd też konieczna jest wymiana informacji dotyczących sposobów gospodarowania, pomiarów, metod określenia czystości i zanieczyszczenia zasobów. Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej proponuje zastosowanie w tym celu izotopów promieniotwórczych. Pozwolą one na wykrywanie podziemnych zbiorników. Tytułem próby przeprowadzone badania na pustyni w Syrii, pozwoliły na ustalenie, iż woda znajdującej się pod skórą ziemskiej skorupy waha się od kilkunastu do 40 tysięcy lat. Ta „stara woda” wskazuje, że tu, gdzie dzisiaj żar zatyka płuca, odbierając oddech, przed setkami wieków klimat był dużo chłodniejszy. Teraz tylko pytanie, czy licząca tysiąclecia woda w podziemnych zbiornikach nadaje się do picia, a jeżeli nie, to czy proces jej oczyszczenia jest w ogóle możliwy. Izotopy umożliwiają określenie największych trucieli, kierunek spływania fal podziemnych zanieczyszczeń - głównie środków owadobójczych. W Północnej Afryce, na wybrzeżach Morza Śródziemnego przeprowadzono udane eksperymenty z odsalaniem wody morskiej tak, by nadawała się do picia. Jedyne laboratorium zajmujące się na stałe tym problemem znajduje się w Monako. Gdyby udało się oczyścić wodę z oceanów z soli - ludzkość jakiś czas mogłaby spokojnie spać - oczywiście pod warunkiem, że np. odpady radioaktywne z okrętów podwodnych o napędzie atomowym nie będą wyrzucane w

morskie głębiny - bo to taniej - i nikt takiego radioaktywnego zapaskudzacza naszej planety nie złapie. I to jest chyba punkt najważniejszy całej bitwy o wodę. Ważne są pieniądze, i stworzenie wspólnej, ogólnoświatowej bazy danych, i konferencje, i branie pod uwagę źródeł wody przez urbanistów (w końcu Łódź też nad siedmioma rzekami leżała, a teraz mało kto z jej rodowitych mieszkańców patrząc w kolorowe nurty kanałów Łódki-Smrodki zdaje sobie z tego sprawę). Jednak najważniejsza jest świadomość człowieka, że o wodę trzeba dbać. Jeden z członków polskiej delegacji opowiadał o skądinąd dobrym gospodarzu ze szczyńskiego, który przez lata czerpał wodę ze studni wiadrem kręcąc korbą. Gdy wieś została podłączona do wodociągu, studnia była nieużywana. Do niej więc poprowadził rury z kuchni i gnojówkę z obory. Do głowy mu nie przyszło, że to, co on wpuszcza do ziemi, to może dostać się do wód gruntowych - a stamtąd do jego kranu. I tu jest pies pogrzebany. W ludzkim umyśle. Popyt na świeżą wodę zwiększył się dwukrotnie w ciągu dwudziestu lat i podwoi się za następne dwadzieścia. Zasoby zmalały o połowę w stosunku do lat 1960, a według oceny Banku Światowego, do roku 2025, znów się zmniejszą o połowę. Co czwarty mieszkaniec Ziemi nie będzie pił zdrowej wody w 2006 r., o ile niczego spektakularnego w dziedzinie ochrony i gospodarki wodnej nie uczynimy, co drugi człowiek będzie pił niezdrową wodę. Odkręcając kran trzeba pamiętać, że płynie z niego złoto.

MAREK BRZEZIŃSKI

„... KRÓLOWA EMIGRANTÓW” W BIBLIOTECE POLSKIEJ

Biblioteka Polska nadal zamknięta z powodu remontów. A jednak od czasu do czasu otwiera się jej ciężka brama. Tym razem, 12 marca, podwoje otworzyły się nawet na oścież - by mogła do niej wejść niezwykła postać - sama Helena Modrzejewska - uosobiona tym razem przez Ninę Polan. W sali na piętrze - „pani Helena” mówiła o swej karierze teatralnej: od początków - w prowincjonalnym teatrze, aż po tryumfy w Anglii i Ameryce, w której spędziła kilkanaście lat.

W Kalifornii przebudowała dom i, przyjąwszy obywatelstwo amerykańskie, stamtąd wyruszyła na podbój scen Stanów Zjednoczonych.

Ogromny trud podjęty, by opanować język angielski zwrócił się z nawiązką. Uwielbiana przez publiczność amerykańską, Modrzejewska nie zapomniała ani na chwilę, że jest Polką. Pisywała do przyjaciół w Kraju, przyjeżdżała grać we Lwowie, Krakowie, ukochanej Warszawie. Z niej właśnie wygnął ją carski ukaz. Przeżyła to bardzo boleśnie. W sztuce powiada o tym: „Dopiero wówczas poczułam się emigrantką”.

Sztuka K. Brauna przedstawia moment rozstania

ze sceną i rozstania z domem w Kalifornii. Bagaże już spakowane, a ona spędza tu ostatnie chwile. I nagle powracają przyjaciele, którzy odwiedzali ten dom: Sienkiewicz, Chłapowski, Ignacy Paderewski, amerykańscy reżyserzy, i „Polacy, wszyscy Polacy zza Oceanu”. Artystka prowadzi z nimi rozmowy.

Nina Polan pięknie odtworzyła postać pani Heleny - umiała oddać całą złożoność jej charakteru: kobiety, aktorki, patriotki. Tło muzyczne stanowiły utwory Chopina i Paderewskiego. Dekoracje to skromne rekwizyty - kanapka, na której chwilami siedała, wieszak, na który zarzucała szal i kapelusze z wielkim rondem. Klimat końca XIX wieku - zarazem romantyczny i realistyczny.

„Żyłam w świecie Sztuki - w kręgu teatru. Nie byłam kobietą polityczną! Byłam aktorką! Ale w Polsce nie można uciec od polityki. Nie można stać się apolitycznym artystą! O krok za rampą, jest świat widzów, świat realny, rzeczywistość kraju okupowanego, oddanego obcej, niechcianej władzy. Nie można się od tej rzeczywistości kompletnie odgradzić.”

JADWIGA DĄBROWSKA



UNIWERSALNE POSŁANNICTWO KOŚCIOŁA

Mimo że zachodnia Europa w ostatnich dziesięcioleciach cierpi na brak kapłanów, a wiele parafii nie ma proboszcza, nadal co dwunasty ksiądz francuski, co piąty belgijski i co drugi irlandzki głosi Ewangelię w krajach, w których imię Chrystusa nie jest jeszcze dobrze znane. Podobnej pracy oddaje się co 45 ksiądz z Polski, tak bogatej w powołania. 1700 księży, zakonnic, zakonników i świeckich opuścili nasz kraj, aby służyć Kościołowi powszechnemu na misjach. Jednym z nich jest ks. Piotr Andrzejewski z Poznania. Gdy po kilku latach pracy w parafii otrzymał od swego biskupa zgodę na wyjazd do jednego z krajów misyjnych, udał się do Kamerunu, gdzie najpierw został wikariuszem przy katedrze w Sangmélina, a następnie objął samodzielnie placówkę w Olounou. Po rocznym urlopie zdrowotnym w Paryżu (pełnił posługę kapłańską w kościele La Madeleine), ponownie wyjechał do Afryki, na wyspę Réunion na Oceanie Indyjskim. Niedługo rozpocznie pracę misyjną w Brazylii.

W swej książce „W dżungli też jest szlak...” ks. Andrzejewski opisuje pięć lat spędzonych w Kamerunie. W barwny sposób przedstawia realia pracy misyjnej. Wprawnym piórem i ze sporą dozą humoru kreśli scenki rodzajowe ukazujące codzienne życie mieszkańców tego kraju. Wszystko to sprawia, że mamy do czy-

nienia z pasjonującym reportażem z Afryki. Poznajemy tak bardzo różne od naszych zwyczaje, a także inny sposób wyrażania tej samej przeciwieństwa wiary. Ks. Piotr jest przy tym urodzonym gawędziarzem, potrafiącym zainteresować czytelnika.

Cenne jest także świeże spojrzenie autora na misję jako okazję do obogacenia dla samego misjonarza. Zwykle bowiem pojmujemy się ewangelizację (jak bardzo niesłusznie!) jako dar cywilizowanych Europejczyków dla „ciemnych” tubylców... Ks. Andrzejewski tymczasem nauczył się w Kamerunie, że „nie można zamykać się we własnym świecie, w swoich sprawach; wręcz przeciwnie, otwarcie się na innych, nieznaną, niweluje własne problemy”. Przekonał się do tego, by „szanować przyjaźń i solidarność nie tylko między Polakami”. Spojrzał również inaczej na styl duszpasterzowania Kościoła w Polsce czy we Francji, ucząc się „posługi wybiegającej poza struktury i schematy”. „Najważniejsze jednak, że tak bardzo zrozumiałem uniwersalne posłannictwo Kościoła” - wyznaje z pokorą.

Jego książka jest „niezwykle autentycznym świadectwem tego, jak bardzo cały Kościół musi zaangażować się na rzecz misji” - napisał w słowie wstępnym poznański biskup pomocniczy Marek Jędraszewski, którego dawnym studentem i wychowankiem jest ks. Andrzejewski.

PAWEŁ BIELIŃSKI

Ks. Piotr Andrzejewski



W DŻUNGLI

TEŻ JEST SZLAK...

Za kilka miesięcy autor książki udaje się na misję do Brazylii, do diecezji Gajara-Mirim, w Amazonii. Na obszarze 80 tys km² będzie osiemnastym kapłanem i jedynym misjonarzem polskim. Oczekujemy jego listów z nowego miejsca, które zamieszczać będziemy w G.K.

Książkę „W dżungli...” można nabyć w naszej redakcji - załączając dobrowolny datek-ofiarę stanowiącą „misyjną cegiełkę” wspomagającą placówkę ks. Piotra w Amazonii (czeki proszę wypełniać na Głos Katolicki” z zaznaczeniem „misyjna cegiełka”). (Red.)

KRZYŻ

Oświęcimski krzyż znowu staje się w Polsce przedmiotem targu. Padają ostre słowa. Dla żydowskiego ortodoksa krzyż jest wrogiem, dla katolika symbolem Boga.

Wieszcz Krasiński pisał:

*Weź ten prosty krzyż biały - niechaj strzeże ciebie
podczas długiej i smutnej żywota podróży
Na tym wiecznym nadziei i złudzeń pogrzebie
Noś go w dłoni, jak lilii - bo nie znałaś róży!*

*A gdy wcześniej czy później w samotnej żałobie
Pasma się życia mego na tej ziemi skończy,
Krzyż ten, o Mario, sama, złożysz mi w grobie
A on nas wtedy jeszcze wspomnieniem połączy!*

Najświeższy spór toczy się o 8-metrowy papieski krzyż w tzw. żwirowni, nieopodal muru obozu Auschwitz-Birkenau. Żydowscy ortodoksi krajowi i zagraniczni nie chcą krzyża. Wieloletni architekt dialogu i pojednania judaistyczno-katolickiego i polsko-żydowskiego ks. prof. Waldemar Chrostowski broniąc obecności krzyża i nie znajdując racjonalnych przesłanek dla tez wysuwanych przez Żydów ironizuje i zastanawia się co zadowoliliby wrogów krzyża: może skrócenie go o kilka metrów?

Nie ma słów, którymi można opisać gehennę Żydów. Holocaust jest największym dramatem XX

wieku. Czy godzi się jednak licytować o skalę cierpienia? Czy mniejszym cierpieniem jest to, będące udziałem jednego człowieka, a większym, gdy cierpi wiele osób? Kto tragedię Żydów sprowadza do reguł obowiązujących w meczu, gdzie liczy się wynik, to kto więcej, ten gra ludzkim cierpieniem. Włączono do tej gry symbol dla wszystkich chrześcijan mający wartość życia i cenę śmierci - zmartwychwstania. Karty w tej grze są znaczone, argumenty szyte grubymi nićmi. W tej antykrzyżowej polityce chodzi o sprowokowanie do kolejnej antypolskiej kampanii: Polacy nie zlikwidują krzyża, więc są antysemitami.

W spornej sprawie obecności krzyża na terenie b. obozu hitlerowskiego, możliwych jest wiele rozstrzygnięć. Najbardziej naturalny warian do ten, który pozwoliłby każdej religii uzyskać prawo do czczenia swoich zmarłych symbolami religijnymi. W Dachau stoi synagoga, kaplice ewangelickie i katolickie. Biskupi polscy szukają dróg porozumienia ze środowiskami ży-

dowskimi w kraju i za granicą. Porozumienie objąć ma nie tylko krzyż, również pozostałości drogi krzyżowej, figurę Matki Boskiej, kościół św. Maksymiliana Kolbe. Do rozmów włączona zostanie watykańska komisja ds. dialogu religijnego z judaizmem.

Tymczasem próbuje się sprawę nadać ton złowrogi. Politykę włączono do spraw świętych. Zakończmy więc te rozważania psalmem warszawskiego powstańca, Krzysztofa K. Baczyńskiego:

*Nie nadaremnie jest ten krzyż,
który przysyła trzepot rąk.
Posłuchaj tylko: czas jak mysz
podgryza rozłożysty dąb.*

*Nie nadaremny jest ten krzyż,
jak odarty z czaszki mózg,
gdzie tysiącmłotem wieków lży,
tak jakbyś ziemię w dłoniach niósł.*

*On w miłość, w roli skowyt psi,
on się wyciosa z ciszy snu,
jest u każdego prugu dni,
jest, jakbyś ziemię w sercu niósł.*

*I nie nadaremny, bo gdy w lustro też -
jak w lustro nieba - śmiercią spojrzysz,
zobaczysz, powieszon: otom jest,
którym się krzyżem w Bogu drążył.*

JERZY KLECHTA

PRZEPISY NA WIELKANOCNY STOŁ

MAZUREK CZEKOLADOWY

20 dkg mąki, 10 dkg cukru, 1 żółtko, 10 dkg miękkiego masła, 2 łyżki gęstej śmietany, 1/2 opakowania proszku do pieczenia.

Z podanych składników zagnieść ciasto, wstawić je do lodówki na 30 minut, po czym rozwałkować na grubość 1 cm i włożyć do prostokątnej formy wysmarowanej masłem. Formę wstawić do piekarnika na 20 minut.

Polewa: 20 dkg twardej czekolady, 1/2 szklanki śmietanki, 5 dkg masła, 5 dkg cukru, 2 opakowania cukru waniliowego.

Czekoladę rozgrzać powoli w rondelku na małym ogniu. Dodać pozostałe składniki i dokładnie wymieszać. Stygnącą masę wylać na upieczone ciasto. Odstawić w chłodne miejsce, po czym udekorować drobnymi cukierkami, masą marcepanową, orzechami.

BIAŁA KIEŁBASA W POLSKIM SOSIE

1 kg białej kiełbasy, 1 butelka jasnego piwa, 1 szklanka wywaru z warzyw, 2 duże cebule, sól, biały pieprz.

Kiełbasę ułożyć w szerokim rondlu tak, aby cała była na dnie. Zalać piwem i wywarem. Dodać cebule pokrajane w kostkę. Gotować powoli 30 minut. Odląć sos. Kiełbasę wyjąć na półmisek. Cebule zmiksować. Z mąki i masła przygotować zasmażkę. Dodać taką ilość wywaru i zmiksowaną cebulę, aby sos miał lekko gęstą konsystencję. Doprawić solą i białym pieprzem. Podać do kiełbasy.

PASZTET Z ZAJĄCĄ

1 zajac /może być mrożony/, 20 dkg tłustego schabu karkowego, 15 dkg boczku wędzonego, 2 cebule, 4 jaja, 4 suszone prawdziwki, 20 dkg cielęcej wątróbki, 20 dkg masła, 1 kieliszek koniaku, sól, pieprz, gałka muszkatołowa, imbir, 1 litr rosółu, 2 ząbki czosnku, 4 łyżki tartej bułki, liść laurowy, tymianek, 5 ziaren rozartego jałowca.

Zajacą pokroić na mniejsze kawałki. Zrumienić w rozgrzanym masle razem z boczkiem i schabem pokrojonym w kostkę. Mięsa włożyć do rondla. Zalać rosółem. Dodać grzybki, rozarty czosnek, liść laurowy, szczyptę tymianku, soli, pieprzu. Gotować powoli 1,5 godz. Po wystudzeniu mięso oddzielić od kości. W międzyczasie usmażyć wątróbkę i zrumienić drobno pokrajane cebule w pozostałym tłuszczu.

Ugotowane mięsa, cebule, grzyby przepuścić 2 razy przez maszynkę. Dodać żółtka, 10 dkg miękkiego masła, tartą bułkę, doprawić gałką muszkatołową, imbirem, jałowcem, solą i pieprzem. Dokładnie wymieszać i połączyć ze sztywno ubitą pianą z białek.

Formę keksową wysmarowaną masłem i posypaną tartą bułką napelnąć do 2/3 wysokości. Wstawić do piekarnika na 1 godzinę. Po upieczeniu ostudzić, i pokroić w plasty i wyłożyć na półmisek. Pasztet podawać z chrzanem, sosami, marynatami.

T.B.

LE PLUS BEAU PETIT DEJEUNER POLONAIS DE L'ANNEE

Le jour de Pâques, en revenant de la messe de Résurrection, comme le veut la tradition, les Polonais prennent place, dans un cercle familial élargi, pour le plus beau petit déjeuner de l'année.

Et ce jour-là, la table de Pâques, aujourd'hui encore, sort de l'ordinaire, car elle est préparée avec beaucoup de travail, d'attention et de fantaisie.

Au milieu de la table, recouverte d'une nappe blanche souvent décorée de bouquets de rameaux et de fleurs de printemps, trône l'agneau portant le petit drapeau, exécuté en sucre, en pâte ou en beurre, et posé sur un pré vert constitué de cresson ou de pousses de blé. A côté de l'agneau, on a posé le panier décoré, rempli de nourriture bénite - symbole des dons de Dieu que le prêtre a béni à l'église le Samedi Saint. Notre petit panier d'aujourd'hui n'a plus rien à voir avec celui d'autrefois dans lequel on mettait la nourriture pascale pour toute la famille. Et les Polonais constituent un des rares peuples dans le monde à conserver cette belle coutume de faire bénir les oeufs.

Depuis le 17^e siècle en Pologne, après quarante jours de jeûne strict, la tradition de Pâques est devenue une grande fête culinaire. Quels qu'aient été l'état et les moyens de la famille, ce jour-là dans chaque maison on mangeait beaucoup. Les tables des riches croulaient sous la quantité et le raffinement de la nourriture pascale. A côté des oeufs peints, on préparait avant tout de grandes quantités de viandes froides : des saucisses blanches, fumées ou grillées, savamment présentées en rond sur des assiettes, des jambons crus, marinés aux herbes, cuits ou fumés, des pâtés exquis, de la volaille rôtie et du gibier préparé de différentes façons. Le cochon rôti entier avec un oeuf dans le groin ou la tête de porc ou de sanglier, qui exigeaient des talents culinaires extraordinaires, tenaient une place importante dans le menu pascal. Les viandes froides étaient toujours accompagnées de raifort servi de différentes manières (au vinaigre, avec des betteraves, avec de la mayonnaise), de champignons, de quetsches ou de poires au vinaigre, de concombres au sel, de petits cornichons, d'ailles. Comme plat chaud, il n'y avait que du *zur* réchauffé, servi avec des oeufs, de la saucisse, et assaisonné de raifort, d'ail pressé avec du sel et de crème aigre, ou du *barszcz*, ou du *bigos* riche en viandes et préparé plusieurs jours à l'avance, car à Pâques, la plus grande fête polonaise, il n'était pas question de faire la cuisine ni d'allumer un grand feu.

De nombreuses informations intéressantes sur le menu pascal polonais sont données

dans la littérature polonaise. Łukasz Gołębiowski a décrit d'une manière colorée la façon dont les Varsoviens se préparaient à la fête, Melchior Wańkiewicz dans « Années de jeunesse » parle de l'art de découper le jambon de Pâques.

Les brioches traditionnelles à la levure, cuites autrefois dans des moules en parchemin ou en argile, et aujourd'hui dans des moules métalliques, forment un chapitre à part dans les préparatifs des fêtes de Pâques. En fonction de ce qu'on y mettait et de la technique de cuisson, on en trouvait à la levure, au safran, à la crème, aux amandes, glacée, à la royale, à la vanille, aux jaunes d'oeufs.

Maria Iwaszkiewicz nous décrit la cérémonie de cuisson des brioches dans son livre « A propos de la cuisine avec mon père », Jarosław Iwaszkiewicz, qui avait passé son enfance en Ukraine. Ce jour-là, ni les hommes, ni les enfants n'avaient le droit d'entrer dans la cuisine. Il ne fallait ouvrir ni portes ni fenêtres. Le silence et une température élevée étaient de rigueur dans la cuisine où les brioches étaient posées sur des oreillers en duvet pour qu'elles montent avant d'être mises au four et qu'elles ne retombent pas après la cuisson.

Les *mazurki* sont un autre genre de gâteaux de Pâques polonais traditionnels. Ce sont des galettes plates de forme rectangulaire en pâte brisée, recouvertes de différentes préparations au chocolat, au fromage blanc, aux pommes, aux noix, au pavot, aux amandes, à l'orange, ou de fruits ou de massepain, toutes étant décorées et très colorées.

Depuis la reine Bona, les mokas sont entrés dans la cuisine polonaise, tandis que sur la table des paysans on servait à Pâques le *kotacz* qui est maintenant élevé au rang de friandise de luxe.

Les plats de Pâques étaient accompagnés de vodkas polonaises de qualité ou de vins étrangers.

Dans la plupart des maisons polonaises, nos petits déjeuners de Pâques sont encore abondants et durent normalement toute la journée, mais la quantité de nourriture a sans aucun doute diminué, car c'est notre époque qui l'exige. Toutefois, cela n'empêche pas de les commencer comme le veut la tradition par le partage des oeufs, du pain, de la saucisse et du gâteau bénits, que l'on sort du panier, et par la présentation des voeux à tous les convives. Ensuite, nous passerons la journée à déguster nos chefs-d'oeuvre culinaires dans une atmosphère de joie printanière et de cordialité.

TERESA BACHANEK

LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz

EN BREF

LUSTRATION

Dans son acceptation originelle, la lustration se rapporte à un acte expiatoire et purificateur d'une personne souillée. Dans son acceptation polonaise actuelle, la lustration désigne une vérification et un contrôle, suivis le cas échéant d'une épuration. L'acte lustratif ainsi défini doit concerner toute personne qui pose sa candidature aux plus hautes fonctions de l'État et de l'administration et qui, à ce titre, est tenue de faire une déclaration sur l'état des rapports qu'elle a entretenus avec les services spéciaux du régime communiste de 1944 à 1990. Effectuée au début de la « révolution de velours » en Tchécoslovaquie, la mise en place de la lustration a été plus longue et plus laborieuse en Pologne. On a même reproché au Premier ministre Tadeusz Mazowiecki d'avoir freiné le processus, pendant que certains hommes politiques, dans un climat de délation, faisaient circuler des listes de personnalités ayant collaboré avec l'ancien régime et ses divers services de sécurité. Finalement, c'est la précédente coalition SLD-PSL qui a fait adopter par la Diète une loi instituant une cour de lustration composée de juges volontaires, mais qui n'a jamais pu être réellement appliquée faute de candidats. Deux projets d'amendement sont actuellement en examen à la Diète : celui du président Kwaśniewski qui institue une cour spéciale avec des juges nommés pour six mois par le ministère de la Justice, et celui du Sénat - qui a la faveur de la majorité gouvernementale - qui institue seulement une section chargée de la lustration auprès de la cour d'appel de Varsovie. En outre, le projet présidentiel exclut du champ de la lustration les anciens collaborateurs des services du renseignement et du contre-espionnage polonais. La lustration s'inscrit dans un processus plus large, visant à la décommunisation de l'État polonais et à la coupure définitive de la Pologne avec le régime communiste de l'après-guerre. Un débat doit s'engager à la Diète sur la qualification de ce régime : de caractère criminel, soutenu par une idéologie criminogène, et sur la nature criminelle du parti qui en a été l'instrument. Il serait cependant exagéré de dire que tous les Polonais qui - peu ou prou - ont adhéré à un moment de leur vie au parti - ne seraient-ils que pour en tirer simplement un petit avantage - sont tous des délinquants. Une distinction devrait être faite entre les dirigeants et responsables, d'une part, et les adhérents de base, d'autre part. Ceci étant, quelle signification aura le vote des députés ? Ce ne sera qu'un symbole qui va perdre de sa puissance à mesure que le temps va passer. Peut-être est-il même un peu tard ? L'impact aurait été plus fort dans les deux ou trois années qui ont suivi la chute du communisme. Maintenant, la véritable décommunisation ne se fera que par les réformes que les Polonais attendent. La modernisation de l'économie, la privatisation, la réforme administrative, l'accession aux plus hauts postes de l'administration en fonction des compétences et non des relations, pour ne citer que quelques-unes d'entre elles, sont autant d'actions allant dans le bon sens. Lorsque toutes les structures auront changé, que toutes les lois auront été amendées, on pourra dire que la Pologne est véritablement décommunisée et qu'elle a coupé définitivement avec son passé.

■ Le gouvernement a présenté son projet de création d'un Institut de la mémoire nationale rassemblant tous les dossiers des services spéciaux d'avant 1990 et accessibles notamment par les victimes et par les chercheurs.

■ Le parti paysan PSL a déposé à la Diète une demande de référendum sur la réforme administrative, appuyée par une pétition de cinq cents mille signatures. Selon les leaders de la coalition au pouvoir, le référendum est inutile, car les électeurs se sont déjà prononcés pendant les législatives en votant massivement pour l'AWS et l'UW, qui avaient inscrit la réforme dans leurs programmes, et en affligeant une cuisante défaite au parti paysan. En outre, l'organisation d'un référendum est coûteuse et l'abstention prévisible très élevée en rendra ses résultats nuls. Le SLD a également déposé son propre projet de réforme basée sur dix-sept voïévodies. Une enquête d'opinion publique montre que les Polonais sont très partagés sur la réforme : si 40 % se prononcent en sa faveur, 38 % se déclarent être contre, mais près de la totalité avoue ignorer tout ou presque tout des changements à venir.

■ L'Allemagne est le quatrième pays à avoir ratifié le protocole d'intégration de la Pologne, de la Hongrie et de la République tchèque dans l'OTAN.

■ Le 25 mars, au Vatican, a eu lieu la cérémonie d'échange des signatures du concordat. Il entrera en vigueur un mois plus tard.

■ D'après un sondage publié par la Commission européenne, la population de l'Union européenne est à 43 % seulement favorable à l'intégration de la Pologne, tandis que 34 % sont contre. Les moins enthousiastes sont les Allemands (29 %) et les Autrichiens (20 %). Les plus chaleureux sont les Danois et les Suédois (respectivement 73 % et 69 % d'opinions positives). Parmi les six pays candidats, avec 47 %, la Hongrie se place devant la Pologne. Celle-ci est suivie par la République tchèque (41 %), Chypre (40 %), l'Estonie (35 %) et la Slovénie (33 %). Les personnes interrogées se méfient surtout des coûts liés à l'élargissement et de la concurrence sur le marché du travail.

■ D'après un sondage de l'Institut des affaires publiques, le clergé polonais est à 84 % favorable à l'intégration de la Pologne dans l'Union européenne. Cet euro-enthousiasme s'appuie sur l'attitude positive du pape Jean-Paul II et de l'épiscopat polonais vis-à-vis de la construction européenne.

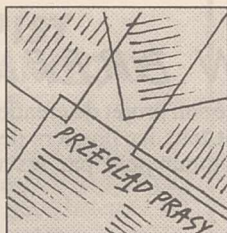
■ Le Conseil de cabinet du 24 mars (Conseil des ministres présidé par le président de la République) a été consacré à l'intégration européenne. Le président a reproché au gouvernement de ne pas être tenu informé des préparatifs et de ne pas y mettre suffisamment de détermination. Le Premier ministre Jerzy Buzek a aussitôt rassuré le président de la bonne préparation de la Pologne aux négociations et de l'existence de tous les documents dont une partie est confidentielle.

■ La Commission européenne a nommé une Française, Françoise Gaudenzi, pour mener les négociations d'intégration avec la Pologne.

■ L'ancien dissident russe Vladimir Bukowski a présenté son dernier livre *Moskiewski proces (Le procès de Moscou)* écrit à partir des documents du KGB et du parti communiste de l'URSS, dans lequel il montre que, malgré les demandes du général Jaruzelski, l'URSS ne voulait à aucun prix intervenir en Pologne en 1981.

■ Le metteur en scène Jerzy Kawalerowicz a été reçu docteur honoris causa de l'université Paris-III Sorbonne. La semaine précédente, c'est le peintre français d'origine polonaise Balthazar Kłossowski de Rola dit Balthus qui avait reçu cette distinction de l'Académie des beaux-arts de Wrocław.

■ Dans son palmarès des meilleurs lycées, l'UNESCO a, pour la troisième fois, placé en tête le lycée « Marine de guerre » de Gdynia. Derrière, viennent les lycées Kościuszko de Toruń et Kopernik de Łódź.



W POLSCE

Prawdziwą furorę zrobił w Polsce najgłośniejszy dysydent rosyjski Władimir Bukowski, który w sowieckich więzieniach spędził 12 lat. Wydana w Polsce jego książka pt. „Moskiewski proces” zawiera dokumenty świadczące jednoznacznie, że gen. Jaruzelski wielokrotnie domagał się od Breżniewa interwencji. Jaruzelski i liderzy postkomunistów nazywają twierdzenia Bukowskiego „stekiem bzdur”. Na spotkanie autorskie Władimira Bukowskiego przychodziły w Polsce tłumy. Był przekonujący w sposób nie podlegający dyskusji. W wywiadzie dla „Naszego Dziennika” (nr 51 z 28/29 marca br.) twórca opozycji antykomunistycznej w Związku Sowieckim tak odpowiada tym, którzy nie chcą przyznać się do zdrady: *Nie spodziewałem się tak histerycznej reakcji generała Jaruzelskiego. Na jego zarzuty odpowiadam stale, że nie dyskutuje on ze mną tylko z dokumentami. W protokołach Biura Politycznego (KC partii sowieckiej) jest napisane czarno na białym, że Jaruzelski pytał, czy istnieje możliwość interwencji nie ufając polskiemu wojsku. Oczywiście musiałem te dokumenty interpretować po swojemu, nie ma bowiem człowieka absolutnie obiektywnego, jednak nie nagi nam do nich faktów. Wkrótce cały zbiór dokumentów, na których się opierałem, będzie dostępny w internecie. Każdy będzie je mógł przeczytać i wyciągnąć na ich podstawie odpowiednie wnioski... Tak naprawdę, komunizm nie upadł całkowicie. Była wtedy szansa, aby dokończyć dzieła, urządzić wielki proces komunizmu w Moskwie, podobny do tego jaki nazizm miał w Norymberdze i zakończyć ten koszmar. Wtedy można było to zrobić, komuniści byli bardzo słabi, a nastroje społeczne sprzyjały procesowi. Z roku na rok staje się to jednak coraz trudniejsze.*

Z tym poglądem Władimira Bukowskiego koresponduje postulat posłów ZChN o uznaniu PZPR za partię zbrodniczą. Przeciwno temu występują nie tylko postkomuniści, również partie lewicy postsolidarnościowej. Choć przecież nie chodzi tu o zemstę, lecz o oddanie sprawiedliwości i nazwanie zbrodniarzami tych, którzy nimi w istocie byli. Interesujący na ten temat esej znajdujemy w „Plusie i Minusie” (nr 74 z 28/29 marca br.): *Brak rozliczenia PRL ma swoją polityczną genezę, ale w polityce się nie*

O CZYM PISZĄ INNI

wyczerpuje. Komuniści oddawali władzę w Polsce stopniowo, równocześnie usiłując pozostawić sobie maksymalne wpływy we wszystkich dziedzinach życia. Pierwsze ekipy solidarnościowe nie dokonały dekomunizacji zarówno z braku odwagi politycznej, jak i z powodu błędnego rozpoznania sytuacji. Postkomuniści uznani zostali przez nie za formację nie liczącą się już na rynku politycznym. Jednocześnie w elitach dawnej opozycji pojawiła się obawa prawicowego, rewolucyjnego radykalizmu, którego siłą napędową miał być antykomunizm. Lęk przed tym widmem zablokował nazwanie zła i odpowiedzialnych za nie.

Komentarz do tych słów nasuwa się następujący: dopóki zło nie zostanie nazwane złem, a jego sprawcy nie zostaną wskazani palcem, dopóty wszyscy, również ludzie niewinni będą obarczani winą za dokonane zło, a naród jako całość wejdzie w XXI wiek z bagażem nierozwiązanych problemów, które długo jeszcze, całymi latami będą utrudniały społeczne współzycie i przejrzyście budowę demokracji w Polsce.

Cytowany wcześniej „Nasz Dziennik” porusza m.in. temat wyborów do trzech szczebli samorządowych jednocześnie, we wrześniu br. Opozycja postkomunistyczna upiera się, aby wybory do gmin przeprowadzone były w czerwcu. Sejm i Senat przyjął koncepcję koalicyjną, która trafi teraz do postkomunistycznego prezydenta. O prezydencie „wszystkich Polaków”, jakim tak bardzo chciałby zostać Aleksander Kwaśniewski, znajdujemy w „Naszym Dzienniku” następujący tekst: *Pan prezydent Kwaśniewski przyznając odznaczenia Białego Orła pp. Kuroniowi i Modzelewskiemu powiedział, że mu żal polskich obywateli żydowskiego pochodzenia. Komuniści też Żydów wyrzucili z Polski i należą się im odszkodowania i przywrócenie w trybie ekspresowym polskiego obywatelstwa. A ja pytam, co Pan Kwaśniewski uczynił dla Polaków wywiezionych przez komunistów-bolszewików do Kazachstanu, czy im się nie należy pierwszeństwo? Czy Polacy, którzy tyle wycierpieli na nieludzkiej ziemi lub nasi rodacy, którzy ucierpieli na skutek powodzi mają cierpieć nadal? Cała nadzieja, że naród Polski przejrzy na oczy i będzie aktywnie brał udział w życiu politycznym.*

Sprawa krzyża w Oświęcimiu prawdopodobnie zostanie rozwiązana m.in. przy pomocy mediacji watykańskiej, lecz niezależnie od tego ujawniła ona iluzoryczność dobrych stosunków polsko-żydowskich. Na uwagę zasługuje przede wszystkim agresywność ośrodków żydowskich, wyszukiwanie przez nie coraz

to nowych tematów konfliktowych. Godny uwagi komentarz znajdujemy w „Życiu” (nr 74 z 28/29 marca br.), rzuca on bowiem światło na kilka zjawisk dotyczących postawy niektórych środowisk żydowskich w świecie i ich sprzymierzeńców w kraju: *Obserwując ten, jak i inne konflikty trudno nie odnieść wrażenia, że nie zawsze o racje w nich chodzi. Wystarczy choćby spojrzeć na reakcje mediów na watykańską deklarację. Ze szczególnym zainteresowaniem - nakłaniając Kościół do kolejnych aktów skruchy - sprawę komentują „Tygodnik Powszechny” i „Gazeta Wyborcza”. Nie chodzi tu nawet o próbę obwiniania Kościoła za uczynki wszyściek ochrzczonych. Dziwi nas maksymalizm moralnych oczekiwań w środowiskach, które od lat głoszą antropologię moralnej słabości człowieka i w jej imię krytykują marzenia o sprawiedliwości na ziemi. Nie mają pretensji do tych, co się zhańbili w PRL, wybaczą tym, co skrzywdzili innych. Kościół natomiast obciążają winą - i to nie za uczynki, ale za bierność wobec zła. Ta niekonsekwencja w stosowaniu moralnych miar jest oznaką czegoś poważniejszego niż tylko hipokryzji. To kwestia duchowego klimatu, który sprawia, że takie poglądy właśnie chętnie się głosi. Jednak postawie tej towarzyszy nieraz przekonanie, że w swych roszczeniach Żydzi zawsze mają rację, a każdy przeciwi wobec ich oczekiwań motywowany jest mniej lub bardziej jawną niechęcią o podłożu etnicznym. Jak namówić Polaków do dialogu z Żydami, do dialogu, czyli racjonalnej rozmowy, kiedy godzimy się - a to jest konsekwencją tego kompleksu winy na nieracjonalne argumenty, które niekiedy padają ze strony żydowskiej? Jeśli naczelny rabin Polski mówi, że krzyż mu przeszkadza w modlitwie to może to szokować równie mocno, jak deklaracja, że komuś zawadza „gwiazda Dawida”.*

Ina koniec tego przeglądu prasy krajowej „kartka z historii” zerwana z tygodnika rodzin katolickich „Źródło” (nr 12 z 22 marca br.) dotycząca bezbożnego komunizmu: *W 1937 r. Pius XI (wcześniej nuncjusz w Polsce) ogłosił encyklikę, po raz pierwszy w oficjalnym dokumencie Kościoła, komunizm został tak dogłębnie zanalizowany i jednocześnie potępiony. Pius XI stanął zdecydowanie w obronie chrześcijaństwa wobec krwawych, totalitarnych reżimów: brunatnego i czerwonego. Pius XI nie tylko wyjaśniał czym jest komunizm, ale analizował sposób, w jaki się rozprzestrzeniła i jak propaganda przenika do nie zniewolonych jeszcze krajów przez liberalną prasę, nie dostrzegającą jego niebezpieczeństwa, a wielokrotnie sympatyzującą z nim.*

PRASOZNAWCA

WE FRANCJI

ZAMILKNĘCIĘ RZYMU PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ WYMIŚLEM SOWIETÓW.

„Le Figaro”/23 marzec. Ojciec Blet, historyk, udowadnia, iż zamknięcie Rzymu podczas II wojny światowej jest legendą stworzoną przez Sowietów. Jan Paweł II, zapytany o postawę Piusa XII podczas II wojny światowej odpowiedział: „Był to wielki Papież.” - Zarzuca się mu jednak zamknięcie podczas II wojny światowej? „Mamy tutaj już wystarczającą odpowiedź. Trzeba przeczytać Ojca Blet”. O. Blet - autor dzieła podejmującego ów problem przedstawia w „Le Figaro” wyniki swoich poszukiwań. W 1964 r. Paweł VI postanowił opublikować dokumenty Watykanu dotyczące wojny i zwrócił się do O. Blet o pomoc. Praca trwała 11 lat. Wyniki studiów pozwalają stwierdzić, że „umilknięcie” Piusa XII w „czasach pogardy” jest mitem. Pius XII podjął wszelkie możliwe próby, aby zwiększyć liczbę emigracji Żydów. Współpracował ze Stowarzyszeniem katolików niemieckich Świętego Gabriela, szczególnie w Ameryce Łacińskiej. Z wielkim wysiłkiem otrzymał 3000 wiz brazylijskich umożliwiających wyjazd prześladowanych. Dokumentacja wskazuje na olbrzymią dysproporcję między podjętymi wysiłkami i znikomością rezultatów. We Francji Papież próbował wszystkiego, aby uratować, w maju 1944 r. Żydów zgromadzonych w Vittel i zapobiec przetransportowaniu ich do Drancy. Na próżno. O. Blet potwierdził także, że przyszedł papież Jan XXIII jeszcze jako delegat Stolicy Apostolskiej

w Turcji umożliwił przedostanie się Żydów z Europy Wschodniej do Palestyny. Otrzymał za to serdeczne podziękowania ze strony wspólnot Żydowskich. Zawsze działał z polecenia Piusa XII. W maju 1952 r. Pius XII oświadczył, iż uczynił wszystko, co było w jego mocy, aby uniknąć wojny, ulżyć cierpieniom i zmniejszyć liczbę ofiar. Skąd zatem wywodzi się czarna legenda dotycząca Piusa XII? - pyta dziennikarz Joseph Vandrisse. O. Blet odpowiada: „Komuniści nigdy nie wybaczyli Piusowi XII jego działań zmierzających do zahamowania propagandy komunistycznej. Mamy teraz wszelkie powody, by wierzyć, że owe ruchy kontestacyjne były sterowane ze Wschodu.”

TWORZYMY TĘ SAMĄ LUDZKOŚĆ.

Famille Chrétienne/26 marzec. Oto fragmenty manifestu zredagowanego w 1965r. przez Ojca Józefa Wresnińskiego, twórcę ATD Quart monde : „...Obserwowanie, słuchanie, stawianie pytań biednemu - to droga, jakiej łatwo nie podejmujemy. Wymaga ona bowiem pokory i poświęcenia swego czasu. Pokora jest poświęcenie sobie, że stojący przed nami ubogi człowiek ma nam coś do powiedzenia. Następnie trzeba zaakceptować konsekwencje tego, czego nauczyliśmy się. (...) Oczywiście, możemy przyjąć ich w naszych sercach, jednakowoż społeczeństwa zbudowane są w oparciu nie o miłość, lecz o inteligencję, która może być ożywiona miłością. Dopóki ubogi nie jest przyjęty przez inteligencję ludzi, nie będzie wprowadzony do ich miast”. Véronique Davienne, matka sześciorga dzieci, zaangażowana od 17-lat wraz z mężem w ruch ATD Quart Monde, w wy-

wiadzie udzielonym „Famille Chrétienne” stwierdza: „Sprawą pierwszej wagi jest uznanie faktu, iż ubodzy i żyjący w dostatku tworzą tę samą ludzkość. Gdybyśmy naprawdę posiadali owo poczucie, dokonywalibyśmy odważnych wyborów politycznych i osobistych: wchodziłoby tutaj w grę dzielenie się swoim budżetem, ograniczenie swego poziomu życia do pewnego poziomu, ograniczenie godzin pracy, jeśli mogłoby to stworzyć nowe miejsce pracy, życie nie tylko w środowisku ludzi należących do tej samej sfery - w dzielnicach, miejscach pracy i nauki zbyt bezpiecznych.”

MAJSTERKOWANIE.

La Vie/26 marzec. 41 milionów Francuzów uprawia nowy sport narodowy, jest nim majsterkowanie! Przykładem jest tutaj Catherine, psychoterapeutka z Rennes, która właśnie odbyła praktykę w dziedzinie murarstwa. „Wcześniej nie potrafiłam wykonać żadnej pracy manualnej. Uzależnienie od innych w wypadku jakiegokolwiek problemu domowego było nie do zniesienia! Teraz, kiedy biorę do ręki kielnię, czuję, że potwierdzam swoją wartość.” Catherine nie jest wcale osobliwym zjawiskiem. Dane Insee potwierdzają, iż 41 milionów Francuzów dotkniętych jest tym samym szaleństwem. 30% pań czuje się dzisiaj tak samo swobodnie z kompletem narzędzi do majsterkowania, jak kiedyś z przybarami do szycia i haftowania. Socjolog Claude Bonnette-Lucas ujmuje sprawę inaczej: „streszczając osobliwość zjawiska możemy powiedzieć, że mężczyzna zaczyna majsterkować wstępując w związki małżeńskie, natomiast kobieta - rozwodząc się.”

Opr. ANNA WŁADYKA

PORADY PRAWNE

NABYCIE OBYWATELSTWA FRANCUSKIEGO

(Urodzenie we Francji).

Słyszeliśmy o zmianach przepisów dotyczących zasad nabywania obywatelstwa francuskiego. Na czym one polegają?

Podstawa prawna: Kodeks cywilny znolizowany ustawą z 16 marca 1998 (Loi n° 98 - 170 du 16 mars 1998 relative à la nationalité: Journal Officiel du 17 mars 1998). Ustawa ta wejdzie w życie 1 września 1998.

Przy okazji omawiania wprowadzonych zmian, cytowana powyżej ustawa przypomina zasady dotyczące podstawowych sposobów nabywania obywatelstwa francuskiego, a mianowicie z tytułu urodzenia, poprzez ślub z obywatelem francuskim oraz w wyniku decyzji organu władzy.

Urodzenie we Francji.

Z punktu widzenia sposobu nabycia obywatelstwa, można podzielić kraje na te, gdzie dominuje „prawo ziemi” (np. Niemcy) i gdzie obywatelstwo przekazywane jest przez rodziców oraz te, gdzie dominuje „prawo krwi” (np. Brazylia) przywiązujące znaczenie do faktu urodzenia na swoim terytorium.

We Francji obowiązuje system mieszany. Obywatelstwo przekazywane jest przez rodziców, jednak także sam fakt urodzenia na ziemi francuskiej może mieć wpływ na narodowość dziecka.

Dziecko urodzone we Francji nabywa automatycznie obywatelstwo francuskie, gdy przynajmniej jedno z rodziców jest Francuzem (w takim przypadku taki sam efekt nastąpi przy urodzeniu poza terytorium francuskim).

Jeżeli obydwój rodzice są obcokrajowcami, dziecko uzyskuje obywatelstwo francuskie w momencie urodzenia, jeżeli rodzice są bezpaństwowcami (les apatrides), lub gdy jedno z nich urodziło się także we Francji (zasada podwójnego urodzenia).

Poza omówionymi powyżej sytuacjami, dziecko urodzone we Francji nabywa automatycznie obywatelstwo w momencie ukończenia 18 lat, jeżeli przebywało we Francji, licząc od jedenastego roku życia, przez okres co najmniej 5 lat (z przerwami lub bez).

Ponadto dziecko urodzone we Francji, może między 16 a 18 rokiem życia zadeklarować fakt posiadania obywatelstwa francuskiego. Wcześniej, bo od 13 lat, deklaracji takiej mogą dokonać rodzice za osobistą zgodą dziecka. W takim przypadku do obliczenia wymaganych 5 lat pobytu brany jest okres od 8 roku życia dziecka.

Obcokrajowiec urodzony we Francji może zrezygnować z obywatelstwa francuskiego składając oświadczenie nie wcześniej niż na 6 miesięcy przed uzyskaniem i nie później niż w 12 miesięcy po uzyskaniu pełnoletności (18 lat).



WIESŁAW DYŁĄG

Dokończenie ze str. 8-9

ZACZĄŁEM DZIAŁAĆ...

zane z SLD (postkomunistyczny Sojusz Lewicy Demokratycznej), a drugi silny związek zawodowy, czyli solidarnościowa Oświata jest elementem AWS (Akcji Wyborczej Solidarność). Więc mamy nie tylko dwa związki, ale dwie opcje polityczne, a to na pewno komplikuje obraz, zwłaszcza, że właśnie w niewralgicznym szkolnictwie podstawowym i średnim silniejszy jest ZNP, chociaż połowa nauczycieli nigdzie nie należy.

P.O.: *Panie ministrze, czym dla pana jest chrześcijaństwo, jako podstawa rozwoju osobowości człowieka, jego wychowania?*

M.H.: Jest to kwestia zupełnie podstawowa. Przede wszystkim na chrześcijaństwo trzeba w tym wypadku spojrzeć w kategoriach jego wielkiego uniwersalizmu. To może stanowić odrębny temat do rozważań. Ale jakby nie analizować, to okaże się, iż w żadnym innym systemie człowiek nie jest tak silnie dowartościowany. W żadnym innym systemie człowiek nie jest jednocześnie tak silnie zindywidualizowany. W chrześcijaństwie występują wręcz personalne odniesienia człowieka do Absolutu, do Boga. I dalej, to co jest fundamentem chrześcijaństwa, że człowiek jest stworzony na podobieństwo Boże i że człowiek został odkupiony przez Boga-człowieka. Nie ma tego przecież w żadnym innym systemie. Więc jeżeli chcielibyśmy powiedzieć, iż chrześcijaństwo jest istotą humanizmu, to tak właśnie jest. Spośród wszystkich systemów, które tworzą cywilizację najbardziej humanistyczne jest właśnie chrześcijaństwo. Historycznie rzecz ujmując, trzeba dostrzec, jak przebiega rozwój naszej cywilizacji. Poprzez chrześcijaństwo można prześledzić cały nasz rozwój kulturowy. Więc, jak można by przy takim rozumieniu chrześcijaństwa wychowywać w naszym kręgu cywilizacyjnym człowieka poza tym systemem? Dla mnie jest to niemożliwe.

P.O.: *Jakie jest zdanie Pana profesora, o roli kulturowości w wychowaniu dziecka, w kontekście kreowania zjednoczonej wspólnoty europejskiej?*

M.H.: To także jest implikacja chrześcijaństwa. Jak dobrze wczytać się w Pismo Święte, to tam jest zawsze podkreślana akceptacja człowieka, mimo jego różnic. Następnym elementem jest dostrzeżenie w człowieku jego prawa do wolnej woli, do dokonywania wyborów, a zatem jego akceptacji, akceptacji jego człowieczeństwa, bez względu nawet na to, jakich wyborów dokonał. Wszak jest stworzony na to podobieństwo Boskie. Inną sprawą są czyny człowieka. Toteż taka koegzystencja różnych kultur jest niezbędna. Natomiast, co wydaje mi się niebezpieczne, to doprowadzenie do pewnego rodzaju eklektyzmu systemów i wszystkich wartości. Są bowiem takie niebezpieczne

koncepty, które mówią, iż można zuniwersalizować wszystko. I tego bym się obawiał. Chciałbym, aby pewna tożsamość, zróżnicowanie zostały zachowane, gdyż to w tej wielości, różnorodności tkwi bogactwo naszej cywilizacji europejskiej.

P.O.: *Sprowadzając rzecz do poziomu praktyki, powstaje pytanie, czy w interesie państwa, członka Europy, Polski leży więc posiadanie, wykształcenie grupy - społeczności, która funkcjonowałaby w idealnej dwukulturowości, dwujęzycznej?*

M.H.: Można by długo dyskutować, choć - jeszcze raz powtórzę - dla mnie fundamentalne znaczenie ma jednak identyfikacja. Jeżeli jestem Polakiem, który doskonale porusza się po kulturze francuskiej, to mogę tę kulturę prezentować w Polsce, a jednocześnie - mając dostęp do kultury francuskiej, w której uczestniczę, mogę tam „promować” polską. To jednak wymaga tej identyfikacji, by nie doprowadzić do sytuacji schizofrenicznej. Ja jednak rozumiem Europę, tę po zjednoczeniu, jako wspólnotę, która nie stworzy tego, co jest w Stanach Zjednoczonych - zunifikowanego systemu. Widzę Europę w inny sposób, jako tę która zachowuje swoje lokalne kultury i kraje. Proszę zwrócić uwagę, iż Europa, nawet my w Polsce, odkrywamy i wracamy ponownie do pewnych regionalizmów. Za komuny próbowano wszystkich unifikować. Na przykład na Śląsku nietaktem było używanie gwary śląskiej; Kaszubi... nie wiadomo było, kim oni są. No górale... oni byli zawsze mocni i nikt nie był im w stanie czegośkolwiek narzucić. Ale było tak, że ludzie wstydili się swoich korzeni. Teraz mamy nawrót do tradycji. My potrafimy docenić i kultywować wielość, różnorodność i tak chciałbym postrzegać i Europę. Nie wyobrażam sobie sytuacji, żeby w Europie ktoś nie wiedział, nie miał świadomości, iż jest Polakiem, czy że jest Francuzem.

P.O.: *Panie ministrze jest Pan kolejnym, pominiętym postkomunistów, z przedstawicieli najwyższych władz Rzeczypospolitej, po premier Suchockiej, prezydencie Wałęsie i kilku innych, który natknął się na legendarny już problem Szkoły Polskiej w Paryżu. Czy sądzi Pan profesor, iż leży w jego możliwościach i kompetencjach Ministra Edukacji Narodowej zadoczątnienie aspiracji i potrzebom społeczności polskiej w Paryżu i rozwiązanie sprawy po jej myśli?*

M.H.: No, już zacząłem działać i to zdecydowanie. Podczas pobytu w Paryżu spędziłem trzy godziny na terenie Szkoły, rozmawiałem ze wszystkimi. Ze społecznym Stowarzyszeniem na rzecz szkoły, reprezentowanym przez pana Gieysztorę, z panią dyrektorką dr Pugaciewicz, z reprezentantami Polskiej Akademii Nauk, i wreszcie z przedstawicielami Ambasady RP. I po szczerym przedstawieniu sobie spraw, uzgodniliśmy poglądy, co do sposobu roz-

wiązania kwestii. Dla mnie było niesłychanie ważne, że doszliśmy do absolutnie wspólnego poglądu, jak powinno być. I ten pogląd przedstawiłem ministrowi edukacji Francji, prof. Allegre, co spotkało się z jego bardzo życzliwym przyjęciem. Minister polecił swoim współpracownikom rozpoczęcie prac nad docelowym rozwiązaniem problemu. Dzisiaj, pani dyrektor Mazińska z naszego ministerstwa pojechała uzgadniać początek procedury prac nad tym projektem. Tak, że miejmy nadzieję, iż coś się zaczęło.

P.O.: *Jaka jest idea tego rozwiązania?*

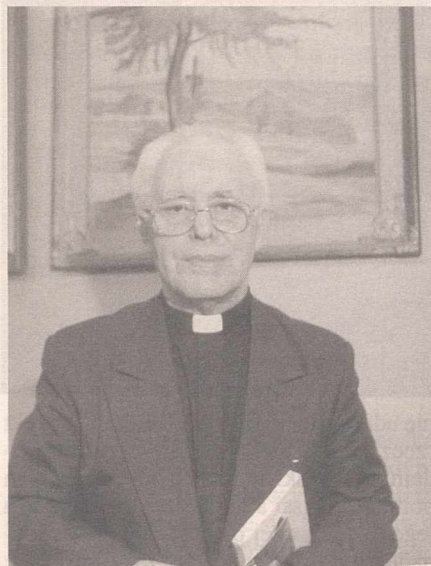
M.H.: Nie jest ona specjalnie odkrywcza. Takie rozwiązania już są. W Paryżu jest wiele przykładów na istnienie szkół dwujęzycznych. Chodziłoby o to, aby ta szkoła funkcjonowała w oparciu o prawo i system francuski, mając polską „akredytację”. Jednym słowem byłaby to normalna szkoła. Przecież do tej pory dzieci polskie uczęszczające równoległe do dwóch szkół - francuskiej i uzupełniającej, polskiej - są strasznie przeciążone pracą. Chodząc do jednej szkoły realizowałyby program, który spełnia wszystkie podstawowe wymogi szkoły francuskiej, a nadto zawiera elementy programu polskiego, prowadzonego przez stronę polską. Odpowiednim porozumieniem ustalilibyśmy odpowiednią ekwiwalencję klas, egzaminów itp. Dzięki tej szkole, kończące ją dziecko miałoby otwartą drogę do dalszej edukacji zarówno we Francji, jak i w Polsce. I tak się dzieje gdzie indziej. Przede wszystkim, mogłem się powołać na istnienie tego typu szkół francusko-polskich w Polsce. Mamy osiem takich szkół, które dobrze prosperują. Nie dalej, jak miesiąc temu podpisywałem w tej sprawie porozumienie z ambasadorem Francji. Dotyczyło ono uznania zdawanych w niej egzaminów i uzyskiwanych świadectw przez stronę francuską. Dzieci kończące takie szkoły mają dostęp do systemu edukacji we Francji. Teraz więc pragniemy przeprowadzić rzecz podobnie. Takie umowy mają zresztą Francuzi i z innymi krajami.

P.O.: *Gdzie ta szkoła będzie się znajdować, kto ją będzie finansował?*

M.H.: To jest bardzo istotne, bo gdyby doszło do porozumienia z Francuzami, to szkoła ta byłaby finansowana także z budżetu państwa francuskiego, chociaż i państwo polskie partycypowałoby w tym przedsięwzięciu. Chociaż lwia część spoczywałaby na Francji, bo to byłaby szkoła francuska, która dodatkowo - w części polskiej - wspierana będzie przez Polskę. I marzy nam się, żeby szkoła ta mieściła się w komfortowym budynku, spełniającym wszystkie wymogi placówki oświatowej. To wcale nie musi być ten sporny budynek. Natomiast chcielibyśmy, by ta szkoła, gdziekolwiek będzie, nawiązywała w sposób istotny do tradycji Szkoły Bagnolles'kiej. To ma być kontynuacja tej szkoły. A w obecnym budynku chcieliby-

DUSZPASTERZ I ARTYSTA W BANKU

Zaiste, niecodzienna to sprawa - Krakowski Bank Spółdzielczy, w jednej z tej samej publikacji oferuje swoje usługi w postaci prowadzenia kont bankowych i udzielania najrozmaitszych kredytów, i równocześnie zaprasza na otwarcie wystawy prac malarskich, a żeby było ciekawiej, są to obrazy księdza Stanisława Nowaka. Przy czym nie jest to rzecz jed-



FOT. A. Wroniar

norazowa, a kontynuacja cyklu wystaw prac wybitnych malarzy krakowskich, którym tenże Bank udostępniła własną galerię przy Rynku Kleparskim 8.

KBS czerpiąc wzory z tradycji mecenatu Kas Stefczyka od czterech lat prowadzi wspomnianą galerię, w której wystawiło już swoje prace dwunastu artystów. Bank w całości pokrywa koszty wernisazu, jak również samej wystawy i druku katalogów. W zamian za tę formę mecenatu artysta darowuje Bankowi jeden ze swoich obrazów i w ten właśnie sposób powstaje kolekcja Banku.

Ale nie na tym kończy się nietypowość działalności Banku. Do udziału w wernisazach w Galerii KBS zapraszani są również krakowscy poeci, których poezja dopełnia metaforyki imprezy, i którzy też

korzystają ze wsparcia Banku przy wydawaniu kolejnych tomików wierszy. Poza mecenatem dla wymienionych dziedzin sztuki Bank nie odmawia też pomocy charytatywnej, szczególnie dla domów dziecka i dzieci specjalnej troski.

Ale wróćmy do zasadniczej sprawy, do nietypowej, a ze wszech miar pożytecznej działalności wystawienniczej KBS. Tym razem Galeria KBS udostępniła swoje pomieszczenia pracom artysty Stanisława Nowaka, w jednej osobie malarza i księdza. Można by przypuszczać, że malujący obrazy ksiądz, to taki amator, który oddaje Panu Bogu cześć utrwalając stworzone przez Niego piękno tej ziemi. Tymczasem ksiądz Nowak to absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, na Wydziale Malarstwa, w pracowniach takich profesorów, jak Ignacy Pieńkowski, Fryderyk Pautsch, Jerzy Fedkowicz. Pod ich to kierunkiem uzyskał w roku 1958 dyplom i od tej pory swoją działalność artystyczną zaznaczył dwudziestoma wystawami indywidualnymi, piętnastoma za granicą i udziałem w ponad dwustu zbiorowych. Liczne prace artysty znajdują się w muzeach, placówkach kulturalnych i w zbiorach prywatnych na terenie Polski i wielu krajów świata. Jest on też laureatem wielu prestiżowych nagród. W pewnym sensie idąc śladami Brata Alberta ksiądz Nowak rzucił Akademię (ale nie twórczość malarską!) i wyjechał do Tarnowa, gdzie rozpoczął w Seminarium Duchownym studia teologiczne. W 1954 r. otrzymał święcenia kapłańskie i rozpoczął pracę duszpasterską jako wikariusz w Brzeźnicy k. Bochni. Jak już wspomniiano, przypieczętował jednak swój talent dyplomem Akademii otrzymanym z rąk swego mistrza - Jerzego Fedkowicza - w r. 1958 „Od tego momentu - jak pisze w katalogu komisarz wystawy - ksiądz Stanisław Nowak połączył dwie najważniejsze dziedziny swego życia - przybliżanie ludziom Boga i przybliżanie piękna sztuki”. Bowiern, jak to stwierdził artysta, twórczość malarską rozumie on „jako



FOT. A. Wroniar

modlitwę, jako refleksję nad Bożym dziełem stworzenia”. To oryginalna „apoteoza piękna Dzieła Boga” - uzupełnia komisarz. I warto jeszcze podkreślić, że ks. Nowak jest bodaj jedynym profesjonalnie malującym duszpasterzem w Polsce. Nie znający prac księdza Nowaka pomyślą zapewne, że dominuje w nich tematyka sakralna. Otóż właśnie nie - obrazy tego kapłana to realistycznie ukazany pejzaż bliskich mu okolic, to portrety najbliższych mu ludzi, to zatrzymanie w kolorze niepowtarzalnych momentów polskiego klimatu, to polska wieś, polska natura, swojscy ludzie i urokliwe chwile, które nie tak łatwo oddaje się kreską i barwą, no ale jeśli jest się takim mistrzem koloru jak ksiądz Nowak... Zresztą najlepiej przekonać się o tym w galerii KBS.

W wernisazu, któremu towarzyszyła rodzinna atmosfera, wynikająca chociażby z faktu, że otwierający go dyr. Banku J. Czesak podkreślił, iż ksiądz artysta jest jego byłym wychowawcą z rodzinnej miejscowości, uczestniczyli m.in. archiprezbiter Bazyliki Mariackiej w Krakowie ksiądz infułat Bronisław Fidelus, a także ministrowie.

Wystawa czynna jest do końca kwietnia.

IRENA BOCHENEK

śmy, żeby zachowały się - jako minimum - pewne sale do nauki historii, czy muzeum Szkoły Batignolles'kiej. Teraz pozostaje działanie, uzgodnienia szczegółowe To stanowi jednak materię delikatną i może się z początkiem roku szkolnego. Wydaje mi się więc trochę mało prawdopodobne, byśmy mogli w pełni taką szkołę uruchomić już od września. Zostało raptem kilka miesięcy i decyzje musiałyby zapaść w ciągu najbliższych dwóch miesięcy. Być może, iż będzie więc jakieś rozwiązanie pośrednie, ale myślę że nie dłużej, jak do następnego roku szkolnego te wszystkie sprawy powinny zostać wyklarowane.

ROZMAWIAŁ PAWEŁ OSIKOWSKI

SUMATOR GŁOSU

- Czy twoja żona potrafi gotować?
- Potrafi, ale ja nie potrafię tego jeść.

Jak tam twoja nowa sztuka teatralna?
- Znakomicie. Mam już cztery akty. Nie wiem tylko jak w piątym uśmiercić głównego bohatera.

- To proste. Daj mu do przeczytania te cztery pierwsze.

Kelner podchodzi do stolika, przy którym siedzą dwaj mężczyźni.

- Niech pan poda rachunek mojemu kole-dze, ja jestem po zawale.

Dzokej zwierza się przyjacielowi:

- Uczestniczyłem wczoraj w próbnym zdjęciach filmowych.

- I co. Zaangażowali cię?
- Na razie tylko konia.

CESARZOWA „SISSI” w Normandii

Melanholijny charakter Elisabeth von Habsburg, żony cesarza Imperium Austro-Węgierskiego sprawiał, że dalszy pobyt na dworze wiedeńskim z jego etykietą i sztywnym protokołem stawał się dla niej nieznośny. Wiosną 1875 r. znana ze swych samotnych wojaży Cesarzowa Austrii i królowa Węgier (również taki bowiem tytuł nosiła) zapragnęła wyruszyć w dłuższą podróż celem zaczerpnięcia „świeżego powietrza”. Jej nie najlepsza forma, a również nadwątlone zdrowie 7-letniej córki arcyksiężny Marii Walerii wymagały pobytu w klimacie nadmorskim. Wierny doktor Wiederhof zalecał kąpiele morskie młodzickiej arcyksiężnej. Sissi pociągała Francję. W tym czasie Markiz Jean de Boishébert, attaché Ambasady Francji w Wiedniu stale był zapraszany na dwór cesarski. Dyplomata pochodził z Normandii, z regionu zwanego Pays de Caux. Do niego należała niedawno sprzedana posiadłość z eleganckim pałacem wybudowanym w XVIII w. w środku wielkiego parku pełnego wspaniałych drzew w Sassetot-Le-Mauconduit, wdzięcznej miejscinie zawieszanej na skarpie nad Kanałem La Manche. Markiz de Boishébert tak przekonywująco chwalił walory swojej dawnej posiadłości i zbawienny wpływ na zdrowie powietrza zawierającego jod, że cesarzowa zadecydowała spędzić tam letnie wakacje. Kwestie wynajmu zabrały niezbyt wiele czasu. Warunki pobytu zostały uzgodnione pomiędzy Intendentem Cesarskim Carlem Lingerem a nowym kasztelanem i armatorem z Le Havre'u Albertem Perquer.

KĄPIELE I SPACERY.

Aby uniknąć rozgłosu Sissi przyjechała do Francji pod zmienionym nazwiskiem hrabiny de Hohenhembs. 30 lipca 1875 r. pociąg cesarski transportujący cesarzową oraz świętę dotarł do Fécamp. Po uroczystym powitaniu przez mera miasta, niecodzienni goście przejechali powozami 17 km. do wynajętego pałacu. Pośród towarzyszących osób uwagę przyciągał baron Nopcza, dworski szambelan, ks. prałat de Ronay, hrabini Maria Festetics i Ida Ferencz, jak też doktor Wiederhof z nieodłączną fryzjerką piękną Fanny Ange-

rer. Ważną rolę odgrywał personel techniczny: kucharze z francuskim mistrzem rondla, specjalista od zup, jak również wiedeński piekarz, który przyniósł ze sobą specjalną mąkę mieloną w tradycyjny sposób do robienia „wiedeńskich” wypieków. Służącym Sissi był Murzyn opiekujący się olbrzymim psem „Shadow” wzbudzającym wielki respekt wśród okolicznych wieśniaków.

Miłośniczka jazdy konnej, cesarzowa Elisabeth zabrała ze sobą również dwa wierzchowce.

Z zapisków wiadomo, że każdego ranka Sissi schodziła pieszo na plażę. Towarzyszyła jej córka. Pod okiem ratownika zażywała kąpiele morskich. Dla cesarzowej skonstruowano specjalny, dwupokojowy pawilon kąpielowy połączony z morzem osłoniętym korytarzem, by uniknąć niedyskretnych oczu. Tymczasem zdarzało się nader często, że piękna „hrabini” nie korzystała z powozu, lecz po kąpiele pieszo wracała do pałacu przesyłając uśmiechy i wyrazy sympatii ciekawskim znajdującym się na jej drodze. Cesarzową charakteryzowała prostota i życzliwy stosunek do ludzi skromnej kondycji. Będąc na wakacjach unikała zaproszeń i wizyt u lokalnej arystokracji, wysokich funkcjonariuszy świeckich i kościelnych. Tylko w niedzielę czyniła wyjątek uczęszczając na msze celebrowane przez księdza prałata de Ronay w Sassetot. Przed zakończeniem ceremonii wymykała się przez zakrytą do pobliskiego pałacu.

WYPADEK.

Zamiłowanie do koni sprawiało, że Elisabeth każdego dnia dosiadała wierzchowca pod kierunkiem Master Allena, surowego profesora jazdy konnej wdrażającego cesarzową w trudną sztukę brania przeszkód. 11 września nastąpił wypadek w czasie jazdy na nowym filbucie. Upadek, który wydawał się na początku poważny, spowodował 10-dniową rekonwalescencję. Przygoda hipiczna spowodowała narodzenie się legend. Wg jednej z nich cesarz Franciszek Józef, powiadomiony telegramem o wypadku niezwłocz-



nie udał się incognito do Sassetot. Ten fakt rzeczywiście miał miejsce, czego dowodem są zapiski w listach wymienionych pomiędzy Sissi a jej małżonkiem. Druga legenda (a raczej plotka) głosiła, że wypadek był pretekstem, by zakamufłować tajny poród. Plotkę tę rozniosła hrabini Marie Larisch, chcąc w ten sposób zemścić się na swej ciotce, która zabroniła jej wstępu do dworu.

Upadek z konia i okres rekonwalescencji sprawiły jednak, że sielski nastrój prysnął. Cesarzowa zapragnęła prędkiego powrotu do swojej rezydencji Gödöllö na Węgrzech. 26 września opuściła wraz z całą świtą pałac w Sassetot, by po kilkudniowym pobycie w Paryżu powrócić do swego kraju.

Wakacje letnie Sissi w Normandii zostały zapisane złotymi zgłoskami. Piękna cesarzowa okazywała wiele serca, przyjaźni i szczodrości lokalnej ludności. Na pamiątkę jej pobytu władze miejskie Sassetot nazwały jej imieniem jedną z głównych ulic.

ZBIGNIEW ROLSKI
FOTOMONTAŻ ANDRÉ COCHET

SZKOŁA POD ŻAGLAMI „POGORII”

W przyszłym roku szkolnym rozpocznie działalność pierwsza w Polsce Chrześcijańska Szkoła pod Żaglami. 70 śmiałości z 11 katolickich szkół średnich zamierza w ciągu 8 miesięcy opłynąć Amerykę Łacińską, odwiedzając Kościoły lokalne i tamtejszą Polonię.

Chrześcijańska Szkoła pod Żaglami jest pierwszą tego rodzaju inicjatywą wśród szkół katolickich w Polsce. Jej organizatorem jest ks. Andrzej Jaskuła zapalony żeglarz, komandor ubiegło-

rocznego Rejsu Milenijnego „Śladami św. Wojciecha z Bydgoszy do Gdańska”. Marzeniem Ks. Jaskuły jest stworzenie szkoły, która będzie kształciła przyszłą elitę chrześcijańską. „Ludzie z krajów o tradycji morskiej, żeglarskiej, którzy przeszli przez tego typu oryginalny sposób kształcenia, są nie tylko dobrze wykształceni, ale przede wszystkim posiadają silne osobowości i mocne charaktery” - podkreśla ks. Jaskuła. Wprawdzie w Polsce była już szkoła pod żaglami kpt. Krzysztofa Baranow-

skiego, to jednak zdaniem ks. Jaskuły w tamtych czasach komunistycznych było to trochę inne pływanie, chociaż, jak przyznaje, szkoła pod żaglami zawsze była szkołą charakterów.

Trwają przygotowania do rejsu. Podczas ferii zimowych młodzież uczestniczyła w warsztatach marynistycznych, które miały pomóc w wyłonieniu przyszłej załogi żaglowca. Rodzice liczyli, że młodzież przestraszy się morza i zrezygnuje - opowiada ks. Jaskuła. Mówili: pojedziecie na te warsztaty, to wam się odechce tego żeglarstwa. Tymczasem nikt nie zrezygnował i ks. Jaskuła będzie musiał dokonać selekcji. „Wiedziałem, że tak będzie, ponieważ młodzież jest zawsze pełna pasji”. Na potwierdzenie tych słów przytacza relację jednej z uczestniczek warsztatów: „gdy już będziemy prawdziwą załogą „Pogorii”, wtedy wszystko będzie zależało od nas i od tego jak wykonamy daną komendę, bo jak mówi morskie powiedzenie «Jesteśmy tak mocni jak najslabszy z nas»”.

Wdziewiczy Rejs z Chrześcijańską Szkołą „Pogoria” wyruszy z Gdyni 15 września br. W pierwszym semestrze na pokładzie zaokrętuje się 35 uczniów z II klas katolickich szkół średnich z całej Polski m.in. z Katowic, Krakowa, Zabrze, Piły, Gdyni i Chojnic. W połowie rejsu, zastąpią ich koledzy o rok starsi. Szkoła będzie miała charakter koedukacyjny, z przewagą chłopców.

Trasa rejsu została tak zaplanowana, by młodzież mogła spędzić około 40 dni na ładzie. Ten czas będzie przeznaczony nie tylko na naukę, ale także na spotkania z młodzieżą polonijną, misjonarzami i wiernymi Kościołów lokalnych. Jak wszystkie żaglowce, niezmiennie od wieków, po



opuszczeniu Bałtyku i Morza Północnego „Pogoria” uda się przez kanał La Manche aż na wysokość Wysp Kanaryjskich, do strefy pasatów i z pasatami na drugą stronę Atlantyku. Dłuższe postoje „Pogorii” zaplanowano m.in. w Breście, Portoryko, następnie w Kanale Panamskim w Paraiso, na Galapagos i w Limie w Peru. Młodzi żeglarze odwiedzą również Valparaiso położone w pobliżu stolicy Chile. Do największych atrakcji rejsu należy opłynięcie przylądka Horn. Pierwszy semestr Chrześcijańska Szkoła pod Żaglami zakończy w Ushuaia, najbardziej na południe wysuniętym mieście świata, gdzie zaplanowano dłuższy postój połączony z wymianą załóg. Druga grupa młodzieży popłynie do Buenos Aires, a następnie przez Rio de Janeiro do delty Amazonki. Kolejny postój to już okolice Caracas, a potem przez San Juan na Portoryko na północ do Miami, gdzie uczest-

nicy rejsu spotkają się z Polonią amerykańską. Droga powrotna „Pogorii” będzie bardziej egzotyczna i powiedzie przez Bermudy i Azory na drugą stronę Atlantyku, by kanałem Kilońskim zawinąć do Gdyni. Powrót planowany jest na 15 maja 1999 roku.

Ks. Jaskuła skompletował już niemal całą załogę, w tym także grono pedagogiczne. Jedyne problem, jaki pozostał do rozwiązania to zebranie funduszy. Koszt uczestnictwa jednej osoby wynosi 20 tys. zł. Komitet organizacyjny postanowił, że młodzież opłaci tylko 1/4 tej sumy. Resztę to znaczy 1,2 mln złotych zamierza zdobyć dzięki ofiarności sponsorów, Polonii i ludzi dobrej woli. Ks. Jaskuła zamierza do Wielkanocy zebrać 400 tys. zł. Hojnym sponsorem, którzy wpłacą minimum 50 tys. zł. (ok. 100 tys. franków francuskich) oferuje w zamian tygodniowy rejs na pokładzie „Pogorii” wokół przylądka Horn. Rejs sponsorów miałyby się odbyć w połowie stycznia przyszłego roku.

Chrześcijańska Szkoła pod Żaglami powstaje pod patronatem biskupa pelplińskiego Jana Bernarda Szlagi. W Komitecie honorowym są m.in. takie nazwiska jak: Marian Krzaklewski, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność i prof. Andrzej Stelmachowski, przewodniczący Wspólnoty Polskiej.

JOLANTA PIASECKA

Nr konta dewizowego: Chrześcijańska Szkoła pod Żaglami - B.S. Więcbork
17500009-1610114-81620003-3636-27006;

Konto złotówkowe:
1610114-81620003-3636-27006-3
Sekretariat Szkoły: ul. Bydgoska 11
89-412 Sośno;

tel. 48 (52) 89-12-18; fax 48 (52) 89-12-61

WIELKANOC

*Jest taki czas - pytania
ile bólu można wycierpieć
jak wielką miłość można ofiarować*

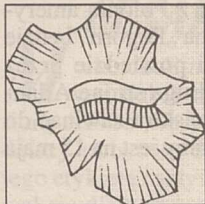
*Jest taki czas - Wielkanoc
zwycięstwo nad złem
powstanie z upadku*

*Jest taki czas - wiosna
zieloność traw, śpiew ptaków
radość przebudzenia....*

EUGENIA NINA MAŃKOWSKA



FOT. WIESŁAW SEIDLER



POLACY W BENELUKSIE

Chrystus zmartwychwstał! Prawdziwie zmartwychwstał!

Kochani Rodacy!

To jest zasadnicze źródło naszej świętej radości. „Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, próżna byłaby nasza wiara...” - pisze św. Paweł. Jeśli więc Chrystus zmartwychwstał, to i my zmartwychwstaniemy. „Stąd pociechy i radości...” - śpiewamy w pieśni wielkanocnej. I słusznie! „Chrystus zmartwychwstan jest, nam za przykład dan jest, iż mamy z martwych powstać, z Panem Bogiem królować. Alleluja!” A dla nas, wierzących w Chrystusa zmartwychwstałego zadanie do spełnienia: „Abyśmy się tam też dostali i na wiek wieków śpiewali. Alleluja!” Chrystus swoim „samowładnym zmartwychwstaniem”, które „przepowiedział dokładnie”, udowodnił swoje bóstwo, że jest „Bogiem z Boga, Światłością ze Światłości, Bogiem prawdziwym z Boga prawdziwego!” A więc wszystko co głosił w czasie swojej ziemskiej działalności, wszystko co czynił, jest boskie, pewne, najprawdziwsze, pełne miłości. Stoimy więc na mocnym fundamencie wiary - zmartwychwstaniu Chrystusa.

Ta pewność jest źródłem wielkiej radości i nadziei. „Adamie, twój dług spłacony, okup ludzki dokończony...” Grzech Adama został odkupiony przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Chrystus swoim zmartwychwstaniem otworzył nam bramy nieba. „Proszę wejść - chce nam powiedzieć - bramy nieba są otwarte”. Czyż nie cieszyć się ze zmartwychwstania?

Na te święta Chrystusowego zwycięstwa, składam Wam życzenia, Kochani Rodacy, słowami modlitwy mszalnej: „Byśmy dzięki Jego zmartwychwstaniu osiągnęli radości życia wiecznego”, byśmy się też tam dostali i na wieki wieków śpiewali...

„Szukajcie tego, co w górze jest” - zachęca nas św. Paweł w dniu dzisiejszym. Szukajcie najpierw Królestwa Bożego, a wszystko inne będzie wam przydane: zdrowie, praca,... wszystko. Tylko najpierw szukajcie Królestwa Bożego.

Zmartwychwstały Chrystus oprócz daru nieba przyniósł nam dar nadziei i pokoju. „Nie bójcie się! Pokój wam!”



Życzę Wam, Kochani Rodacy, wsłuchania się w to Chrystusowe wezwanie. Chrystus jest z nami. Przekażmy sobie ten znak pokoju. Niech on się rozlewa, niech przemienia, niech się stanie udziałem wszystkich ludzi, naszych Rodaków.

Wszystkim duszpasterzom, siostronom zakonnym, nauczycielom, prezesom organizacji polonijnych, całemu laikatowi zaangażowanemu w życie Kościoła, wszystkim Rodakom Beneluxu życzę radosnych, pełnym pokoju i nadziei świątecznych Dni Zmartwychwstania Pańskiego.

„Chrystus zmartwychwstał. Prawdziwie zmartwychwstał. Alleluja”.

KS. LEON BRZEZINA
REKTOR PMK w BELGI

CUDU DZIEŃ POWSZEDNI

Sara Okraśńska urodziła się w Belgii. 17 lutego skończyła 7 lat. Od września ubiegłego roku chodziłaby jak inne dzieci polskie do dwóch szkół: codziennie do szkoły belgijskiej i w soboty na lekcje polskiego i religii. Ale w lipcu Sara uległa wypadkowi i od tej pory wszystko jak dotąd dzieli się na co „przed” i „po”. „Przed” było „normalne” emigranckie życie. Państwo Okraśńscy są już w Belgii od 9 lat. Miało być krócej, ale z pracą w Polsce kieszko, z upływem czasu wrasta się w belgijską rzeczywistość, a niedostatki polskiej codzienności, o wiele bardziej widoczne w czasie krótkich wizyt nie zachęcają do powrotu. Z czasem można nawet powiedzieć, że tutaj w Belgii jest ten prawdziwy dom, skoro rodzina w komplecie, warunki życia zadawalające, dzieci chodzą do szkoły, są polscy znajomi, polski kościół, gazety, telewizja... Mimo wszystko jest też tęsknota, więc przynajmniej raz w roku wyjazd do kraju, żeby trochę lepiej było.

Czemu Sara urodziła się w Belgii? No, z tych wszystkich powodów i jeszcze z powodu szpitali i tzw. opieki medycznej w Polsce. Ale o tym będzie jeszcze dużo w tej opowieści. Potem Sara poszła do belgijskiego przedszkola, tak jak inne dzieci w wieku 2,5 lat. I chyba już nic

więcej nie da się powiedzieć. Z ostatniego przedszkolnego zdjęcia patrzy na mnie mądrymi oczami, rezolutna czarnowłosa dziewczynka.

26 lipca ub. roku w Knyszynie zabrakło tylko kilku centymetrów do bezpiecznego chodnika, a 80 km/godz. wystarczyło, żeby odebrać jednej rodzinie normalne życie. Ostatnie osiem miesięcy to przede wszystkim szpital. Nie, jeszcze wcześniej zmieniające się ambulanse, oddział reanimacji i pierwsze trzy, decydujące doby. Czekanie na cud, bo pani doktor na reanimacji właściwie uważała „przypadek” za beznadziejny. Cud się jednak zdarzył. Dziewczynka zaczęła odzyskiwać przytomność. Na początku, na głos matki reagowała tylko ruchem jednego palca, poruszając nogą zaczęła komunikować się z otoczeniem, musiała na nowo nauczyć się mówić. Po ośmiu miesiącach wyszła wreszcie ze szpitala, na krótką przerwę. W najbliższym czasie czeka ją operacja ścięgien Achillesa, po której powinna zacząć znów chodzić. Lekarze nie potrafią jednak powiedzieć, jak długo może potrwać rehabilitacja, jakie przyniesie rezultaty. Porównania z podobnymi przypadkami nie na wiele się zdają, bo każdy organizm jest inny, a przy obrażeniach mózgu szczególnie się to obja-



wia. Wszyscy wierzą jednak, że cud jeszcze się nie skończył, a sama Sara niecierpliwi się czasem, że Pan Jezus jeszcze nie wysłuchał jej cowieczornej modlitwy.

Teoretycznie, za tydzień Sara powinna znaleźć się znowu w Polsce tylko, że... „Po ośmiu miesiącach, wiem jedno - mówi matka dziewczynki - nie chcę wracać do Polski”. Rozumie pełną rezerwy postawę lekarzy, gdy idzie o prognozy na przyszłość. Pani Okraśńska nie rozumie jednak bezduszności i obojętności polskiej służby zdrowia. Z goryczą wspomina, że przez długi czas nie wiedziała nawet, kto jest lekarzem jej córki czy zaniedbania na oddziale neurologii, gdzie z braku właściwego łóżka narażono dziecko - przywiezione co dopiero z reanima-

Ciąg dalszy na str. 21

Dokończenie ze str. 22

CUDU DZIEN...

cji, na pewne pogorszenie i tak ciężkiego stanu. Gorycz budzi wspomnienie rąk stale wyciągających się po gratyfikację, gdy i tak wszystko do szpitala trzeba kupować: pampersy, strzykawki, opatrunki. „Mimo że jestem tam podobno pełnoprawnym obywatelem” wspomina matka Sary „nikt nie zapytał mnie w Polsce, jak temu wszystkiemu podolałam, gdy zasilek pielęgnacyjny wynosi 90 zł. W opinii wielu długoletni pobyt za granicą powinien zabezpieczyć wszystko. Nic dziwnego, że oszczędności stopniały w błyskawicznym tempie. A przecież teraz nie ma mowy o powrocie do pracy, bo Sary nie mogę i nie chcę z nikim zostawić. To prawda, że Polska nie jest krajem bogatym, ale czy przynajmniej nie można zdobyć się na odrobinę życzliwości i zainteresowania losem drugiego człowieka? Lekką ręką wypisywano mi recepty na japońskie lekarstwa, ale nikt nie chciał nawet powiedzieć, jak je zdobyć. Czy to nie szokujące, że w Belgii, gdzie jestem tylko nielegalnym imigranem, na każdym kroku spotykam się z życzliwością, gotowością do pomocy? Już w tej chwili opieka społeczna wydała zgodę na przebadanie Sary w jednym z tutejszych szpitali, kilkakrotnie odwiedziły nas pielęgniarki, które obiecały załatwienie dla Sary specjalnej szkoły z rehabilitacją”.

Sarę czeka jeszcze długa rehabilitacja, jej los zależy może od wielu ludzi. Czas pokaże kto i jak potrafi pielęgnować cud odzyskanego jednego życia.

Czy coś więcej można napisać o drobnej dziewczynce, która ciągle jeszcze na kolanach startuje do swojego odzyskanego życia. Pewnie dużo pytań można by postawić: o los Polaków za granicą, o trudne powroty do podobno własnego miejsca, o polską, jakże chorą służbę zdrowia. Ileż byłoby w tym politycznych treści. Tylko boję się, że umknie mi wtedy sprzed oczu mądra buzia czarnowłosej dziewczynki, której ciągle potrzebne są słowa naszej modlitwy, aby blask odzyskanego życia odsunął cień cierpienia w niepamięć.

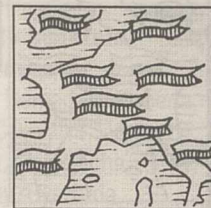
MARIA HORODYSKA

SPROSTOWANIE

W artykule „Belgijskie Eldorado” błędnie podałam, iż artykuł Anny Pyżewskiej ukazał się w „Gazecie Białostockiej”, a nie jak powinno być - w „Kurierze Porannym”. Za błąd przepraszam wszystkich zainteresowanych.

Maria Horodyska

CO GŁOSZĄ WIELKANOCNE DZWONY?



Zmartwychwstały Jezus jest zapoczątkowaniem pokolenia nowych ludzi, ludzi odkupionych od winy Adama, ludzi wprowadzonych z krainy ciemności do „świętego miasta Jeruzalem”, do „nowej” Ziemi, do rzeczywistości, w której człowiek odzyskał utraconą przyjaźń z Bogiem, a z nią pierwotne swe możliwości. Otrzymał nawet więcej niż utracił: miast powrotu do radości utraconego ziemskiego raju otrzymał teraz udział w Chwale i Panowaniu Przenajświętszej Trójcy. Jezus, Syn Maryi z Nazaretu, „nowy” Adam, został wyniesiony na wyżyny, które przysługują wyłącznie Przedwiecznemu.

Bóg już więcej człowiekowi dać nie może. Dał mu bowiem samego siebie. Bóg wywyższyć już bardziej człowieka nie może - posadził go bowiem po swej prawicy.

Dla wyrażenia tego, czego Bóg dokonał dla człowieka, tzn. dla każdego z nas w Jezusie Chrystusie, Synu Bożym i Synu Maryi, użyto podczas minionych XX wieków wielu różnorodnych porównań, obrazów. Już pierwsi świadkowie tych wydarzeń zdawali sobie sprawę z ograniczoności swego umysłu i nieporadności ludzkiej mowy dla wyrażenia ogromu objawiającej się w nich prawdy o Bogu a zarazem i prawdy o człowieku. Nikt nie przeczuwał daru takiej „chwaly”, jaka w świetle wydarzeń tamtego poranka została ofiarowana ludzkości. Nikt nawet o niej nie marzył. Nie śmiał marzyć. Obdarzył nas bowiem Pan Wszechistnienia darem, którego ceny nie można wyrazić. Jest to bowiem cena Jego Miłości, która zniżyła się i wciąż się zniża ku ludzkiemu wymiarowi, ubogaca go swą Obecnością i swymi Mocami. „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało tego, co Bóg zgotował tym, których wybrał przed wiekami”. „Nie lękajcie się więc niczego - oto Ja jestem z wami” - zapewnia człowieka, ludzkość Pan Wieków. A św. Paweł zauważył, że Bóg uczynił to wówczas, gdy uporczywie mówiliśmy Mu nasze „nie”, kiedy zadufani we własną mądrość i siły, jak niedorostki, buńczucznie kroczyliśmy własnymi drogami, choć wciąż wiodły nas one od jednej do kolejnej katastrofy.

Wów wielkanocny poranek niektórzy z nas zrozumieli swój błąd. Zrozumieli, że Zmartwychwstały Chrystus ukazał nam perspektywę, przygotowaną nam przez Pana Wieków, wielkości, którą możemy osiągnąć wnet, jeżeli wkroczymy na wskazane przez Niego drogi. To odkrycie stało się początkiem chrześcijaństwa. Niestety przez XX wieków nie zdołało ono podnieść ludzkości do lotu na ofiarowane jej wyżyny. Powody tej niemożności winny dziś, na progu III tysiąclecia chrześcijaństwa, stać się przedmiotem naszego rachunku sumienia. Jego dogłębnemu przeprowa-

dzeniu winna jednak towarzyszyć świadomość, że to tylko uczniowie Chrystusa dali się zaurczyć i porwać tej wizji przeznaczeń i wielkości swego człowieczeństwa, jaką objawiło światu Jego zmartwychwstanie i wniebowstąpienie. Byli jej uporczywymi świadkami, głosicielami, obrońcami. Karmieniu ludzkości jej treściami, zwłaszcza w ostatnich dwu stuleciach, zawdzięcza prawdopodobnie ludzki świat to, że nie zapadł się w nicość pod ciężarem nieprawości rodzących się w nim z innych wizji przeznaczeń człowieka.

Dlatego niech przynajmniej w dzisiejszy wielkanocny poranek nikt nie mówi, że chrześcijaństwo jest tylko jednym, choć może cenniejszym od innych, fragmentem prawdy o Bogu, że jest jedną z wielu religii, które ukazują nam i prowadzą do Niego. Niewątpliwie wszystkie religie starają się ludzi zbliżyć do Boga, ułatwić z Nim kontakt, poznać Jego wolę: są bowiem wyrazem naturalnego, instynktownego dążenia człowieka ku Źródłu jego istnienia. Żadna jednak z naturalnych religii nie ukazuje takiego oblicza Boga, jakie objawia nam Ewangelia o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym, który stał się człowiekiem, umarł za nas na krzyżu i trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił do nieba i przekazał nam Ducha Miłości, Jedności i Pokoju oraz zlecił dzieło jednania i uświęcenia całej istniejącej rzeczywistości.

Takiej prawdy o Bogu, o Jego szczególnych relacjach z człowiekiem, a zwłaszcza o przeznaczeniu człowieka na współczesnika Jego Chwały i Panowania, nie znajdujemy w żadnej religii, u żadnego z filozofów, czy u najśmielszych przepowiadaczy przyszłości rodzaju ludzkiego.

Dlatego wielkanocne dzwony oznajmują nie tylko zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią. Głoszą one przede wszystkim prawdę o oczekującym nas udziale w Chwale i Mocach zmartwychwstałego Jezusa; wskazują wyżyny, na które zaprosił ludzi, Jego braci, będący Rozdającą się Miłością Bóg. Kto się więc chlubi osiągnięciami człowieka, ludzkości niech oddaje hołd Temu, który nas wybrał i przeznaczył - jak mówi Dobra Nowina - już „na początku”, zanim zaistniało niebo i ziemia, na współdziedziców Królestwa, którego jest Panem. Taką miłość Boga do człowieka, taką prawdę o jego przeznaczeniu głoszą wielkanocne dzwony. Oby w ich spżowym głosie coraz więcej ludzi usłyszało tę Największą, Najpiękniejszą i Najcenniejszą z Dobrych Nowin jakie objawił o przeznaczeniu człowieka w tamten wielkanocny poranek Zmartwychwstały i Wstępujący w niebo Jezus, pierworodny nowego stworzenia.

KS. KSAWERY SOKOŁOWSKI
REKTOR PMK W SZWAJCARI



POLACY NA ZACHODZIE

W LYONIE PRZEGANIANIE ZIMY PO POLSKU

Są wydarzenia, które pozwalają nam innym okiem spojrzeć na polonijne środowiska, zwłaszcza w ówczas, gdy ich możliwości działania wydają się już wyczerpane. Za zwyczaj życie polonijne toczy się według



znanego i dającego się przewidzieć kalendarza rocznicowo-liturgicznego: 11 Listopada stowarzyszenia kombatanckie składają wieńce, w okresie Bożego Narodzenia szkolna działka wystawia jasełka, następnie odbywa się jeden i drugi doroczny koncert galowy pełen folklorystycznych tańców i chóralnych śpiewów, po czym nadchodzi 3-Maja, by wreszcie zakończyć rok działalności akademią na koniec roku szkolnego i katechetycznego i wyjechać na wakacje. Tymczasem w Lyonie zupełnie nowy wymiar życiu polonijnemu nadał Dzień Polski obchodzony w Cité Scolaire Internationale - Międzynarodowej Szkole. Pretekstem było witanie wiosny i... topienie Marzanny. Dla przypomnienia - w szkole tej obok sekcji anglosaskiej, niemieckiej czy hiszpańskiej istnieje sekcja polska - od trzech lat na poziomie collège i liceum, a od bieżącego roku - klas szkoły podstawowej. Sekcja liczy 50 uczniów - nie jest to dużo, szczególnie w porównaniu z dominującą sekcją anglosaksońską, ale nie jest to mało zważywszy, że sekcja jest młoda, a testy wstępne trudne. Od uczniów wymaga się bowiem autentycznej dwujęzyczności, praktykowanej i pogłębianej następnie podczas lekcji w sekcjach narodowych. I właśnie ci dwujęzyczni, nowi w tej szkole uczniowie najmłodszych klas zaprezentowali 20 marca przed ponad trzema setkami koleżanek i kolegów spektakl, podczas którego utopiono w Rodanie, płynącym tuż za oknami szkoły, Marzannę. Utopiono ją, by przegnać zimą, a robiono to w rytm śląskich tańców i piosenek. Napisać o dziecięcym występie, że był udany jest rzeczą łatwą, najmłodszy aktorzy i tancerze na ogół sprawdzają się, są pełni entuzjazmu i naturalnego wdzięku. Koniecznie trzeba jednak zaznaczyć, że tym razem spektakl przygotowany był z wyjąt-

kową fantazją i humorem, a międzynarodowa widownia miała okazję poznać naszą kulturę i zwyczaje. Rzadziej i trudniej pisze się o spotkaniach zorganizowanych przez dorosłych i dla dorosłych. Bo niby dlaczego pisać w gazetach o towarzyskim sukcesie, nawet jeśli był on niewątpliwym (obecność mera VII-dzielnicy Lyonu, przedstawicieli merostwa i regionu Rodan-Alpy, a ze strony polskiej - przedstawicieli ambasady, konsulatu w Lyonie, zarządu Wspólnoty Polskiej z Warszawy). Dla czytelnika nie ma wielkiego znaczenia, że na wieczorze bawiło się dwustu gości, ani nawet, że był on okazją do obejrzenia znakomitej grupy baletowej Stanisława Wiśniewskiego, choreografa, który zaczynał swoją karierę w teatrze tańca Konrada Drzewieckiego, a dzisiaj pracuje w Lyonie. Dla czytelnika z zewnątrz ważne jest, że wieczór zorganizowany przez stowarzyszenie rodziców uczniów sekcji polskiej pokazał nagle istniejące nadal możliwości integracyjne wśród tej bardzo zróżnicowanej Polonii, w części polsko-francuskiej, wokół wspólnej idei. Okazuje się, że taką ideą może być dobra szkoła, mądrze pomyślana edukacja dzieci, taka, która stawia sobie za cel zachowanie naszego języka i kultury, a równocześnie pozostaje otwarta na innych i daje możliwości, by tą kulturą z innymi się dzielić. Jak powiedział obecny na polskim wieczorze «provi-seur», czyli właściwy szef Szkoły, Delbarre, powstanie sekcji polskiej jest dowodem na to, że wszystkimi wyborami niekoniecznie muszą kierować racje ekonomiczne, a różnorodność propozycji, jakimi dysponuje ta szkoła ma być alternatywą dla uniformizacji świata w wydaniu anglosaskim. O istnieniu sekcji zdecydowało zaangażowanie, z jakim nauczyciele lyońskiej szkoły sobotniej (istnieją-

W PARAFII ŚW. GENOWEFY

Od kilku tygodni odprawiamy Nabożeństwo Drogi Krzyżowej przy czterech „stacjach”, które w naszym kościele zostały uroczystie poświęcone w niedzielę 8 marca przez J. E. ks. bpa Jana W. Nowaka, ordynariusza diecezji siedleckiej.

Stacje na zamówienie naszej parafii wykonał zastępca dyrektora Szkoły Plastycznej w Zakopanym Ireneusz Wrzesień. Malowane na szkle i wbudowane w drewnianą oprawę nie tylko harmonizują z odnowionym wnętrzem kościoła, ale są wspaniałą pomocą podczas naszych wielkopostnych rozważań. W tym miejscu pragnę podziękować wszystkim fundatorom, którzy złożyli swe dary, parafianom i księżom parafii św. Genowefy i Wniebowzięcia NMP w Paryżu.

Msza św. w intencji Czcigodnych Ofiarodawców będzie odprawiona podczas Rezurekcji 12kwietnia o godz. 7⁰⁰ w parafii św. Genowefy - 18, rue Claude Lorrain.



Serdeczne podziękowania składam ofiarodawcom, którzy pospieszyli z pomocą dotkniętym powodzią. Listy od Caritas Opole, Wrocław, Kraków, Kielce świadczą o wielkiej wdzięczności tych, którzy otrzymali pomoc z parafii Polskiej św. Genowefy w Paryżu. Od lipca do grudnia 1997 przestaliśmy sumę 24 290 franków.

KS. PROBOSZCZ ZDZISŁAW KARON

cejo do dzisiaj) pracowali przez wiele lat i upór tych, którym na polskiej sekcji w szkole międzynarodowej zależało. Choć mieliśmy okazję podziwiać z jaką łatwością, krokiem trojaka i w takt dziewczki, która szła do laseczka najmłodszy uczniowie wchodzi w życie tej szkolnej społeczności, nie oznacza to, że wszystkie problemy zostały już rozwiązane. Nadal nierozwiązana pozostaje kwestia uznania języka polskiego, ojczystej historii i geografii w ramach międzynarodowej matury, prawo do zdania tych przedmiotów po polsku, ich statut na świadectwie matury. Tegoroczne rozmowy między polskim i francuskim ministerstwem edukacji zakończyły się fiaskiem, choć międzynarodowa matura zdaje się być logicznym zwieńczeniem nauki w C.S.I. I tu wahającym się urzędnikom w sukcesy przychodzą sami uczniowie. Myślę tu o sukcesie dwojga z nich - J. Klonowskiej i J. Głowińskiego półfinalistów Poloniady, konkursu organizowanego przez Fundację Młodej Polonii. Ten sukces przypada akurat w przeddzień polskiego święta, dodając mu nieoczekiwane blasku.

JOANNA PIETRZAK-THÉBAULT

„WASZA POMOC DLA POWODZIAN”

Słowo do artykułu zamieszczonego w G.K. nr 13 z dn. 29.03.1998 r.

Problem losu powodzian w Polsce nie pozostał bez echa wśród społeczeństwa z regionu Dunkierki. Inicjatorem akcji pomocy było Stowarzyszenie Polskich Rodzin Katolickich działające przy tutejszej Misji Katolickiej. Zorganizowana została zbiórka darów przy polskiej kaplicy oraz w dwóch dużych magazynach sklepowych. Zwrócono się również o pomoc do Czerwonego Krzyża na terenie Dunkierki, który przekazał środki dezynfekujące.

W wyniku powyższej akcji przekazano do „Maison de la Polonité” w Roubaix artykuły żywnościowe, środki higieniczne, czyszczące i dezynfekcyjne, pieluszki jednorazowe, pościel, koce, ręczniki oraz odzież. Ponadto zebrano sporą sumę pieniędzy na Mszy św. polskiej oraz od ofiarodawców indywidualnych. Ogólna wartość naszej akcji kształtuje się dotychczas na poziomie 25 000 F.

Pozostając w duchu braterstwa z naszymi Rodakami serdecznie pozdrawiamy.

JADWIGA WOŹNIAK

SEKRETARZ ZWIĄZKU POLSKICH RODZIN KATOLICKICH

KOMUNIKAT ZWIĄZKU POLSKICH INWALIDÓW WOJENNYCH WE FRANCJI

Koleczy, z każdym miesiącem, a może nawet dniem siły nasze są coraz słabsze i dlatego nie możemy zwołać Walnego Informacyjnego Zebrania.

Chcę więc poinformować kolegów listownie o sprawach, które ostatnio zaistniały, gdyż mimo dużego wysiłku Koło nasze funkcjonuje i muszę się pochwalić, że funkcjonuje dobrze. Chociaż październik - miesiąc Inwalidy - przeszedł bez echa, ale nie chcieliśmy wspominać o naszych ranach w okresie, kiedy cały wysiłek był skupiony na ratowaniu ofiar powodzi w Polsce. Niestety prawie nikt nie pamiętał o ofiarach okrutnej wojny narzuconej nam przez szatański hitleryzm, przeciw któremu ochotnicza Armia Polska stworzona we Francji przez gen. Władysława Sikorskiego poniosła przez świat bohaterską walkę za „naszą i waszą wolność”, ze sztandarem z dewizą „BÓG, HONOR, OJCZYŻNA”, której to dewizie do dziś jesteśmy wierni i takimi do końca pozostaniemy.

Muszę kolegów zawiadomić, że ten nasz sztandar, tak zniszczony, został przeze mnie orestaurowany z pomocą Ewy Tokarskiej, która nawet za część materiału zakupionego do uzupełnienia ubytków nie chciała przyjąć pieniędzy, nie mówiąc o wkładzie pracy włożonym w reperację, za co należy jej się podziękowanie i wdzięczność, co niniejszym czynię.

Następną sprawą jest zawiadomienie o zmianach w zarządzie naszego Związku, które nastąpiły podczas zebrania Zarządu. Pani Wanda Święch podała się do dymisji z powodu przebytej operacji. Na jej miejsce za księgowość odpowiedzialna jest p. Anna Malesa (zawodowa księgowa). Za sekretariat odpowiada p. Janina Tyszkiewicz-Chedeau (córka inwalidy spod Monte Cassino - porucznika Feliksa Tyszkiewicza-Łąckiego). W pałacu, który należał do rodziców koleżanki - p. Janiny Tyszkiewicz-Chedeau P.Z.I.W.F. tworzy francusko-polski ośrodek kulturalny. Jest on niezmiernie potrzebny, gdyż zainteresowanie Francją w Polsce spadło (z pierwszego miejsca na piąte), co jest szkodą dla obu krajów. Naszym celem jest przeciwdziałanie tej sytuacji. Położenie pałacu jest bardzo atrakcyjne, gdyż znajduje się on na drodze od granicy niemieckiej w kierunku Poznania, a Poznań obecnie jest bliżej centrum kraju niż Warszawa i stanowi otwartą drogą do całej środkowej i wschodniej Europy.

Kończąc, pragnę Kolegów powiadomić, że nasz związek ma jednak dobrych i wiernych opiekunów, którzy z okazji Miesiąca Inwalidy złożyli dary, za co im jesteśmy bardzo wdzięczni Składając podziękowania podajemy listę ofiarodawców: p. Krużyński 300 FF; p. Drzewiecki 100 FF; ks. Rektor S. Jeź 12.500 FF; Kongres Kanadyjski 9.223 FF Z koleżeńskim pozdrowieniem

KRYSZYNA STARNAWSKA

W tym tygodniu, od 13 do 26 kwietnia
obchodzimy imieniny:

Idy, Justyny, Anastazji, Teodora, Julii, Bernadety, Roberta, Rudolfa, Alicji, Bogusławy, Jerzego, Czesława, Agnieszki, Feliksa, Bartosza, Leonii, Łukasza, Wojciecha, Ilony, Grzegorza, Marka, Jarosława, Marzeny, Ryszarda.

Wszystkim Solenizantom składamy serdeczne
życzenia imieninowe. Redakcja

A CO OZNACZAJĄ NIKTÓRE Z IMION?

Ida - Jak bogini

Alicja - Księżniczka

Robert - Jaśniejący chwałą

Czesław - Żołnierz

Łukasz - Światło

Grzegorz - Czujny

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

| | |
|------------------|--------|
| Tadeusz Hajduk | 400 FF |
| Marie Antczak | 400 FF |
| Wanda Baranowska | 400 FF |
| Mieczysław Golon | 800 FF |
| Fausto Lusatti | 400 FF |

Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygodnik, składamy najserdeczniejsze podziękowania.

„WSZYSTKO COKOLWIEK UCZYNILIŚCIE JĘDNEMU Z TYCH NAJMNIEJSZYCH MNIEŚCIE UCZYNILI...” (POWTÓRZENIE)

Sławomir RAGUS ma 22 lata. W kwietniu 1994 r. w centralnym szpitalu klinicznym MSW w Warszawie rozpoznano u niego przewlekłą białaczkę. Natychmiast zastosowano odpowiednią terapię. Wykorzystano wszystkie możliwe środki, a w ostatnim czasie zastosowano leczenie hydroksymocznikiem i interferonem, których zakup przekracza możliwości finansowe rodziny. Stan zdrowia Sławka jest coraz gorszy, choroba postępuje nieubłaganie. Jediną szansą na przeżycie jest przeszczep szpiku kostnego.

Z uwagi na bardzo wysokie koszty tej operacji w imieniu Sławka, zwracamy się z prośbą do ludzi dobrej woli o pomoc w ratowaniu jego życia. Dary można przekazywać bezpośrednio przelewem do banku lub przesłać na niżej podany adres:

N° 014232052872/9 - SOGENAL KONACKER, 7, rue des Capucines - 57240 KONACKER z dopiskiem (à l'ordre): Solidarité Sławomir RAGUS;
Parafia Polska - 2, rue des Carrières - 57700 RANGUEVAUX - tél.: 03.82.57.25.49.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Franciszek Wojtyła OMI - Waziers N. D.

| | |
|----------------------------------|----------|
| - składka | 1 525 FF |
| - anonimowo w kopertach | 1 429 FF |
| - N N | 2 500 FF |
| - Komitet Towarzystw Miejskowych | 300 FF |
| - Tow. Mężów Katolickich | 200 FF |
| - Bractwo Żywego Różańca | 150 FF |
| - Towarzystwo Polek | 150 FF |

Towarzystwo Polek im. Królowej Jadwigi

z Montigny en Ostrevent 300 FF

Anna Kozłowska 3 000 FF

OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

TV POLONIA

od 13 do 25 kwietnia 1998 r.

PONIEDZIAŁEK 13.04.98

7.00 Program dnia 7.05 „Pisanki i hafty z Opoczna”
7.20 Dzień dobry na dzień dobry 8.00 Dziedzictwo symboli 8.30 „Wielkanoc u Franciszkanów” 9.00 „Na Orawie biją dzwony” 9.30 Panteon kompozytorów polskich - Wojciech Kilar 10.20 BIOGRAFIE: „Pieśń o nocy” 11.30 „Dyngusowe psoty” 12.00 Kłasyka animacji: „Król wicz i zebra” 13.00 „Doświadczenie miłości - dziennik z podróży ks. Kazimierza Orzechowskiego” 13.50 „Droga do Oregonu” - film 15.30 „Jak w starym kabarecie” 16.30 „W dowód przyjaźni - Marcel Prawy” 17.00 Teleexpress 17.15 „Powrót do Wiklinowej Zatoki” - serial 17.40 WSPOMNIENIE CZAR: „Sportowiec mimo woli” - komedia polska 18.45 Skarbiec 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.45 Prognoza pogody 20.00 „Panna Nikt” - dramat polski 21.45 „Wielka sława to żart” - koncert 22.30 Panorama 23.05 „Kayah w Akademii” 24.00 „Przepraszam, że żartowałem” 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 „Przygód kilka wróbla Ćwirka” 1.00 Wiadomości 1.15 Sport 1.17 Prognoza pogody 1.20 „Wielka sława to żart” - koncert 2.05 „W dowód przyjaźni - Marcel Prawy” 2.35 Panorama 3.10 „Panna Nikt” - dramat polski 4.50 „Kayah w Akademii” 5.45 „Doświadczenie miłości - dziennik z podróży ks. Kazimierza Orzechowskiego” 6.30 „Od Lwowa po Góry Skaliste”

WTOREK 14.04.98

7.00 Sport telegram 7.10 300 lat na polskiej ziemi 7.25 Powrót do Wiklinowej Zatoki (6/7) - serial 7.40 Kłasyka animacji: Ben Hur 8.30 Wiadomości 8.45 Radość dzieci Europy 9.15 „Klan” (71) - serial 9.40 Piosenki na temat 10.00 „Spółka rodzinna” (5) - serial 10.30 Kowalski i Schmidt 11.00 Telewizyjne Wiadomości Literackie 11.30 Informacje Studia Kontakt 11.45 Ludzie listy piszą 12.00 Wiadomości 12.15 „Panna Nikt” - dramat polski 13.50 W poszukiwaniu subtelnej dokładności 14.40 To dobra emigracja 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Skarbiec 16.10 Zaproszenie: Wrocław - turystyczny alfabet 16.30 „Klan” (71) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 „Janka” (12/15) - serial 17.45 Polska piosenka: Ludzie, zjawiska, epizody 18.15 Wykręć numer 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 „Układ krążenia” (4/7) - serial 21.30 Scena Country 22.00 Kowalski i Schmidt 22.30 Panorama 23.05 Teatr Telewizji: Trucizna teatru 23.50 Małe ojczyzny: Dwadzieścia hektarów sztuki 0.15 Wieczory Bachowskie: Kantata nr 78 „Jezu, któryś duszę mą” 0.40 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 Opowiadania Muminków 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 BIOGRAFIE: Pieśń o nocy 2.30 Panorama 3.05 „Układ krążenia” (4/7) - serial 4.30 Scena Country 5.00 Kowalski i Schmidt 5.30 „Klan” (71) - serial 6.00 W centrum uwagi 6.15 Przed potopem 6.30 Polska piosenka: Ludzie, zjawiska, epizody

ŚRODA 15.04.98

7.00 Sport telegram 7.10 Wielka sława to żart (1) 7.55 Pozostać ludźmi 8.30 Wiadomości 8.45 „Janka” (12/15) - serial 9.15 „Klan” (72) - serial 9.40 Zaproszenie: Wrocław - turystyczny alfabet 10.00

Wykręć numer 11.00 Skarbiec 11.30 Polska piosenka: Ludzie, zjawiska, epizody 12.00 Wiadomości 12.15 „Układ krążenia” (4/7) - serial 13.45 Scena Country 14.15 Kowalski i Schmidt 14.45 Sejmograf 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Auto - Moto - Klub 15.45 Przegląd prasy polonijnej 16.00 Dialogi z przeszłością 16.30 „Klan” (72) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 Szafki 17.45 SPORT Z SATELITY 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 Reżyser miesiąca: „Paciorki jednego różańca” - film polski 21.45 Z archiwum i pamięci 22.45 Panorama 23.05 Telewizyjne Archiwum Kultury (3) - Mistrz Grotowski 23.55 Krakowskie portrety muzyczne 0.20 Wieczory Bachowskie: Msza G - dur BWV 236 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 Na tropie 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 SPORT Z SATELITY 2.30 Panorama 3.05 „Paciorki jednego różańca” - film 4.50 Z archiwum i pamięci 5.35 „Klan” (72) - serial 6.00 W centrum uwagi 6.15 Sejmograf 6.30 Zdarzyło się w kabarecie

CZWARTEK 16.04.98

7.00 Sport telegram 7.10 Wielka sława to żart (2) 7.55 Marianka 8.15 Ludzie listy piszą 8.30 Wiadomości 8.45 Szafki 9.15 Świętojańska historia kasztelanki z gołanieckiego zamku 9.45 Montresor - mała ojczyzna 10.25 Jak w Starym Kabarecie 11.15 Przed potopem 11.30 Dialogi z przeszłością 12.00 Wiadomości 12.15 „Paciorki jednego różańca” - film polski 14.00 Z archiwum i pamięci 14.45 Auto - Moto - Klub 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Uczmy się polskiego (30) - Pożegnanie 16.00 Spojrzenia na Polskę - program J. Klechty 16.30 Wzwyż - program redakcji katolickiej 17.00 Teleexpress 17.15 „Plecak pełen przygód” (6/13) - serial 17.45 Krzyżówka szczęścia 18.15 „Czarne chmury” (9/10) - serial 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 TEATR TELEWIZJI: „Ostatni z Jagiellonów” (3) 21.30 Światła Ramp, czyli rzecz o teatrze w Białymstoku 21.55 Mdm 22.30 Panorama 23.00 „Głowy pełne gwiazd” - komediodramat polski 0.05 XIX Przegląd Piosenki Aktorskiej Wrocław'98 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 Dziwny tygrys 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 „Czarne chmury” (9/10) - serial 2.30 Panorama 3.05 TEATR TV: „Ostatni z Jagiellonów” (3) 4.35 Światła Ramp, czyli rzecz o teatrze w Białymstoku 5.00 Mdm 5.35 Wzwyż 6.00 W centrum uwagi 6.15 Przegląd prasy polonijnej 6.30 Krzyżówka szczęścia

PIĄTEK 17.04.98

7.00 Sport telegram 7.10 Podwieczorek 8.00 Dialogi z przeszłością 8.30 Wiadomości 8.45 „Plecak pełen przygód” (6/13) - serial 9.15 Wzwyż - program redakcji katolickiej 9.40 Przegląd prasy polonijnej 10.00 „Czarne chmury” (9/10) - serial 11.00 Uczmy się polskiego (30) - Pożegnanie 11.30 Krzyżówka szczęścia 12.00 Wiadomości 12.15 „Ekstradycja 2” (9/9) - serial 13.10 W dowód przyjaźni - Marcel Prawy 13.40 Spojrzenia na Polskę - program J. Klechty 14.10 Mdm 14.45 Diariusz rządowy 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Galeria pod strzechą 16.00 Hity satelity 16.30 Świętojańska historia kasztelanki z gołanieckiego zamku 17.00 Teleexpress 17.15 Ala i As 17.30 Kolorowe nutki 17.35 Tata, a Marcin powiedział... 17.45 Pa-

ler 18.15 „Spółka rodzinna” (6/19) - serial 18.45 Maski 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 „Plac Hiszpański” (1/5) - serial włoskiej 21.40 Przegląd publicystyczny 22.10 Polska - NATO (1) - Czas konfrontacji 22.30 Panorama 23.05 XIX Przegląd Piosenki Aktorskiej Wrocław'98 24.00 Porozmawiajmy... 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 Proszę słońca 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 „Spółka rodzinna” (6/19) - serial 2.00 Maski 2.30 Panorama 3.05 „Plac Hiszpański” (1/5) - serial 4.45 Przegląd publicystyczny 5.15 Polska - NATO (1) 5.35 Świętojańska historia kasztelanki z gołanieckiego zamku 6.05 W centrum uwagi 6.20 Diariusz rządowy 6.35 Paler

SOBOTA 18.04.98

7.00 Galeria pod strzechą 7.30 Hity satelity 8.00 Dzień dobry na dzień dobry (1) 8.30 Wiadomości 8.40 Dzień dobry na dzień dobry (2) 9.30 Ala i As 9.45 Szafki 10.15 Zwierzolub 10.30 BRAWO! BISI 13.20 Wiadomości 13.30 Kawa z Anną Wandą Głębocką 14.00 Ludzie, sprawy, miejsca 14.30 Kalimera Cypr (5) 15.00 „Awantura o Basię” (10/12) - serial 15.25 „Bajki Pana Balagana” (1/6) - serial 16.00 Informacje Studia Kontakt 16.15 Mówi się - program prof. J. Bralczyka 16.35 Ludzie listy piszą 17.00 Teleexpress 17.15 SPORT Z SATELITY 18.15 „Na kłopoty Bednarski” (6/7) - serial 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.45 Prognoza pogody 19.50 Kto jest kim w Polsce? 20.00 „Korczak” - dramat polsko - niemiecki 22.00 Szyście z resztek (6) 22.30 Panorama 23.05 Tok - szok 24.00 Spotkania z gwiazdami - Halina Frąckowiak 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 Przygody misia Colargola 1.05 Wiadomości 1.20 Sport 1.22 Prognoza pogody 1.25 Kto jest kim w Polsce? 1.35 „Na kłopoty Bednarski” (6/7) - serial 2.25 Słowo na niedzielę 2.30 Panorama 3.05 „Korczak” - dramat 5.00 Szyście z resztek (6) 5.30 SPORT Z SATELITY 6.30 Ludzie listy piszą

NIEDZIELA 19.04.98

7.00 Program dnia 7.05 Słowo na niedzielę 7.10 „Klan” odc. 70, 71, 72 8.30 Misjonarze 9.00 Dzień dobry na dzień dobry 10.15 Zaproszenie 10.45 Giselle Rouge (1) Sankt Petersburski Teatr Baletu Borysa Eijfmana 11.30 Panteon - wydarzenia kulturalne 11.45 Portugalskie wędrowniki 12.00 Polskie ABC 12.35 Mordziaki (4) - serial 13.00 *Transmisja niedzielnej Mszy św.* 14.00 Gościniec 14.30 Kraina uśmiechu 15.25 Monika Żeromska i jej wspomnienia 16.10 Ikona - okno ku wieczności 16.30 Tak jak w kinie 16.50 Pocztylion 17.00 Teleexpress 17.15 Kot w butach (1/26) - serial 17.40 „Skłamałam” - melodramat polski 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.45 Prognoza pogody 19.50 Kto jest kim w Polsce? 20.00 Wszystko, co najważniejsze - dramat polski 21.45 Twoja lista przebojów 22.30 Panorama 23.05 Zagrajmy w kabaret: Turniej satyryków 24.00 Sportowa niedziela 0.30 Portugalskie wędrowniki 0.45 Opowieści Taty Bobra 1.00 Wiadomości 1.15 Sport 1.17 Prognoza pogody 1.20 Kto jest kim w Polsce? 1.30 Kraina uśmiechu 2.30 Panorama 3.05 Wszystko, co najważniejsze - dramat polski 4.45 Twoja Lista Przebojów 5.40 Auto - Moto - Klub 5.55 Sportowa niedziela 6.25 Magazyn polonijny

PONIEDZIAŁEK 20.04.98

7.00 Sport telegram 7.06 Zwiastuny 7.09 „Awantura o Basię” (0/12) serial 7.37 „Bajki pana Błagana” (1/6) serial 8.00 Klasztory polskie - Krakowscy Jezuiti 8.30 Wiadomości 8.45 „Ala i As” 9.00 „Kolorowe nutki” 9.08 „Tata, a Marcin powiedział...” 9.15 „Klan” (73) - telenowela 9.40 „Panteon” 9.55 „Pocztynion” 10.05 „Na kłopoty Bednarski” (6/7), serial TVP 11.00 „Maska” 11.30 Świat bez granic - „Kalimera Cypr” (5) 12.00 Wiadomości 12.12 „Korczak” film 14.05 «Twoja lista przebojów 14.45 „Informacje Studia Kontakt” 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Kosmopolacy (1) 16.00 Polonijny magazyn gospodarczy 16.30 „Klan” (73) - telenowela 17.00 Teleexpress 17.15 Polskie ABC 17.45 Krzyżówka szczęścia 18.15 „Capital City” (5) serial 19.07 „Dziennik TV” - program Jacka Federowicza 19.17 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 „Krzyż walecznych” film fabularny 21.20 Mała rzecz a cieszy 21.39 „Wokół Ostrej Bramy” 22.30 Panorama 23.05 Widowisko publicystyczne 00.00 Wieczory Bachowskie 0.44 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 „Przygód kilka wróbla Ćwirka” - film animowany 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 „Capital City” (5) serial 2.20 „Dziennik TV” - program J. Federowicza 2.30 Panorama 03.05 „Krzyż walecznych” film fabularny 4.25 Mała rzecz a cieszy 4.44 „Wokół Ostrej Bramy” 5.35 „Klan” (73) - telenowela 6.00 W centrum uwagi 6.15 Informacje Studia Kontakt 6.30 „Krzyżówka szczęścia”

WTOREK 21.04.98

7.00 Sport telegram 7.10 „Mordziaki” (4) serial 7.35 „Kot w butach” (1/26) serial 8.00 „Polska - NATO” (1) „Czas konfrontacji” 8.30 Wiadomości 8.45 „Polskie ABC” - program dla dzieci 9.15 „Klan” (74) - telenowela 9.40 „Tak jak w kinie” 10.05 „Capital City” (5) serial 10.55 „Dziennik TV” - program satyryczny J. Federowicza 11.05 Magazyn polonijny 11.35 Krzyżówka szczęścia 12.00 Wiadomości 12.15 „Krzyż walecznych” film 13.35 Mała rzecz a cieszy 13.54 „Wokół Ostrej Bramy” 14.44 „Tydzień prezydenta” 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 „Gościniec” 16.00 Zaproszenie 16.30 „Klan” (74) - telenowela 17.00 Teleexpress 17.15 „Janka” (13/15) - serial 17.45 Polska piosenka - ludzie, zjawiska, epizody 18.15 „Wykręć numer” 19.15 Dobranocka 19.29 Wiadomości 19.54 Prognoza pogody 19.59 „Układ krążenia” (5/7) - film 21.29 „Scena Country” 21.59 Wieczór reporterski 22.29 Panorama 23.04 Teatr TV „Rodzinka Pani B” 0.02 Małe ojczyzny - Historia rodziny z morzem w tle 0.44 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 „Opowiadania Muminków” 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 BIOGRAFIE: „Monika Żeromska i jej wspomnienia” 2.30 Panorama 3.05 „Układ krążenia” (5/7) - film 4.35 „Scena Country” 5.05 Wieczór reporterski 5.35 „Klan” (74) - telenowela 6.00 W centrum uwagi 6.15 „Tydzień Prezydenta” 6.30 „Polska piosenka - ludzie, zjawiska, epizody”

ŚRODA 22.04.98

7.00 Sport telegram 7.05 „Przegląd Piosenki Aktorskiej - Wrocław '98” 8.00 Galeria pod strzechą 8.30 Wiadomości 8.45 „Janka” (13/15) - serial 9.15 „Klan” (75) - telenowela 9.40 „Zaproszenie” 10.00 „Wykręć numer” 11.00 „Gościniec” 11.30 Polska

piosenka, ludzie - zjawiska - epizody 12.00 Wiadomości 12.15 „Układ krążenia” (5/7) - film 13.45 „Scena Country” 14.15 Reportaż 14.45 „Sejmograf” 15.00 Panorama 15.30 „Auto - Moto - Klub” 15.45 Przegląd prasy polonijnej 16.00 Przyrodnicy (11) „Ludwik Tomiałojć” 16.30 „Klan” (75) - telenowela 17.00 Teleexpress 17.15 Szafiki - program dla dzieci 17.45 Program rozrywkowy 18.10 „Druha strona słońca” - film 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 Na straży swej stać będę” film 21.43 Z archiwum i pamięci 22.30 Panorama 23.05 Kultura Duchowa Narodu - „Magia lalki” 23.44 Krakowskie portrety muzyczne 0.15 Wieczory Bachowskie - Kantata 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 „Na tropie” 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 „Druha strona słońca” - film 2.35 Panorama 3.10 Na straży swej stać będę” film 4.53 Z archiwum i pamięci 5.40 „Klan” (75) - telenowela 6.05 W centrum uwagi 6.20 „Sejmograf” 6.25 „Tak jak w kinie”

CZWARTEK 23.04.98

7.00 Sport telegram 7.10 Szybie z resztek (6) 8.00 Kosmopolacy (1) 8.30 Wiadomości 8.45 „Szafiki” (38) - program dla dzieci 9.15 „Spółka rodzinna” (6/19) - serial 9.45 Portugalskie wędrówki 10.00 „Druha strona słońca” - film 11.05 Przyrodnicy (11) „Ludwik Tomiałojć” 11.30 „Ludzie listy piszą” 12.00 Wiadomości 12.15 Na straży swej stać będę” film 13.58 Z archiwum i pamięci 14.45 Auto - Moto - Klub 15.00 Panorama 15.30 „Rodziny i miasta” (1) „Foto - Bielec” 16.00 Spojrzenia na Polskę - program J. Klechty 16.30 **Credo - program redakcji katolickiej** 17.00 Teleexpress 17.15 „Plecak pełen przygód” (7/13) serial 17.45 Krzyżówka szczęścia 18.15 „Czarne chmury” (10/10) serial 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 TEATR TV „Wieczory i poranki” 21.20 Publicystyka kulturalna 21.55 MDM 22.30 Panorama 23.05 „Kornelblumenblau” film 0.45 Powitanie widzów amerykańskich - program dnia 0.50 „Mieszkaniec zegara z kurantem” 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 „Czarne chmury” (10/10) serial 2.30 Panorama 3.05 TEATR TV „Wieczory i poranki” 4.25 Publicystyka kulturalna 5.00 MDM 5.35 **Credo - program redakcji katolickiej** 6.00 W centrum uwagi 6.15 „Panteon” 6.30 Krzyżówka szczęścia

PIĄTEK 24.03.98

7.00 Sport telegram 7.10 Kraina uśmiechu 8.01 Polonijny magazyn gospodarczy 8.30 Wiadomości 8.45 „Plecak pełen przygód” (7/13) serial dla młodych widzów 9.11 **Credo - magazyn redakcji katolickiej** 9.36 „Przegląd Prasy Polonijnej” 9.51 „Kto jest kim w Polsce” 10.01 „Czarne chmury” (10/10) serial historyczny 11.00 „Rodziny i miasta” (1) „Foto - Bielec” 11.30 Krzyżówka szczęścia - teleturniej 12.00 Wiadomości 12.10 „Plac hiszpański” (1/5) serial 13.51 „Spojrzenia na Polskę” 14.11 „Mdm” 14.46 „Diariusz rządowy” 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Madonny polskie - „Królowa polskiego morza” 16.00 Hity satelity 16.30 Klasztory polskie - Krakowscy Jezuiti 17.00 Teleexpress 17.15 „Ala i As” 17.30 Kolorowe nutki 17.37 „Tata a Marcin powiedział...” 17.45 Pałec - program muzyczny 18.15 „Spółka rodzinna” (7/19) - serial 18.45 „Telewizyjne Wiadomości Literackie” 19.15 Dobra-

nocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 „Plac hiszpański” (2/5) - serial 21.30.45 „Przegląd publicystyczny” 22.00 Film dokumentalny 22.30 Panorama 23.00 Program na sobotę 23.05 Przegląd Piosenki Aktorskiej - Wrocław 0.00 Porozmawiajmy.... 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 „Proszę słońca” film animowany dla dzieci 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 „Spółka rodzinna” (7/19) serial 2.00 „Telewizyjne Wiadomości Literackie” 2.30 Panorama 3.00 Program na sobotę 3.05 „Plac hiszpański” (2/5) - serial 4.35 „Przegląd publicystyczny” 5.05 Film dokumentalny 5.35 Klasztory polskie - Krakowscy Jezuiti 6.05 W centrum uwagi 6.20 Diariusz 6.34 Pałec

SOBOTA 25.03.98

7.00 Madonny polskie - „Królowa polskiego morza” 7.30 Hity satelity 8.00 Dzień dobry na dzień dobry (1) 8.30 Wiadomości 8.40 Dzień dobry na dzień dobry (2) 9.30 „Ala i As” - „Zabawa w szkołę” - program dla najmłodszych 9.45 „Szafiki” (39) - program dla dzieci 10.15 Zwierzolub 10.30 BRAWO! BIS! 13.20 Wiadomości 13.30 „Kawa z Anna Wandą Głębocką” 14.00 Kowalski i Schmidt 14.30 Świat bez granic - Kalimera Cypr (6) 15.00 „Awantura o Basię” (11/12) - serial 15.28 „Bajki Pana Bałagana” (2/6) serial 16.00 Informacje Studia Kontakt 16.15 Mówi się... 16.35 „Ludzie listy piszą” 17.00 Teleexpress 17.15 Sport z satelity 18.15 „Na kłopoty Bednarski” (7/7) „Nasz człowiek” serial TVP 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.45 Prognoza pogody 19.48 „Kto jest kim w Polsce” - Gość TV Polonia 20.00 „Austeria” film 21.59 Szybie z resztek (7) 22.30 Panorama 23.00 Program na niedzielę 23.05 Teresa Torańska przedstawia - Teraz wy 0.00 Program rozrywkowy 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 „Przygody misia Coralgola” - film animowany 1.00 Wiadomości 1.15 Sport 1.17 Prognoza pogody 1.20 „Kto jest kim w Polsce” - Gość TV Polonia 1.30 „Na kłopoty Bednarski” (7/7) „Nasz człowiek” - serial TVP 2.24 „Słowo na niedzielę” 2.30 Panorama 3.05 „Austeria” film fabularny 4.59 Szybie z resztek (7) 5.30 Sport z satelity 6.30 „Ludzie listy piszą”.

**KOMUNIKAT
RADIA MARYJA**

W związku z wiosenną zmianą czasu od 29 marca br. uległy zmianie godziny nadawania programu Radia Maryja:

-od poniedz. do soboty w godz. 7⁰⁰ - 9¹⁵
-w niedzielę w godz. 8⁰⁰ - 10⁰⁰

-codziennie w godz. 17⁰⁰ - 22⁰⁰

można słuchać Radia Maryja w paśmie 25 m na częstotliwości 12.010 kHz, zaś od 22.00 do północy w paśmie 41 m na częstotliwości 7400 kHz.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



intercars
INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

DO 44 MIAST W POLSCE

| | | | |
|-------------|------------|---------|-----------------|
| BIAŁYSTOK | JAROSŁAW | LEGNICA | PRZEMYŚL |
| BYDGOSZCZ | JĘDRZEJÓW | ŁÓDŹ | RADOM |
| CZĘSTOCHOWA | KALISZ | LUBLIN | RZESZÓW |
| GDAŃSK | KATOWICE | MIELEC | SANDOMIERZ |
| GLIWICE | KIELCE | OPATÓW | STAŁOWA WOLA |
| GNIEZNO | KOLBUSZOWA | OLSZTYN | TARNOBRZEG |
| GORZÓW | KRAKÓW | OPOLE | WARSZAWA |
| GRUZIĄDZ | ŁAŃCUT | POZNAŃ | WROCŁAW... |
| | | | ZIELONA GÓRA... |

WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL

139-bis, RUE DE VAUGIRARD 75015 PARIS,

M° FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

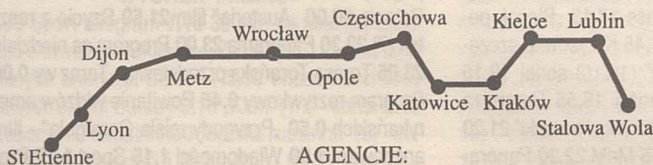
licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94



Ets PKS à Stalowa Wola
Pologne



voyages BARLATIER
Paris (42)



AGENCJE:

| | | |
|-------------|---------------------|---------------------------|
| LYON | tel. 04 72 38 22 16 | (agence Maissonneuve) |
| St. Etienne | tel. 04 77 93 10 07 | Dijon tel. 03 80 47 00 95 |
| Avignon | tel. 04 90 62 57 17 | Nancy tel. 03 83 49 09 22 |
| Roanne | tel. 04 77 71 44 90 | Metz tel. 03 87 66 84 80 |

komfort

* OGŁOSZENIA * OGŁOSZENIA *

PODRÓŻE DO POLSKI

- * WYJAZDY - DO WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STAŁOWEJ WOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98.
- * EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31; 01.48.02.41.25.
- * RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
- * Przewozy i paczki do POLSKI - tel. 01 48 41 50 19.

* **Z METZU** i okolic DO POLSKI WYJAZDY (INDYWIDUALNE ORAZ ZBIOROWE, TURYSTYKA) PROPONUJE FIRMA Z LICENCJĄ ARTISANAT SERVICES. TEL./FAX: 03 87 38 12 92.

LOKALE

- * SKLEP i pracownia (34 m²) - Paryż 11^{ème} DO WYNAJĘCIA (na każdą działalność). TEL. 01 43 71 97 40.
- * MIESZKANIE (F-3) do wynajęcia (umeblowana kuchnia) - Creteil - 5000 fr. TEL. 01 43 05 37 49.
- * DOMEK - 66 m² z terenem - 1525 m² w pobliżu jeziora i lasu (20 km od Gdyni) SPRZE.DAM - 90 000 zł. T. 01 39 35 20 01; (00 48 58) 625 15 39.



BAUDART
VOYAGES

4 REGULARNE
LINIE
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M° GARE DU NORD

z 4 MIAST FRANCJI:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

| | | |
|------------|----------------|--------------|
| BIAŁYSTOK* | KOSZALIN | PULAWY |
| ELBLĄG* | KRAKÓW | RADOM |
| EŁK* | ŁÓDŹ | RZESZÓW* |
| GDAŃSK | ŁOMŻA* | SŁUPSK |
| GDYNIA | LUBLIN | SZCZECIN |
| GLIWICE | MALBORK* | TARNÓW* |
| GRAJEWO* | OPOLE | TCZEW* |
| KALISZ | OSTRÓW MAZ.* | WARSZAWA |
| KATOWICE | PIOTRKÓW TRYB. | WROCŁAW |
| KONIN | POZNAŃ | ZAMOŚĆ |
| | | ZIELONA GÓRA |

*Połączenia z Warszawy, Krakowa i z Gdańska

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

| | | |
|----------------------|---------------------|---------------------------|
| PARIS | LILLE | BILLY-MONTIGNY |
| Tél. 01 42 80 95 60 | Tél. 03 20 92 05 05 | Tél. 03 21 20 22 75 |
| 93, rue de Maubeuge | 107, rue d'Isly | 147, Av. de la République |
| (Métro Gare du Nord) | 59000 LILLE | 62420 BILLY-MONTIGNY |
| 75010 PARIS | Fax: 03 20 22 81 77 | Fax: 03 21 49 68 40 |
| Fax: 01 42 80 95 59 | | |

**TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY
JANUSZ BRÉS-WILCZOPOLSKI**

(6, RUE BECQUEREL, 67380 STRASBOURG-LINGOLSHEIM).

TEL. 03 88 78 10 06; FAX 03 88 77 8670.

PRAWA JAZDY, METRYKI (SKRÓT.), ZAPYTANIA O KARALNOŚĆ - 130 FR.

ODPISY ZUPEŁNE AKTÓW - 150 FR.

INNE DOKUMENTY - 0,80 DO 1,50 FR. ZA SŁOWO.

TŁUMACZENIA WAŻNE NA TERENIE CAŁEJ FRANCJI.

TERMIN WYKONANIA: 3 DNI (MAKSIMUM).

PORADY PRAWNE

* Porady prawne - Wiesław DYLAĞ - tel. 01 40 58 16 84.

USŁUGI

* NAPRAWY mechaniki i blacharki, lakiernictwo. Współpracuję ze wszystkimi UBEZPIECZENIAMI. SPRZEDAŻ części i samochodów - możliwość zwrotu podatku (detax export) . TEL. 01.48.33.25.69; 01.48.33.80.15. 96, rue Ecoles AUBERVILLIERS.

OFERTY PRACY:

- * SZUKAM młodej kobiety (obowiązkowa znajomość j. francuskiego) - PRACA STAŁA przy produkcji. Tel. 01 43 00 82 99.
- * SSI DE TAILLE PME/PMI RECHERCHE INFORMATICIEN DE NIVAU BAC+2 ou +4. PROFILS: IBM MAINFRAME, LANGAGES: COBOL, BASES DE DONNEES: DL1-SQL-DB2, MONITEURS TELETRAITEMENT: CICS/VS-IMS-MVS, METHODES: MERISE. GLB - tél. 01 40 09 63 56.

LEKCJE

* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.

DARMOWE BILETY AUTOBUSOWE CO 50 Z OKAZJI JUBILEUSZU



15 LAT

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
DO 29 MIAST W POLSCE:

| | | | |
|--------------|-------------|------------|---------------|
| Białystok, | Jędrzejów, | Mielec, | Sandomierz, |
| Bydgoszcz, | Katowice, | Opatów, | Sopot, |
| Częstochowa, | Kielce, | Opole, | Stalowa Wola, |
| Gdańsk, | Kolbuszowa, | Poznań, | Tarnobrzeg, |
| Gdynia, | Kraków, | Przemyśl, | Tarnów, |
| Gliwice, | Lublin, | Przeworsk, | Toruń, |
| Jarosław, | Łańcut, | Rzeszów, | Warszawa, |
| | | | Wrocław |

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE *Otwarte 7 dni w tygodniu*



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC
6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC
116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW

**REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM**

FRANCJA: **PARIS** przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg

POLSKA: **WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,
WARSZAWA** oraz 30 innych miast w kraju

PACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7
od godz. 10.00 do 18.00
Punkty zbioru w całej Francji. Odbiory paczek z domu klienta.

PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43

LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.



**Assurances
Saint-Honoré**
22, rue Richer
75009 Paris
Metro 7 - Cadet, klatka B
I piętro

ESTASSUR - Janka Cicha-Smith
**UBEZPIECZENIA
SAMOCHODOWE**
15 dni - 450 franków

Serdecznie zapraszamy:
od poniedziałku do piątku w godzinach
10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45
☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)
1, rue Divergier, 75019 Paris, M^e Crimée
tel. 01 40 37 07 70 lub 06 07 59 51 79

DR K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)
SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;
CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

ECOLE "NAZARETH"

STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

WSZYSTKIE POZIOMY - 8 LAT DOŚWIADCZENIA

Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.
Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego,
specjalny kurs dokształcający (konwersacje, redagowanie).
Przygotowujemy do egzaminów państwowych.
Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.
Małe grupy - atrakcyjne ceny.

**NOWE GRUPY OD 11 MAJA. ZAPISY I INFORMACJE:
01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33; 01.44.85.76.19.**

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 1 KWIECENIA

GŁOS KATOLICKI

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji
Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31
fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS
e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - **Redaktor:** Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał St. N.S.J.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/**
Głos Katolicki - Voix Catholique
263-bis, rue Saint Honoré
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)**

- Rok 325 Frs Czekałem
 Pół roku 170 Frs CCP 12777 08 U Paris
 Przyjaciele G. K. 400 Frs Gotówką

Nazwisko:

Imię:

Adres:

Tel:



TV POLONIA

EUTELSAT II F6 13°E „HOT BIRD 1“

Pytaj swojego operatora kablowego. Od 23 września 1997 roku może on bezpłatnie wprowadzić nasz program do sieci kablowej.
Nie zwlekaj. Pozwól swoim dzieciom uczyć się języka polskiego z **TV POLONIA**.